

Z:A

zawód: architekt

maj – czerwiec
2021

79

TEMAT WYDANIA

→ Krajobraz

W NUMERZE

Przemija postać gór

Janusz Sepiół

Miasto w kontekście uchwał krajobrazowych

Magdalena Rembeza

Na styku lądu i wody

Anna Orchowska-Smolińska

Pejzaż wsi

Elżbieta Raszeja

Krajobraz neuroróżnorodności

Tomasz Bojęcz, Joanna Erbel, Marta Wierusz

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 13 100 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Z:A
79

KRAJOBRAZ

MAJ — CZERWIEC
2021

IARP



LAUFEN



SaphirKeramik

LAUFEN 1892 | SZWAJCARIA

THE NEW CLASSIC
Design by Marcel Wanders



Alufire Vision Line EI30, EI60
Hotel Puro, Łódź | proj.: ASW Architekci

Nowy styl bezpieczeństwa przeciwpożarowego

Izolacyjność akustyczna **do 52dB**

Przeciwpożarowe bezszprosowe
przegrody biurowe

alufire.com

ALUFIRE®
przeciwpożarowa stolarka
alumińska

Zawód: Architekt

nr 79 maj-czerwiec 2021
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
↳ www.grupazpr.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
tel. 22 590 67 32, 590 54 92

redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Marta Gołębiowska ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduška ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Wojciech Gwizdak, Waldemar Jasiewicz, Stanisław Łapieński-
Piechota, Maciej Nitka, Piotr Średniawa, Renata Świącińska,
Agnieszka Wereszczyńska

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Paweł Floryn

skład i łamanie

Piotr Śliwiński, Emilia Węgiel

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzel@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



030



012

Przytłaczająca większość zmian w przestrzeni gór nie jest efektem celowych, świadomych działań [...]. To raczej wynik projektów gospodarczych, zmian legislacyjnych, pochodna mniej lub bardziej obiektywnych trendów.

↑ JANUSZ SEPIÓŁ



018



038

052



SPIS TREŚCI

OKRĘGOWE IZBY ARCHITEKTÓW

008 Twarze samorządności okręgowej — KPOIA RP

WYDARZENIA I RELACJE

010 Co słyhać?

TEMAT WYDANIA

012 Przemija postać gór — Janusz Sepiół

018 Architektura Podhala — Dariusz Kronowski

026 Szczyty i zbocza możliwości — Jan Karpiel-Butecka jr.,
Marcin Steindel

030 Na styku lądu i wody – Gdańsk — Anna Orchowska-
-Smolińska

038 Krajobraz wiejski – wartość czy towar? — Elżbieta Raszeja

046 Miasto w kontekście uchwał krajobrazowych —
Magdalena Rembeza

052 Drogą przez krajobraz — Jan Sztejn

060 Ścieżki w koronach drzew — Piotr Średniawa

066 Społeczna rewitalizacja — Rafał Lipiński

RING OPINII

072 Jaka jest odpowiedzialność architekta za krajobraz? —
oprac. Maciej Nitka

PRAKTYKA

078 Krajobraz neuronóżnorodności — Tomasz Bojęć,
Joanna Erbel, Marta Wierusz

084 Norweskie przestrzenie mieszkalne —
Tomasz Perkowski

STANDARDY

090 Konkurs a sprawa polska — Wojciech Gwizdak

WARSZTAT ARCHITEKTA

092 Wiosenne nowości — Maciej Nitka,
Agnieszka Wereszczyńska

ARCHITEKT NA BUDOWIE

096 Vademecum architekta – malowanie i tapetowanie,
cz. XII — Stanisław Łapieński-Piechota

A...SYMETRIA UMOWY

104 Architekt i jego praca, cz. XIII — Waldemar Jasiewicz

PO PRACY

110 Ciesy granie, ciesy budowanie — rozmowa
z Krzysztofem Trebunią-Tutką



084

078

Urbaniści, architekci i designerzy, poprzez dobrze zaprojektowaną przestrzeń, mogą odegrać pozytywną rolę w życiu osób z neuronóżnorodnością. Właściwe rozwiązania łagodzą działanie niekorzystnych bodźców, wzmacniają poczucie komfortu i bezpieczeństwa oraz pozytywnie stymulują.

↑ TOMASZ BOJĘĆ, JOANNA
ERBEL, MARTA WIERUSZ



→ Mimo że architekci punktowo kreują fragmenty przestrzeni i od ich wiedzy, zdolności oraz etyki (!) zależy harmonijna lub dysharmonijna jej percepcja, to jednak większa część pejzażu pozostaje poza ich i czyjąkolwiek kontrolą oraz świadomym działaniem planistycznym. ←

PEJZ:AŻ

Odpowiedzialność architekta nie kończy się na krawędziach zadrukowanego projektu papieru. Nasze dzieła ingerują szeroko w krajobraz i o tym jest mowa w tym numerze Z:A. Z tej perspektywy pomyślmy o pejzażu miast, wsi, nabrzeży, gór i Puszczy Noteckiej z zamkiem w Stobnicy.

Mimo że architekci punktowo kreują fragmenty przestrzeni i od ich wiedzy, zdolności oraz etyki (!) zależy harmonijna lub dysharmonijna jej percepcja, to jednak większa część pejzażu pozostaje poza ich i czyjąkolwiek kontrolą oraz świadomym działaniem planistycznym. Bo przemiany krajobrazu to przede wszystkim pochodna systemu prawnego, procesów ekonomicznych i poziomu świadomości społeczeństwa (oraz jego wybrańców – decydentów). Nasze miasta toną w zalewie reklam, a wojewodowie toczą wieloletnie spory z gminami o prawidłowość uchwał krajobrazowych. Polskie kurorty stają się lunaparkami, w których jaskrawymi kolorami i krzykliwą, tanio zrealizowaną formą walczy się o uwagę (i portfel) klienta, a tym samym odwraca uwagę od piękna krajobrazu oraz skromnych zabytków. Po wsiach rozlewa się zabudowa „miastowych”, bo władze miast polityką nieuchwalania planów miejscowych ograniczają w mieście podaż działek pod zabudowę jednorodziną w osiągalnym dla klasy średniej budżecie. Rozpraszanie zabudowy w naturalnym krajobrazie to przecież wynik niedostępności łatwych do zagospodarowania terenów w granicach miast.

„Praca nad krajobrazem nie jest odpowiedzialnością konkretnych instytucji czy grup zawodowych” (pisze na łamach Z:A J. Sepioł), ale nas wszystkich, bo to dobro wspólne. Wprawdzie W. Gwizdak zauważa, że problemy krajobrazowe generują w otaczającej nas przestrzeni egoizm, chciwość i systemowe „prywatyzowanie zysków oraz nacjonalizowanie kosztów”, ale w tym ponurym obrazie warto dla równowagi dostrzec coraz więcej dobrych realizacji oraz działalności społecznych aktywistów, którzy stoją za rewitalizacją przestrzeni swoich małych ojczyzn, jak R. Lipiński w przypadku wieży ciśnień w Groźcu. Na jakość przestrzeni i krajobrazu trzeba też patrzeć z perspektywy neuro różnorodności (jak robią to T. Bojęcz, J. Erbel, M. Wierusz), bo co dla jednych jest normą, u innych wywołuje lęk, zagubienie i dyskomfort.

Śpieszmy się szanować krajobraz – tak szybko odchodzi. ●

Piotr Żabicki

redaktor naczelny Z:A



Wyróżnia,
kształtuje,
inspiruje.

Architect: Vandewynckel Luc & Karel Architects. Long John Rusty.

Terca to szeroka oferta cegieł, kształtek i płytek klinkierowych, oraz gotowych zapraw. Ponad 300 kolorów, różnorodne formaty i struktury stosowane do budowy elewacji, ogrodzeń, kominów i małej architektury ogrodowej. Obok klasycznych faktur i formatów Terca to też produkty wyróżniające się nietypową fakturą lica czy niespotykanymi wymiarami, jak linia cegieł **Long John**.

Wienerberger

TWARZE SAMORZĄDNOŚCI OKRĘGOWEJ – KPOIA RP

Prestawiamy reprezentantów Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP.



MAREK GROSZ

PRZEWODNICZĄCY RADY KPOIA RP

Absolwent Instytutu Architektury i Urbanistyki (IAiU) Politechniki Gdańskiej. W Radzie KPOIA RP pracuje od jej powstania, początkowo jako wiceprzewodniczący, a w bieżącej kadencji jako przewodniczący. Delegat na Zjazd Krajowy IARP. Członek SARP. Gdańsk to jego rodzinne miasto, za którym ciągle tęskni i z którym wiąże się ważne doświadczenia: dyplom na PG, uznany za najlepszą pracę dyplomową w 1977 roku, a potem rok przymusowego wojska i szlify oficerskie. Od 1985 roku prowadzi własną działalność projektową, obecnie jako emeryt tylko jednoosobową. Pasjonuje się kulturą Japonii i nieustannie ciekawo, jak działa świat.



MAREK JODKIEWICZ

**WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY KPOIA RP**

Absolwent IAiU na kierunku architektura na Politechnice Gdańskiej. Funkcję wiceprzewodniczącego KPOIA RP pełni od 2002 roku (obecnie piąta kadencja). W 2016 roku otrzymał Złotą Odznakę Honorową IARP. Wiceprezes zarządu SARP o. Bydgoszcz (dwie kadencje w latach 1991–2003), w 2007 roku wyróżnienie SARP III stopnia. Członek Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej [2009], sędzia ogólnopolskich sądów konkursowych organizowanych przez Urząd Miasta w Bydgoszczy (2006, 2009). Laureat nagród głównych w krajowych konkursach architektonicznych (w tym jedna zespołowa); otrzymał też nagrodę marszałka woj. kujawsko-pomorskiego w kategorii domy jednorodzinne w konkursie *Architektura z energią* (2013).



PIOTR KOŁODZIEJUK

**WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY KPOIA RP**

W Radzie KPOIA od 2018 roku. Obecnie jako freelancer pomaga innym spełniać marzenia inwestycyjne. Na początku pracował w Referacie Budownictwa, potem poprowadził budowę huty aluminium w Norwegii. Następnie był Architektem Miasta Siedlce oraz naczelnikiem Wydziału Rozwoju. Uczestniczył w przygotowaniu lokalizacji zakładu produkcji pociągów STADLER w Siedlcach. Brał również udział w realizacji dużych inwestycji, m.in. oczyszczalni ścieków Pomorzany Szczecin, fabryki Bridgestone k. Stargardu, kopuły na rondzie gen. Ziętka w Katowicach, muzeum POLIN w Warszawie i ECS w Gdańsku. Chętnie spędza czas na motocyklu, a podczas postoju spaceruje w zaciszu polskich lasów.



EMILIA KUHN-ZAKURZEWSKA

SEKRETARZ RADY KPOIA RP

Absolwentka Wydziału Architektury na Politechnice Poznańskiej. Ukończyła także studia podyplomowe w Szkole Głównej Służby Pożarnej w Warszawie w specjalności inżynieria pożarowa budynków oraz Szkołę Podoficerską Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy w specjalności inspektor zabezpieczeń przeciwpożarowych. Ma uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej do projektowania i kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń, a także uprawnienia rzeczoznawcy ds. sanitarno-higienicznych. Audytor Wewnętrzny Systemu HACCP – podstawy higieny i bezpieczeństwa żywności, a także inspektor BHP.



JANUSZ MIKIELSKI

SKARBNIK RADY KPOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Członek Rady KPOIA RP od III kadencji, skarbnik – od obecnej. Aktywnie działa w bydgoskim oddziale SARP, aktualnie członek Komisji Rewizyjnej. Od 2019 roku członek MKUA w Bydgoszczy. Od 1996 roku prowadzi własną pracownię projektową. Interesuje się literaturą science fiction, lubi słuchać dobrego rocka. Miłośnik żagli, nart i klasycznych motocykli.

Z:A



GRZEGORZ ROSA

CZŁONEK RADY KPOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Jest członkiem Rady KPOIA od 2018 roku. Pracuje w Wydziale Administracji Budowlanej Urzędu Miasta Bydgoszczy. Pasjonuje się malarstwem, grafiką i fotografią. Jego prace można obejrzeć na stronie: www.grosa.pl.



KATARZYNA ŚWIST-GRODOWSKA

CZŁONEK RADY KPOIA RP

Absolwentka Politechniki Gdańskiej. Członek KPOIA RP od 2012 roku. Od 2011 roku prowadzi własną pracownię projektową, która działa w całym kraju. Wolny czas spędza z książką oraz na łonie przyrody w myśl zasady „Zielone uspokaja”.



SYLWIA JANKOWSKA

CZŁONEK RADY KPOIA RP

Absolwentka Politechniki Poznańskiej. Członek KPOIA RP oraz Krajowej Rady Izby Architektów RP. Od 2006 roku prowadzi autorską pracownię projektową. Szczególnie ważną jest dla niej ekologia, a co za tym idzie – architektura trwała, funkcjonalna i nieskomplikowana. Promuje dobre praktyki zrównoważonego rozwoju w budownictwie, a także jakość oraz dobry design.



ANNA RUDÓLFF

**PRZEWODNICZĄCA OKRĘGOWEGO
SĄDU DYSCIPLINARNEGO
KPOIA RP**

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Członek KPOIA RP od początku jej istnienia: od 2010 roku sędzia OSD, od 2014 pełni funkcję przewodniczącej. W 1991 roku wraz z mężem założyła pracownię projektową, obecnie nadal z nim współpracuje w ramach jego Autorskiej Pracowni Projektowej arch. Zbigniew Rudólf. W latach 2001–2016 związana była (z kilkuletnią przerwą) z Wydziałem Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Torunia. Odpoczywa, czytając ulubione książki, najchętniej na łonie natury – w lesie, nad jeziorem.



MARTA GÓRAC

**RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI
ZAWODOWEJ KPOIA RP**

Absolwentka IAiU na Politechnice Gdańskiej. Członek SARP od 1974 roku, IARP – od 2002. Funkcję Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej pełni od 2006 roku, wcześniej była sekretarzem OSD. Pracowała w BPBBO Miastoprojekt Bydgoszcz, Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego, Inwestprojekcie, a następnie na własny rachunek. Obecnie na emeryturze.



JERZY SZAFIARSKI

**PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
REWIZYJNEJ KPOIA RP**

Ukończył Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. Generalny projektant dzielnicy Fordon w Bydgoszczy (po wygraniu konkursie ogólnopolskim SARP). W latach 1979–1990 dyrektor BPBBO Miastoprojekt Bydgoszcz. Prezes zarządu Pracowni Architektonicznej ARUS Sp. z o.o. w Bydgoszczy w latach 1990–2008. Wieloletni prezes zarządu Oddziału SARP w Bydgoszczy. Od 2002 roku do dziś przewodniczący Komisji Rewizyjnej Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP.



ADAM POPIELEWSKI

**PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ
KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ KPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Funkcję przewodniczącego OKK pełni od powstania KPOIA RP. Od 1988 roku członek SARP. Do roku 1990 pracował jako projektant (na koniec w BPBBO Miastoprojekt Bydgoszcz), od 1993 jako urzędnik – główny architekt wojewódzki w Bydgoszczy, a w latach 2007–2018 Architekt Miasta Torunia. Nagrodzony złotymi odznakami honorowymi: IARP oraz Krajowej Izby Urbanistów. Hobby to wiosłowanie, nauczanie, spacer z psem. Pasjonuje się sztuką, w tym architekturą.



co: Międzynarodowy Festiwal Światła i Sztuki
gdzie: Rijad
kiedy: 18 marca–12 czerwca 2021 roku

Wystartował Międzynarodowy Festiwal Światła i Sztuki w Rijadzie – Noor Riyadh. Bierze w nim udział ponad 60 znanych światowych artystów, którzy w przestrzeni miejskiej i online prezentują przyciągające uwagę dzieła sztuki świetlnej. Tematem przewodnim wydarzenia, wybranym jako symbol jedności, jest hasło *Pod jednym niebem*. Wśród zaproszonych artystów znajduje się Polka – Karolina Halatek. Wydarzenie stanowi część większego programu – Riyadh Art, w którego ramach w otwartej przestrzeni zaprezentowane zostanie 1000 dzieł sztuki, aby zmienić miasto w swoistą galerię bez ścian. Więcej informacji na stronie: www.noorriyadh.sa.



co: konkurs Fasada Roku 2021
kto: Baumit Polska
kiedy: do 30 września 2021 roku

Po raz 15. elewacje z całej Polski walczą o tytuł Fasady Roku 2021 w pięciu kategoriach. Jury konkursu od 2007 roku cyklicznie nagradza ciekawe realizacje, nieustannie przypominając o istotnej roli elewacji w procesie kształtowania jakości budynku i lokalnego krajobrazu, a co za tym idzie – o jej wpływie na komfort naszego życia. Tym razem o najwyższe laury będą walczyć projekty zrealizowane od 1 stycznia 2020 do 30 września 2021 roku. Zgłoszenia mogą nadsyłać architekci, projektanci, biura projektowe i architektoniczne, wykonawcy, a także inwestorzy – zarówno instytucjonalni, jak i prywatni.



co: plebiscyt Polska Architektura XXL 2020
kto: Sztuka Architektury
kiedy: 21 maja 2021 roku

Zakończyło się głosowanie internautów w 13. edycji plebiscytu Polska Architektura XXL, którego celem jest wyróżnienie najbardziej kreatywnych pracowni i projektów zrealizowanych w Polsce. Można było zgłaszać obiekty powstałe w 2020 roku oraz te, które nie wzięły udziału w Polskiej Architekturze 2019, a zostały oddane w tamtym roku do użytku. W sumie w plebiscycie oddano ponad 7 tysięcy głosów na 62 realizacje architektoniczne. Zwycięzców głosowania jury w trzech kategoriach: kubatura, wnętrza i krajobraz oraz zdobywcę nagrody Grand Prix 2020 poznaliśmy 21 maja na uroczystej gali online.



co: konkurs New European Bauhaus Prize
kto: Komisja Europejska
kiedy: do 31 maja 2021 roku

Nowy Europejski Bauhaus ma pozwolić na przebudowanie po pandemii gospodarki starego kontynentu w duchu zrównoważonego rozwoju. W ramach tej nowej inicjatywy Komisji Europejskiej zaplanowano m.in. konferencje, warsztaty, a także ustanowienie specjalnej nagrody New European Bauhaus Prize. Do 1. edycji konkursu uczestnicy mogą zgłaszać realizacje w 10 kategoriach. Zgłoszenia przyjmowane będą do 31 maja. Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie <https://europa.eu>.



co: festiwal Gdynia Design Days
kto: Miasto Gdynia
kiedy: 3–11 lipca 2021 roku

Każda edycja Gdynia Design Days jest pretekstem do poruszania zagadnień związanych z szeroko pojętym projektowaniem w kontekście zmian, jakie zachodzą w naszym otoczeniu. Na festiwal składają się wystawy, warsztaty, wykłady i dyskusje na takie tematy, jak technologia, projektowanie procesów, ekologia, wzornictwo, moda, architektura, rozwój miast czy rzemiosło. Impreza adresowana jest do projektantów, grup zawodowych z obszaru kreatywnego biznesu oraz przedsiębiorców wszystkich branż. Przed nami 14. edycja festiwalu o projektowaniu, ale pierwsza o współdziałaniu. Hasło festiwalu *Solidarni** to zawołanie do czynnego udziału w zmianie.



co: wystawa *Więcej zieleni!*
kto: Muzeum Woli w Warszawie
kiedy: 16 czerwca–28 listopada 2021 roku

Wystawa projektów Aliny Scholtz pokazuje obraz Warszawy, która przed II wojną światową była jednym z najgęściej zabudowanych miast na świecie, a po 1945 roku przeobraziła się w zieloną stolicę. Bohaterka wystawy, pionierka architektury krajobrazu w Polsce, stała za projektami wielu sadzonych w czasie odbudowy parków, skwerów i ogrodów. Wystawa prezentuje jej projekty, które wciąż inspirowały do szukania rozwiązań dla wyzwań przyrodniczych, urbanistycznych oraz klimatycznych.

Z:A



Gemini
Polska

ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY OFERTA DLA ARCHITEKTÓW I BIUR PROJEKTOWYCH

Gemini Polska to ogólnopolska firma z ponad **30-letnią tradycją** działająca na rynku aptecznym. Rozwijamy model współpracy franczyzowej, promując przedsiębiorczość farmaceutów oraz wdrażamy innowacyjne rozwiązania dla Pacjentów. Pod marką Gemini w całej Polsce funkcjonuje obecnie blisko 200 aptek stacjonarnych oraz jedna z największych w kraju aptek internetowych.

W związku z dynamicznym rozwojem, Gemini Polska Sp. z o.o. **zaprasza do współpracy** przy realizacji wielobranżowych projektów budowlanych. Zachęcamy do zgłaszania się zarówno biura projektowe, jak i indywidualnych architektów.

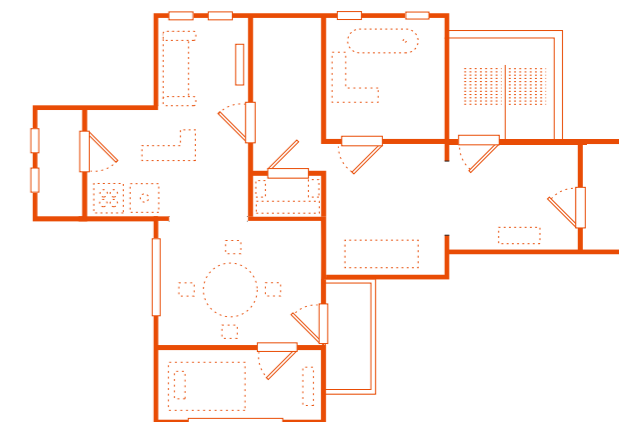
Obszary działania

Projekty lokali aptecznych składają się z następujących etapów:

- I. Inwentaryzacja.
- II. Projekt Konceptyjny.
- III. Projekt Budowlany – w zależności od potrzeb wielobranżowy.
- IV. Dokumentacja powykonawcza obejmująca branżę architektoniczną.



REKLAMA



Ze strony Gemini Polska:

1. Otrzymają Państwo szczegółowe wytyczne do każdego z etapów. Informacje te zawierać będą standardy i wymogi w zakresie dostosowania lokali do potrzeb aptek działających pod marką Gemini.
2. Makra projektowe.
3. Wsparcie naszych koordynatorów architektonicznych, którzy mają bogate doświadczenie w realizacji analogicznych projektów.

Tych z Państwa, którzy są zainteresowani podjęciem współpracy z Gemini Polska, zapraszamy do rozmowy o szczegółach.

Koordynatorzy współpracy:

mgr inż. arch. Paula Tybiszewska
– paula.tybiszewska@gemini.pl, kom. 571 498 852
mgr inż. arch. Paweł Obelnicki
– pawel.obelnicki@gemini.pl, kom. 508 339 408

PRZEMIJA POSTAĆ GÓR

foto: archiwum Janusza Sepioła / zespół ds. audytu UMWM

TEKST: JANUSZ SEPIOŁ

Nie ulega wątpliwości, że główną cechą fenomenu krajobrazu jest jego zmienność. Podlega on nieustanym procesom przyrodniczym, przekształca go działalność człowieka, a to wszystko w różnych rytmach. Są więc zmiany powolne, długie i te nagłe, skokowe, wszystkie jednak w gruncie rzeczy – nieodwracalne.



Rozproszenie zabudowy na terenie Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego.

Tytuł dawno już wydanego zbioru esejów Jacka Woźniakowskiego o obrazie gór w sztuce nosi nazwę „Góry niewzruszone”. Czy rzeczywiście góry pozostają niewzruszone? Czy jest to teza do obrony? Odpowiedź zależy od naszej definicji. Należy jednak założyć, parafrazując Heraklita, że nie można wejść dwa razy do tego samego krajobrazu.

Przytłaczająca większość zmian w przestrzeni gór nie jest efektem celowych, świadomych działań – nie jest projektowana. To raczej wynik projektów gospodarczych, zmian legislacyjnych, pochodna mniej lub bardziej obiek-

tywnych trendów. Ba, zmienia się także estetyka przestrzeni, czyli wyobrażenia o widokach idealnych czy pożądanym, co ma swoje przełożenie na politykę ochrony czy kształtowania krajobrazu. Jedno jest pewne: świadome działania w tym zakresie nie mogą być utożsamiane z urbanistyczną lub architektoniczną praktyką.

Pracując nad audytem krajobrazowym Małopolski, próbuję zidentyfikować i opisać przemiany krajobrazu tutejszych gór: Tatr, Pienin, Gorców, całego pasma Beskidów – od Beskidu Makowskiego po Beskid Niski, podgórskich krain: Orawy, Podhala i Spiszu, wreszcie Pogórzy,

gdzie niejednokrotnie nachylenia stoków, względne wysokości i rodzaje roślinności (np. obszar ciężkowicko-roznowski) stwarzają obraz zupełnie górskiego krajobrazu. Owe przekształcenia można przedstawić za pomocą czterech modeli: stabilizacji, dewastacji, rewitalizacji (melioracji) i wreszcie kreacji krajobrazów nowych.

MOZAIKA FORM

Krajobrazy stabilne to obszary zdominowane przez takie elementy, dzięki którym rozpoznajemy je, postrzegamy jako „swojskie” czy „charakterystyczne”, można by rzec –

budujące tożsamość lub wręcz – utwierdzające stereotyp. W wypadku gór Małopolski tymi motywami są pokrywające całe pasma lasy mieszane, beskidzka mozaika lasów i pól, tradycyjne rozłogi pól, szerokie, kamieniste koryta rzek, tradycyjne formy rolnictwa (wypasy owiec, stogi siana), drewniane kościoły i cerkwie w kępach starodrzewia czy kapliczki ujęte wyniosłymi drzewami.

Drugą, najliczniejszą, grupę krajobrazów zdominowały elementy oznaczające zmianę, a w zasadzie degradację krajobrazu. Katalog tych czynników jest dość oczywisty i niestety szeroki. To przede wszystkim rozpraszanie zabudowy,

które na pewnych obszarach górskich, a zwłaszcza Pogórzach, przyjęło rozmiary kłęskowe i nic nie zapowiada zahamowania owego procesu. W Małopolsce na terenach wiejskich buduje się od 5 do 10 tys. domów rocznie, a warto wspomnieć, że od wstąpienia Polski do UE sieć utwardzonych dróg lokalnych uległa właściwie podwojeniu (przybyło 5 tys. km), co oznacza zupełnie nową „perforację” krajobrazu i radykalne zwiększenie potencjalnych obszarów do zabudowy. Drugi znamieny czynnik zmian to „schodzenie” rolnictwa z gór. Dość trudno jest uchwycić to zjawisko ilościowo, ale chodzi o tysiące hektarów, które podlegają odłogowaniu, zakrzaczaniu, tzw. dzikiej sukcesji leśnej i stopniowemu zalesianiu, na początku drzewami określanymi jako chwast leśny. Zupełnie wyjątkowy charakter ma rozwój lasów i w ogóle dzikiej przyrody w Beskidzie Niskim, gdzie w wyniku pacyfikacyjnej akcji „Wisła” zlikwidowano nieomal wszystkie wsie.

Zanikają również tradycyjne formy rolnictwa – coraz mniej jest terenów wypasów owiec, a kopy siana zastępu-

ją wielkie bele z białej folii. Górski krajobraz dewastują agresywne formy ogrodzeń działek, często z betonowych prefabrykatów, chaos i związany z tym nadmiar sieci energetycznych. Przykrywa go też – jak w całej Polsce – lizaj reklamy zewnętrznej zarówno wielkopowierzchniowej, jak i tej mniejszej, pokrywającej płoty i budynki.

Nowym zjawiskiem jest wyraźne przyspieszenie eksploatacji lasów, zwłaszcza prywatnych, w Małopolsce dość licznych. To swoisty paradoks – powierzchnia zalesiona rośnie, ale jej jakość, zasobność gwałtownie się obniża.

Można też śmiało mówić o powstawaniu nowych krajobrazów. W obszarach górskich związane są one z przemysłem turystycznym: od całych wiosek i kompleksów turystycznych poprzez pojedyncze inwestycje aż do coraz liczniejszych wież widokowych. Efekty są różne, niestety najczęściej negatywne. Wielkość inwestycji jest przeskalowana (jak w Białce Tatrzańskiej) albo są one zupełnie chaotyczne (m.in. na szczycie Jaworzyny Krynickiej).



Atak przemysłu czasu wolnego, polana szczytowa Jaworzyny Krynickiej.

Z:A

Z:A

→ Zanikają [...] tradycyjne formy rolnictwa – coraz mniej jest terenów wypasów owiec, a kopy siana zastępują wielkie bele z białej folii. Górski krajobraz dewastują agresywne formy ogrodzeń działek, często z betonowych prefabrykatów, chaos i związany z tym nadmiar sieci energetycznych. ←

KRAJOBRAZ PŁYNNY

Aby obraz ten nie był zbyt pesymistyczny, trzeba wspomnieć o inwestycjach, które poprawiają stan krajobrazu. Chodzi przede wszystkim o działania podejmowane w ramach programów rewitalizacji małych miast albo uzdrowisk (np. Szczawnica), a także odnowy wsi. Charakter masowy mają renowacje drewnianych kościołów i ich otoczenia oraz finansowana przez samorząd regionalny wielka akcja odnowy kapliczek i przydrożnych krzyży.

Nową jakość w krajobrazie wsi wprowadziła moda na urządzenie przedogródków i w ogóle troska o ogrody przydomowe. Zdarzają się także przykłady przemian w większej skali – to zakładanie winnic (raczej na obszarze podgórz, to już ponad 100 obiektów), nowoczesnych form sadów (Sądeckczyzna oraz Limanowszczyzna) oraz farm bydła w Beskidzie Niskim. Są także przykłady – fakt, że rzadkie – nowej ambitnej architektury w małych miejscowościach, do których należą domy dla powodzi w Lanckoronie.

Na pewno obszary górskie Małopolski to nie krajobrazy „zamrożone”, choć takie istnieją oraz wymagają ochrony. Największą część stanowią krajobrazy „płynne”, w których występują zarówno czynniki pozytywne, jak i dewastujące, widoki wsi postrolniczej, hybrydowej, urbanizującej się, ale i orientującej się coraz silniej na turystykę. Rozumna polityka jest w stanie utrzymać wiele z nich jako krajobrazy harmonijne. Istnieje też trzecia, najbardziej zauważalna, grupa krajobrazów „w stanie wrzenia” – na obszarach górskich to głównie tereny przemysłu czasu wolnego. Rosną one spontanicznie, ale zdarzają się i komponowane, stąd ich pojawienie się nie zawsze oznacza degradację, ale zawsze jest przedmiotem najbardziej dyskusyjnych i trudnych wyborów. Stawia też największe wyzwania dla projektowania architektonicznego. Jakże to niełatwe, pokazuje

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



WODY TO NIE ŚMIETNIK!

13 ton śmieci zebranych tylko podczas jednej akcji sprzątnięcia Wisłoka na Podkarpaciu, 34 tony śmieci wywożone każdego roku z Zalewu Mietkowskiego na Dolnym Śląsku, półtony śmieci sprzątniętych po każdym weekendzie na kilometrowym odcinku Odry we Wrocławiu... Podobnie jest w całej Polsce.

Co roku pracownicy Wód Polskich, często również z pomocą wolontariuszy, zbierają setki ton śmieci, które lądują w korytach rzek, na ich brzegach oraz nad zbiornikami wodnymi.

PROBLEM NARASTA

W trakcie pandemii znacząco przybyło dzikich wysypisk z odpadami remontowymi i wielkogabarytowymi. Zawarte w nich szkodliwe substancje mogą przedostać się do wód i powodować ich skażenie. To niebezpieczne dla środowiska przyrodniczego i dla ludzi!

CZAS ZMIENIĆ NIECHLUBNY TREND

Porzucanie odpadów na dzikich wysypiskach nad rzekami, zanieczyszczanie ich i tym samym zatrucie wody to żadne rozwiązanie, żadna oszczędność. To realna i poważna strata dla środowiska oraz dla nas samych, ponieważ śmieci nie znikają w wodzie, a zostawiają swój ślad, szkodliwy i niebezpieczny, a konsekwencje z pewnością odczują również przyszłe pokolenia.

Akcja „Wody to nie śmietnik” ma o tym przekonać każdego, kto do tej pory nie był świadom skali problemu. Jest czas, by reagować i włączyć się do działania. Najważniejszą sprawą jest... po prostu nie śmiecić! ●

Wody Polskie
www.wody.gov.pl, zakładka: Wody to nie śmietnik

Nowa architektura w starych strukturach, domy dla powodźian w Lanckoronie.



foto: archiwum Janusza Sepiła / zespół ds. audytu UMWM

rozstrzygnięcie konkursu na schronisko górskie na Lubaniu. Krajobrazy polskich gór w dużej części objęte ochroną jako parki krajobrazowe lub obszary chronionego krajobrazu. Nie są to instrumenty bardzo skuteczne, szczególnie ten drugi pozostaje właściwie fikcyjny. W koncepcji audytu krajobrazowego większość obszarów naszych gór typowana jest do grupy „krajobrazów priorytetowych”. Przyszłość pokaże, czy spowoduje to poprawę ich ochrony i kształtowania.

Jedno nie ulega wątpliwości. Praca nad krajobrazem nie jest odpowiedzialnością konkretnych instytucji czy grup zawodowych. Przestrzeń kształtują architekci, rolnicy, energetycy, drogowcy, leśnicy, prawnicy i wiele innych grup. Ważne, by potrafili ów krajobraz zobaczyć. Jeśli to się uda, reszta przyjdzie sama. Rola ludzi „od przestrzeni” – urbanistów i architektów – pozostaje jednak kluczowa, bo jej kształtowanie to najbardziej wysublimowana forma działania architektonicznego i najbardziej wszechogarniająca postać urbanistyki. Bo choć krajobraz się zmienia i musi się zmieniać, to jednak chcielibyśmy, aby góry w jak najwyższym stopniu pozostały „niewzruszone”. ●



JANUSZ SEPIŁA

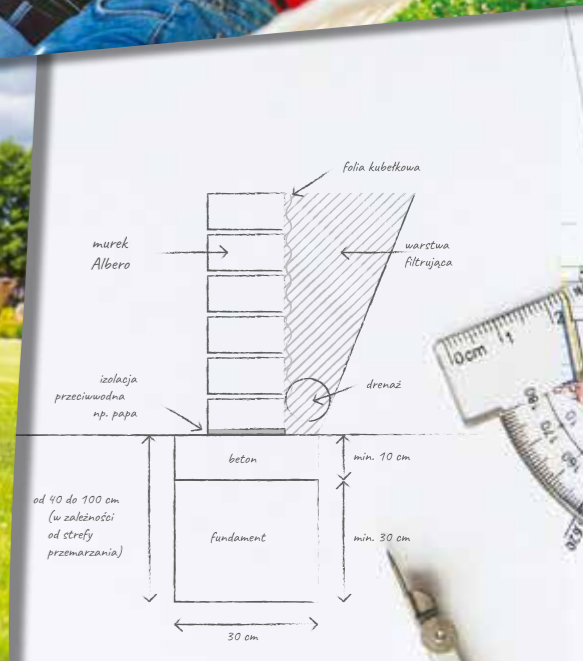
architekt i historyk sztuki; w latach 1981–90 urbanista w Biurze Rozwoju Krakowa, a następnie Architekt Wojewódzki, Marszałek Małopolski, senator RP VII i VIII kadencji, generalny projektant nagradzanych planów, laureat i juror w wielu konkursach; wyróżniony medalem honorowym SARP i Nagrodą im. Regulskiego; współorganizator Biennale Architektury w Krakowie; założyciel Galerii Architektury GAGA, autor wielu tekstów i kilku książek o architekturze

Polbruk
A CRH COMPANY

Architektura wolnego czasu

Czasem nasza posesja może zastąpić nam cały świat, dlatego musimy czuć się tam komfortowo. Z linią Polbruk Architektura zaaranżujesz przydomową przestrzeń, która umili Ci celebrowanie wspólnych chwil. Daj się zainspirować!

architektura.polbruk.pl



ARCHITEKTURA PODHALA

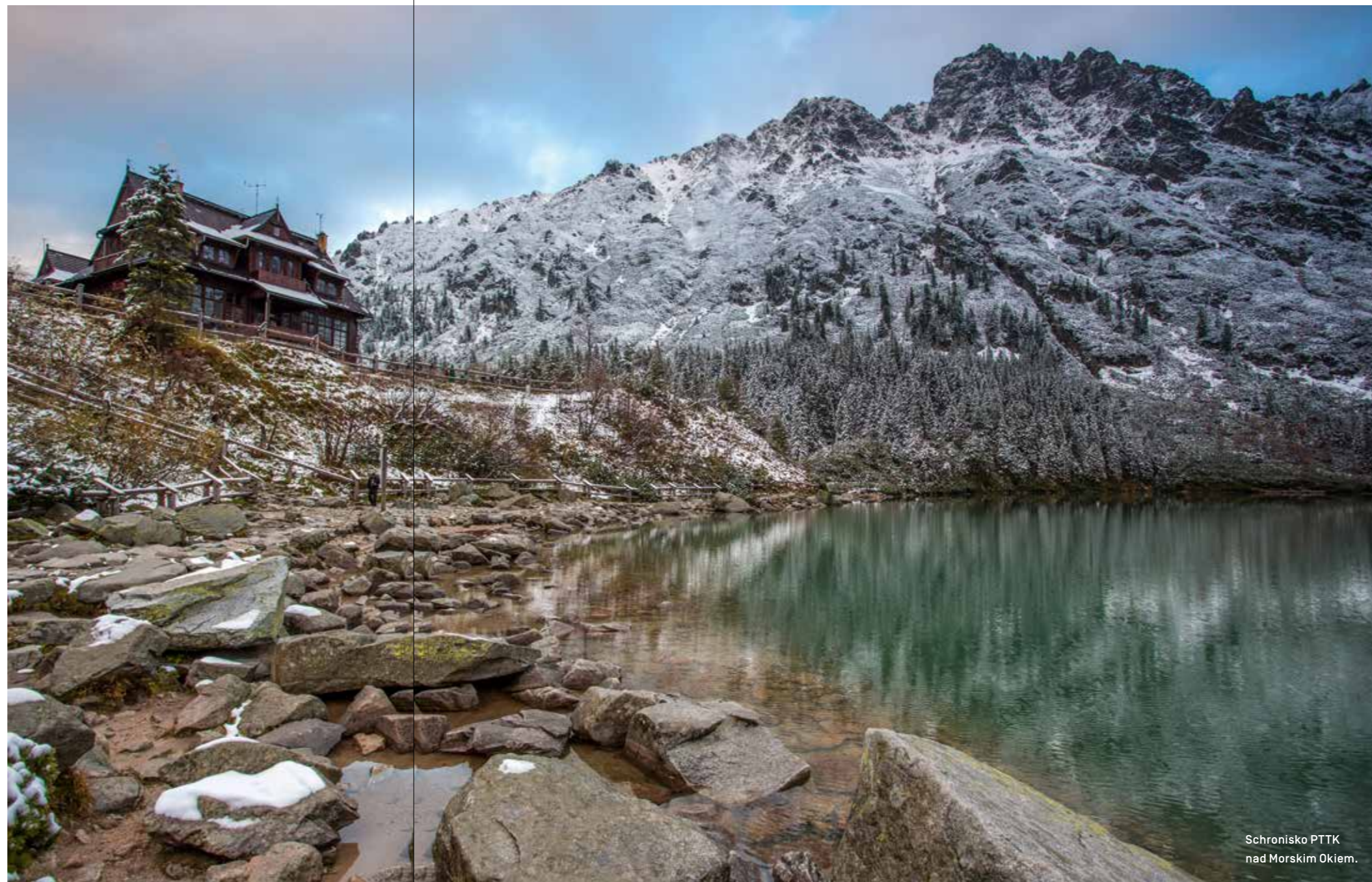
TEKST: DARIUSZ KRONOWSKI

Najbardziej wyrazistą formą ludzkiej działalności w krajobrazie górskim i podgórskim jest architektura obrazująca różne podejścia twórcze: poprzez naśladownictwo, harmonijne nawiązanie do znanych wzorców oraz w kontraście świadomym. Budynek może wejść w piękne zespolenie z naturą, ale zdarza się, że niestosowna forma drastycznie ten krajobraz oszpeca.

Kierunkiem powszechnie stosowanym w architekturze rejonów (pod)górskich jest tradycjonalizm, zwłaszcza regionalizm o charakterystycznych cechach budownictwa ludowego. Z kolei najbardziej kontrowersyjną postawą twórczą bywa świadomy kontrast, uzyskiwany szczególnie poprzez używanie form pochodzących z języka techniki. Wkroczyły one w krajobraz gór wraz z wprowadzeniem kolejek linowych, obserwatoriów, anten przekaźnikowych.

Przykładem pozytywnego oddziaływania dzieł ludzkich na krajobraz gór są zabytki. Parki narodowe, w których najczęściej się one znajdują, stwarzają szansę na kompleksową ochronę tych obiektów. W tym przypadku istotne są również ingerencje kulturowe, wypełniające przestrzeń pomiędzy zabytkowymi perełkami architektury.

foto: Adam Birzoza



Schronisko PTTK nad Morskim Okiem.

Z:A

Z:A

Powinna przy tym występować zrównoważona synergia natury i kultury, która świadczy o narodzie oraz prestiżu na arenie światowej. Ważna jest tutaj krytyczna analiza ewolucji oraz dziejów architektury.

Jako pierwszy szczyt krajobrazowego piękna obejmującego przyrodę i budownictwo można wskazać relikty kultury pasterskiej w górskich parkach narodowych. Przykładem takiej zabudowy mogą być szałas tatrzański, m.in. na Hali Gąsienicowej. Obiekty te jako najbliższe naturze powinny być chronione jako swoiste skanseny in situ, jak przykładowo postępuje się w parkach narodowych Szwajcarii. Tam obiekty tego typu, zachowując tradycyjną war-

tość, zyskują funkcję schronów turystycznych lub małych ekskluzywnych hoteli. Modelowym przykładem są zespoły szałasów w Zmutt.

STYL ZAKOPIAŃSKI

Stopniowo na tereny Podtatrza zaczęły przenikać nowe formy, mające za zadanie zaspokoić potrzeby wizerunkowe ludności i kształtować świeże oblicze miasta. Podczas gdy w kotlinie zakopiańskiej pod naporem obcych wzorców ginęły wartościowe elementy sztuki Podhala, w Zakopanem zaczęto tworzyć nowy nurt artystyczny, który nie tylko wyparł naleciałości i opanował Podtatrze, ale rozszerzył



Kolej linowa
na Kasprowy Wierch.

fot. Adam Brzosa

się na całą Polskę. Ruch ten utrwalił się w architekturze i urbanistyce jako tzw. styl zakopiański.

W świecie architektury górskiej zaczęły się pojawiać nowe postacie, czerpiące z wzorców tradycyjnych, ale ich niepowielające. Należał do nich Stanisław Witkiewicz, który w latach 90. XIX wieku zapoczątkował tzw. styl witkiewiczowski. Artysta nawiązywał do cech budownictwa drewnianego z czasów Kazimierza Wielkiego. Styl ten stał się także zaczątkiem polskiej architektury w okresie rozbiorów. Jedną z czołowych realizacji w tym stylu projektu Stanisława Witkiewicza jest willa „Pod Jedłami”. Była ona zarówno dziełem sztuki, jak i miejscem, gdzie skupiało się życie kulturalne i intelektualne, zaś polityczne promieniowało na cały kraj.

Witkiewicz pisał: „Myśmy znaleźli górala w pysznej, ozdobnej chacie, otoczonego artyzmem, który przezierał z każdego sprzętu, każdego szczegółu pospolitego użytku. Jego chałupa była skarbnicą kultury dawnej, przechowywanej przez ten lud, kultury, która wprawdzie żyła, ale nie rozwijała się wskutek nieruchomości warunków ludowego życia. Była ona skazana na konanie, na zanik i zdawała się czekać ocalenia, wołać o ratunek. Uratowaliśmy ją. Chata góraliska wydała z siebie typ wyższego budownictwa, wytworny sprzęt i ornamentyka stały się źródłem rozwoju wielkiego ruchu artystycznego, a poszukiwania wykazały, że to budownictwo i zdobnictwo niegdyś kwitło w całym obszarze Polski”.

Budynkom autorstwa Stanisława Witkiewicza zarzucano sztuczność i braki warsztatowe, które nigdy nie występowały

w architekturze podhalańskiej. Jednak projektowanie takich obiektów podejmowano dzięki zainteresowaniu inwestorów. Zbiegło się to ze wzrostem ruchu turystycznego i tatarniczego, wymagającego tworzenia nowej zabudowy nie tylko na Podtatrze, ale także w wyższych częściach gór, stopniując ją jako symboliczny wyraz dominacji lub podporządkowania.

Zalążkiem nowej architektury były konkursy rozpisywane przez Towarzystwo Tatrzańskie, m.in. na projekt nowego schroniska nad Morskim Okiem. Warunkiem było przyjęcie w stylistyce projektu elementów tradycyjnej architektury Podhala, także tym wywodzącym się ze „stylu zakopiańskiego”. Wygrał projekt architektów Edwarda Uderskiego i Władysława Rutkowskiego, jednak nie doczekał się on realizacji. Kolejny konkurs wygrał Tadeusz Prauss. Schronisko Morskie Oko jest ostatnim przykładem stylu zakopiańskiego i świadkiem minionej epoki.

W GÓRZE CZY W DOLINIE

Inną architekturą symboliczną wartą podkreślenia jest architektura sakralna, ponieważ góry i ich majestat stanowią tło głębokich doznań duchowych. Często z racji możliwości zagubienia w naturze, była ona wznoszona w charakterze pustelni, np. Klasztor o.o. Albertynów w lesie powyżej drogi na Kalatówki w TPN. Kilkaset metrów niżej znajduje się kościółek ss. Albertynek, stanowiący piękną „bramę” na Polanę. Zbliżony charakter mają norweskie kościółki, m.in. Lom, położony na granicy z chronionym obszarem Krainy Zachodniej

Z:A

Vestlandet. Obiekty sakralne są autentyczne, przemyślane dla danego miejsca i stanowią pożądaną ozdobę gór, podnosząc poziom doznań estetycznych. Szczególny charakter ma kaplica pod Osterwą w TANAP-ie, po słowackiej stronie Tatr, to niejako sanktuarium poświęcone wspinaczom.

Z czasem ruch turystyczny i eksploratorski zaczął przynosić mieszkańcom Podhala korzyści materialne. W miejscach pieszych wędrówek i wspinaczek górskich wytyczano szlaki turystyczne, co wpływało na rozwój architektury schronisk. Pierwsze obiekty były prostymi schronami, budowanymi na bazie szałasów pasterskich oraz altanami turystycznymi, których forma bazowała na tradycyjnym kształcie chat góralskich. W Tatrach kultura wznoszenia altan nie przetrwała, realizacje pielęgnujące kulturę tymczasowych schronień pojawiają się natomiast np. w Alpach, choć ich wnętrza nie ustępują ekskluzywnym pokojom hotelowym. Tradycyjna architektura zmieniła się, poddana nowym pomysłom współczesnego użytkownika, co doprowadziło do powstania budynków wielosezonowych, neoregionalnych i nowoczesnych.

Wyjątkowa realizacja modernistyczna, związana z aktywizacją obszaru Kuźnice – Kasprowy Wierch, łączy w sobie aspekt dominacji w krajobrazie. Obserwatorium meteorologiczne na wierzchołku góry ma wyważoną skalę w odniesieniu do otoczenia i ekspozycji w panoramie Tatr. Nieregularna bryła i zastosowanie cylindrycznego kształtu czynią formę budynku starannie wpisaną w otoczenie. Jednak obiekt nie jest wzorowany na budownictwie regionalnym ze względu na to, że ten styl nie „dotarł” na tak dużą wysokość.

HISTORIA ZMIAN

Na początku XX wieku w Zakopanem zaczęły powstawać obiekty nawiązujące do architektury regionalnej oraz powtarzające wzorce stylu zakopiańskiego, jak pudełkowy

→ Tak pożądane zrównoważenie i czyste planowanie można odnaleźć w miasteczkach alpejskich, gdzie jednolity dobór odcieni i zdobnictwa tworzy z górami stateczny i harmonijny kontekst. ←

Hotel Trzaska, projektu Stefana Żychonia oraz Juliusza Żórawskiego, czy Hotel Orbis Giewont, którego znakiem rozpoznawczym był wielki, kryty gontem góralski dach, wyposażony w okna z panoramicznym widokiem. Obecnie obiekt został przekształcony na budynek handlowo-usługowy. Jego historia i skala, a także pochodzenie oraz lokalizacja są przykładem nietuzinkowej kultury Zakopanego, wymieszanej z elementami napływowymi. Jako obiekt kultury, rewitalizowany lub przeznaczony na funkcje muzealne, stał się poniekąd ofiarą cukierkowego zdobnictwa. Przyozdobiony w świecące neony stracił swój autentyczny blask. Obecnie większość obiektów znajdujących się w centrum Zakopanego przy ul. Krupówki jest przesłonięta nieestetycznymi banerami, pomiędzy którymi są zlokalizowane perły architektury zakopiańskiej. Niestety miasto i charakter tego miejsca giną pomiędzy pudełkowymi formami. Można



fot. Adam Brzosa

Obserwatorium
na Kasprowym
Wierchu.



fot. Aneta Mojuszka

Ształasiska na Polanie
Chochołowskiej.

odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z przypadkowymi zadaszeniami i prostą rozrywką dla przyjezdnych, niekiedy szukających spokoju górskiego majestatu. Problem urbanistyczny stanowią także sklepy wielkoprzemysłowe, lokalizowane w mieście bez poszanowania kontekstu. Ginie prawdziwa tożsamość oraz piękno Tatr widziane z Krupówek, zasłonięte krzykliwymi reklamami, a także szpalerami tanich pamiątek niezwiązanych z miastem. Miejsca takie wymagają rewitalizacji i uczytelnienia.

Zakopane jako ośrodek odpoczynku i rekreacji dawno straciło swoje pierwotne korzenie. Przykładem tego zgrzytu jest także nowo otwarta galeria handlowa, przy dolnych Krupówkach, gdzie kilka lat temu znajdowały się piękne, drewniane budynki w stylu zakopiańskim, z regionalną restauracją, a także tradycyjne stragany góralskie. Według opinii inwestora styl nawiązuje do zakopiańskiego, jednak można potraktować to sformułowanie jako bardzo luźną i niemającą podstaw interpretację, wykorzystaną na potrzeby wklejenia w centrum miasta kolejnej jarmarcznej realizacji.

Z kontekstualnej „zgrzebności” Zakopane zmierza w kierunku pompacyjności, krzykliwych kolorów i współczesnego hałasu, co zakrywa prawdziwą tożsamość miejsca.

KRAJOBRAZ REGIONALIZMU

Tak pożądanego zrównoważenia i czystego planowania można odnaleźć w miasteczkach alpejskich, gdzie jednolity dobór odcieni i zdobnictwa tworzy z górami stateczny i harmonijny kontekst. Podobny efekt zyskują dzięki niezróżnicowanemu oświetleniu, uruchamianemu w trakcie takich wydarzeń jak Sylwester, co pozytywnie wpływa nie tylko na bliższą percepcję, ale także na perspektywę, czyli otaczającą przyrodę.

Aby chronić tradycyjny charakter Zakopanego, zaplanowano utworzenie Parku Kulturowego Krupówki. Miał to być niezwykle sposób na zarządzanie przestrzenią oraz obiektami o charakterze regionalnym i najnowocześniejsza forma ochrony dziedzictwa kulturowego czy jego utworów, nie tylko architektonicznych. Park kulturowy obejmuje krajobraz w formie stref ochrony konserwatorskiej, a dalej rezerwatów i parków kulturowych, które w dalszej części miały uwzględniać ochronę zabytków. To, w jaki sposób społeczność zabezpiecza wybraną przestrzeń – w tym przypadku Zakopane i Krupówki – powinno być wartością najcenniejszą. W porównaniu do przykładów na Zachodzie postrzeganie kultury na Podtatrze dalekie jest od ideałów i szukania kompromisów w zakresie poprawnej rewitalizacji z uszanowaniem genius loci. Zapisy mówią o przestrzeganiu przez lokalne grupy odbioru i egzekwowania ustanowionych norm. Tutaj ma głos wojewódzki konserwator zabytków, jako jednostka odpowiedzialna za pilnowanie postanowień

OKNA Z NATURY PERFEKCYJNE



EKSKLUZYWNE OKNA FAKRO INNOVIEW – IDEALNE POŁĄCZENIE DREWNIANEJ RAMY Z ALUMINIOWĄ OKŁADZINĄ

Drewno to naturalny surowiec, który wprowadza do wnętrza miły i przytulny klimat. W oknach fasadowych FAKRO INNOVIEW drewno chronione jest przez nakładkę z aluminium jak najcenniejszy skarb, przez co okna odporne są na czynniki zewnętrzne zachowując długoletnią trwałość. Okna wykonane z drewna to stabilność konstrukcji nawet w dużych rozmiarach, co daje możliwość tworzenia wnętrz otwartych na otaczający świat.

Rekomenduje:
Architekt Robert Konieczny, KWK Promes
– autor najlepszego domu świata wg magazynu Wallpaper

FAKRO | **INNOVIEW**



fol. Dariusz Kronowski

Dolina Chochołowska, Zakopane.

zawartych w przepisach. Jednak na przykładzie Zakopanego odnosi się nieodparte wrażenie, że zasady te zostały zatarte, a autentyczność miejsca, będącego kolebką sztuki regionalnej, tradycji Podhala, również artystycznej bohemy, dla których miasto i góry były inspiracją do tworzenia narodowych dzieł, zanika.

W zmaganiach o zachowanie charakteru tego miejsca należy zdecydowanie przyspieszyć przygotowywanie uchwał i projektów prawa miejscowego. Wysiłki powinny być skierowane głównie na ukształtowanie warunków pozwalających zachować określone wartości oraz stworzyć szanse i możliwości dla mieszkańców, aby nie szli oni w kierunku sztucznej pudełkowatości i jarmarcznego parku rozrywki. Społeczność jest spadkobiercą historii i stylu oraz ich nośnikiem, musi więc traktować park kulturowy jako szansę na rozwój.

Należałoby w tym przypadku zacząć od likwidacji reklam, zupełnie niepasujących do miejsca, zachowując przy tym tradycyjną architekturę bliską stylowi zakopiańskiemu. Najpiękniejsze zabytki nie będą miały szans na przetrwanie bez autentycznych odbiorców, poszukujących piękna kontekstualnego, a nie krzykliwych neonów i hałaśliwej niskiej kultury. Mieszkańcy miasta są spadkobiercami, depozytariuszami dziedzictwa, do głosu powinni również dojść sympatycy, dla których zarówno Zakopane, jak i Tatry są bliskie, ale szybko omijają miasto, by wkroczyć w wysokie góry, gdzie niestety również autentyczna turystyka i zgrzebność odchodzi w przeszłość. Ma się wrażenie, że Tatry Polskie stają się lunaparkiem rozrywki, w odróżnieniu od ochrony dóbr krajobrazu i przyrody w Tatrach Słowackich i Alpach. W tym przypadku olbrzymią trudnością jest zestawienie wartości historycznej, naukowej oraz artystycznej, które muszą stać się w nierównej konfrontacji z dominującymi wartościami ekonomicznymi.

REFLEKSJA NAD STANEM OBECNYM

W miejsce dawnego wyrafinowanego krajobrazowego regionalizmu, kontekstualizmu oraz skromności adresowanych do ludzi gór, obecnie do głosu dochodzą priorytety finansowe. W estetyce nastąpiło odrzucenie tradycji na rzecz radykalnej nowoczesności, abstrakcyjnego i absurdałnego desigru ignorującego kontekst – i częste sprowadzanie wyglądu do poziomu komercyjnego gustu szerokiego grona odbiorców. Problem architektury Zakopanego oraz przetrwania prawdziwych wartości, stylu i autentyczności tego miasta, jest bardzo złożony. Wymaga dogłębnej analizy oraz sięgnięcia po wzorce alpejskie i naszych południowych sąsiadów, gdzie zabiegi te zdały egzamin i są właściwie pielęgnowane, a także szanowane ●



DR DARIUSZ KRONOWSKI

ARCHITEKT IARP

ukończył Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, nauczyciel akademicki na Wydziale Architektury KAAFM, członek MPOIA RP oraz Stowarzyszenia dla Edukacji Architektonicznej SEA/AEE; pasjonat turystyki i sportu



DECO STONE: nawierzchnie szyte na miarę

W ofercie CEMEX poza gamą standardowych betonów towarowych można znaleźć szereg produktów specjalistycznych, których zastosowania wybiegają poza typowe konstrukcje żelbetowe czy betonowe. Wśród nich jednym z ciekawszych rozwiązań są betony dekoracyjne DECO STONE.

W niemal każdym obiekcie budowlanym przewidziane są zewnętrzne nawierzchnie utwardzone. Przestrzenie dla pieszych, parkingi czy podjazdy wymagające stosowania materiałów trwałych, bezpiecznych, ale również estetycznych.

Po latach dominacji płyt chodnikowych, a następnie kostki brukowej, wraca moda na stosowanie elementów wielkopowierzchniowych. Wyjątkową odmianą tego rodzaju rozwiązania są nawierzchnie betonowe DECO STONE.

MONOLITYCZNIE

Tym co odróżnia produkty DECO STONE od innych nawierzchni wykonanych z dużych elementów, jest monolityczny charakter. Oznacza to, że warstwy wierzchnie nie są układane z elementów prefabrykowanych, a wykonywane bezpośrednio na budowie. Daje to możliwość tworzenia przestrzeni o największym dostępnym module, sięgającym nawet 4.80 m. Tego rodzaju chodniki czy drogi mają zupełnie inną estetykę, niż te wykonane nawet z największych dostępnych na rynku elementów prefabrykowanych. Jak to możliwe? Nawierzchnie betonowe DECO STONE są wykonywane bezpośrednio na budowie, przy zastosowaniu specjalistycznych mieszanek betonowych o parametrach betonu drogowego. W zależności od obciążeń, projektuje się je w grubości 10-20 cm. Technologiczny wymóg wykonywania dylatacji definiuje ich rozstaw jako 22-24 grubości płyty, co przy 20 cm oznacza właśnie 480 cm.

Ścieżki przeznaczone do ruchu pieszego nie wymagają takiej grubości – wystarczy 10 cm, a wtedy siatka dylatacji nie powinna przekroczyć 240 cm.

ESTETYCZNIE

Ciągłość powierzchni betonowych to tylko jeden z aspektów estetyki. Kluczowa jest faktura stosowanych rozwiązań. Betony DECO STONE są pod tym względem rozwiązaniem niezwykle elastycznym, zarówno jeśli chodzi o kolorystykę, jak i zewnętrzną makrostrukturę. Istotą wykonania betonów DECO STONE jest proces sptukiwania wierzchniej warstwy, czyli tak zwane eksponowanie kruszywa. W zależności od oczekiwanego efektu – makrostruktury drobnej, uwidaczniającej niewielkie ziarna kruszywa, czy też grubej i ziarnistej – stosujemy do mieszanki betonowej odpowiednią frakcję kruszywa oraz odpowiedni poziom wytlukania. Efekt może być zbliżony do drobnoziarnistej alei albo do grubociosanego kamienia. Dokładając do tego pigmentację mieszanki betonowej oraz dobierając kruszywo o specjalnym, ustalonym odcieniu (np. czarny bazalt, jasnoszary granit, czy różnobarwne kruszywo żwirowe) możemy uzyskać niezliczoną liczbę wariantów wizualnych. Dobór wyglądu nawierzchni DECO STONE do całości kształtu obiektu daje, bardzo szerokie możliwości. Inspiracja projektanta może zaczynać się od małej próbki o wymiarach 10x10 cm, a kończyć na wykonaniu pola referencyjnego o powierzchni kilku metrów kwadratowych, usytuowanych na budowie w docelowym sąsiedztwie wznoszonego obiektu.



Dowiedz się więcej na: www.cemex.pl/beton.aspx
kontakt: Marek Dmochowski, tel: 691 393 125

Rozwój i wdrażanie technologii materiałów budowlanych CEMEX jest częścią globalnego networku ds. badań i rozwoju, na czele z Centrum Badań CEMEX z Siedzibą w Szwajcarii. Prawa autorskie © 2021 / CEMEX Innovation Holding Ltd., Szwajcaria; Wszystkie prawa zastrzeżone



SZCZYTY I ZBOCZA MOŻLIWOŚCI

TEKST: JAN KARPIEL-BULECKA JR. / MARCIN STEINDEL

Projektując architekturę na Podhalu, można albo harmonijnie nawiązywać do kontekstu, który określają historyczne czynniki kształtowania krajobrazu, albo świadomie stać do nich w kontrze.

Nasza architektura jest ściśle związana z górami i od ponad 15 lat tworzymy tu miejsca zgodnie z tradycją, łącząc tę interpretację z najnowszymi możliwościami budownictwa. Domy, które projektujemy, odwołują się nie tyle do stylu zakopiańskiego, co do prymitywnego budownictwa podhalańskiego. Sięgamy więc do wzorów prostych chałup, minimalistycznych i skąpych w detalu. Ten archetyp wzbogacamy o praktyczny wymiar architektury, ponieważ nowe technologie szkła, drewna i betonu dają dziś niemal nieograniczone możliwości.

Lata doświadczeń pozwoliły nam odnaleźć własny język projektowania w duchu kontynuacji rodzimego stylu zabudowy. Jest to dla nas jednocześnie przejaw nieustannie realizowanej na Podhalu misji. Architektura gór w ogóle rządzi się swoimi prawami, ale architektura Podhala to zupełnie osobny jej rozdział. Chaos masowej zabudowy to bolączka regionu i zależy nam na tym, aby ulepszyć owe tło, tchnąć w tradycję nowoczesność.

Kultywowanie architektury Podhala jest dużym i zarazem fascynującym wyzwaniem. To często trudna sztuka dla wymagającego odbiorcy. Naszym nadrzędnym celem jest jednak pokazanie, że architektura może rozwijać się w innowacyjny sposób. Z założenia naszą rewolucję wprowadzamy stopniowo, dlatego wciąż najbardziej nowatorskie projekty odwołują się do tradycji. Jesteśmy przekonani, że to lepsze niż wszelkie pseudogóralskie chaty.

Tworzymy z poszanowaniem tradycji miejsca i czasu, a także niepowtarzalności górskiego krajobrazu, umiejętnie wykorzystując ukształtowanie terenu. Bryły współgrają z otoczeniem, a elewacje „kadrują” najpiękniejsze widoki. Mogą intrygować, lecz nie zaburzają całości obrazu.

THE BOATS

Chałupy w Kościelisku to przykład wyraźnego odwołania do tradycji architektury górskiej, ale stanowiącego próbę przełożenia na współczesny język. Zależało nam na tym, aby od północy drewniane domy pozostały skromne w wyrazie,

Z:A

Drewniana podbitka oraz typowy dach półszczytowy. Domu w Tatrach na zboczach Gubałówki wpisują się w tradycyjną zabudowę Podhala.



Fot. Krystian Morawetz

Od północy drewniane domy są skromne w wyrazie, zaś od południa (na zdjęciu) otwierają się na panoramę Tatr.

dlatego wtapiają się w górski pejzaż z rysującymi się w odali dachami podhalańskich chałup. Od południa natomiast, gdzie krajobraz jest najistotniejszy, domy otwierają się na panoramę Tatr.

O wyraźnym nawiązaniu do górskich szałasów świadczą barwione na czarno dranicie (postarzone drewno imitujące surowe deski). Monolityczny charakter elewacji głównego budynku podkreśla jednorodność kolorystyki i jednocześnie „ukrywa” drzwi wejściowe i garażowe.

Z ciemnymi fasadami kontrastuje jasne, modrzewiowe drewno dwóch domów letniskowych, budujące niejako „podbrzusze” budynków, kojarzące się z kadłubami statków.

Aby optycznie przełamać bryłę głównego budynku i osłabić jego dominację wobec mniejszych domów, między garażem a skrzydłem głównym zastosowano przeszklone rozsuniecie. Szkło w tym projekcie to symboliczny wyraz naszych czasów.

DOM NA ZBOCZACH GUBAŁÓWKI

Przeszklenia w Domu w Tatrach, który powstał na zboczach Gubałówki, miały w założeniu kadrować niezwykle widok na panoramę Tatr. Dzięki żelbetowej konstrukcji i najnowszym technologiom udało się stworzyć przeszklone ściany o długości 12 m, pozbawione widocznych barier. Uzyskaliśmy tym samym istotny efekt lekkości bryły i sprostaliśmy najważniejszemu założeniu projektowemu.

Jednocześnie jest to dom przywracający tradycje wsi podhalańskiej. Został zlokalizowany w bezpośrednim

śledztwie kapliczki, w otoczeniu regionalnej zabudowy, z której część pamięta jeszcze czasy Stanisława Witkiewicza.

Dom powstał na bazie prostokąta i bardzo naturalnie wpisuje się w kontekst dzięki takim elementom architektury, jak drewniana podbitka czy typowy dach półszczytowy. Ostry kąt nachylenia połaci, daleko wysunięte okapy



Fot. Krystian Morawetz

„Podbrzusza” domków kojarzą się z kadłubami statków.



Fot. Karpiel Steindel Architektura

W przypadku Osady w Kościelisku dachy domów pokryto drewnianymi dranicami.

oraz podparcie części poddasza na trzech odchylonych od pionu słupach sprawiły, że zadaszenie stało się pełnym akcentem budynku. Dach zdaje się „lewitować” nad podstawą.

OSADA W KOŚCIELISKU

Gdy przyjrzymy się naszemu najnowszemu zrealizowanemu projektowi – Osadzie w Kościelisku, harmonijne nawiązanie do korzeni architektury podhalańskiej wyraża się w pokryciu dachów drewnianymi dranicami. Domy spoczywają na kamiennych podmurówkach, dokładnie tak jak w przeszłości budowane były drewniane szałas w wysokogórskich halach. One były w tym projekcie naszą najważniejszą inspiracją. To właśnie do nich odwołują się budynki w swojej formie. Dzięki wymienionym elementom realizacji subtelnie wpisują się w kontekst miejsca i nie wyróżniają się w otoczeniu.

Korespondujące z bardzo pierwotnym budownictwem domy otrzymały jednocześnie nowoczesne przeszklenia, które nie deprecjonują tradycyjnych elementów projektu, wręcz przeciwnie – nadają im nową jakość. Głównym celem było bowiem staranne rozplanowanie układu siedmiu budynków, zapewniające każdemu z nich otwarcie południowych, w pełni przeszklonych ścian szczytowych na pejzaż Tatr. Luksusowe szałas to nie oksymoron, a współczesna ich interpretacja. Znow z pomocą przyszła technologia, a z pozoru surowe schronienie łagodzi ciepła estetyka współczesnych wnętrz. ●



JAN KAPIEL-BULECKA JR.

ARCHITEKT IARP

dyplom architekta uzyskał na Politechnice Krakowskiej, pochodzi z rodziny zakopiańskich architektów, od najmłodszych lat zainteresowany rysunkiem, stolarstwem artystycznym i budownictwem regionalnym



MARCIN STEINDEL

ARCHITEKT IARP

absolwent Politechniki Krakowskiej, krakowianin związany z Zakopanem poprzez losy prapradziada – Wincentego Witosza, w projektowaniu wyraża zamiłowanie architekturą mieszczańskich kamienic

NA STYKU LĄDU I WODY – GDAŃSK

TEKST: ANNA ORCHOWSKA-SMOLIŃSKA

foto: arba_nwh/Shutterstock.com



Panorama terenów dawnej Stoczni Gdańskiej.

Z:A

Z:A

Zbliżając się od strony morskiej, dostrzegamy zarys miasta charakterystycznego i nie do pomylenia z żadnym innym. Stoczniowo-portowy rys Gdańska to nawarstwiające się od stuleci dziedzictwo kulturowe, którego nieodłącznymi elementami przestrzennymi są: pirsy, magazyny, hale stoczniove i żurawie.

Gdańsk, już w czasach średniowiecza jeden z największych portów północnej Europy, swój sukces zawdzięcza położeniu nad Bałtykiem i jednocześnie sąsiedztwu ujścia Wisły. Dawniej przeładunek portowy oraz budowa i naprawa statków odbywały się w bezpośredniej bliskości miasta – na obu brzegach Motławy. W miarę rozrastania się miasta funkcje stoczniove, a wraz z nimi zwiększające się uciążliwości, zaczęto stopniowo oddalać od śródmieścia. Zagarniano tym samym tereny przybrzeżnych łąk, położone coraz bliżej ujścia Martwej Wisły. Dalsze dzieje tych terenów związane są z bardziej radykalną ingerencją w otaczający krajobraz.

KRAJOBRAZ POPRZEMYSŁOWY

Pozostałe w przestrzeni zabudowania i tereny dawnej stoczni – jej budynki, wewnątrzzakładowe ulice, place i inne przestrzenie stały się jej materialnym dziedzictwem¹. Poza świadectwem historii stanowią wciąż dobrze zachowany przykład krajobrazu przemysłowego. Budynki te swoją architekturą i zastosowanymi konstrukcjami opowiadają o przemianach w stylistyce i rozwiązaniach wykorzystywanych w różnych okresach na przestrzeni niespełna dwóch wieków jej działania. Typowe dla tego zespołu jest występowanie dużego zróżnicowania architektonicznego.

Budynki, powstałe w większości w latach 70. XX wieku, wykorzystują – jak się wydaje – materiały z rozbiórek.

¹ Zasoby dziedzictwa kulturowego dawnej Stoczni Gdańskiej były przedmiotem opracowań szczegółowych m.in. w następujących badaniach przeprowadzonych na zlecenie Europejskiego Centrum Solidarności i Narodowego Instytutu Dziedzictwa: A. Orchowska-Smolińska, A. Dietrich, A. Woźniakowski, *Ewidencja obiektów dawnej stoczni gdańskiej*, Gdańsk 2014; A. Orchowska-Smolińska, A. Woźniakowski, *Wytoczne konserwatorskie dla terenu Stoczni Gdańskiej*, Gdańsk 2018; A. Orchowska-Smolińska, A. Woźniakowski, *Ekspertyza określająca dopuszczalny zakres ingerencji inwestycyjnej na terenie zespołu zabytkowego dawnej Stoczni Gdańskiej, w kontekście zachowania krajobrazu kulturowego oraz ochrony wartości dziedzictwa materialnego i niematerialnego tego obszaru, miejsca proponowanego do opisu na Listę Światowego Dziedzictwa*, Gdańsk 2019.



Stare Miasto w Gdańsku.

Ich wizerunek cechuje pewna przypadkowość i niedopracowanie. Nierzadko brutalne zestawienie z perfekcyjnie wykończonymi fragmentami ścian pochodzących z końca XIX wieku powoduje mieszane odczucia u odbiorców. To, co może nie odpowiadać gustom estetycznym ogółu, jest już tematem debat ekspertów. Ci zaś w większości skłaniają się do pozostawienia tej wielowymiarowej jakości, której cezurą czasowa odpowiada najistotniejszym aspektom dziedzictwa niematerialnego stoczni.

Tereny stoczniowe przez dziesiątki lat działalności produkcyjnej były zamknięte dla postronnej publiczności. Dawną Stocznnię Gdańską cechuje dziś dostępność, gdyż większość jej historycznego terenu stoi otworem dla wszystkich chętnych go poznać. Pomimo prowadzonych sukcesywnie od lat rozbiórek, miejsce to wciąż przemawia swoim postindustrialnym charakterem, nie sposób zatem odmówić mu takich cech, jak wyjątkowość i autentyzm.

ZDERZENIE STAREGO Z NOWYM

Wizja Młodego Miasta, będąca w fazie formowania się koncepcji, zakłada realizację dzielnicy z nowoczesną architekturą i poszanowaniem materialnego dziedzictwa przemysłowego. To połączenie z zasady nie jest niemożliwe, wymaga jednak od inwestorów rozważnego podejścia

do zasobów, jakimi dysponują. Równie ważne zadanie spoczywa na architektach, od których należy oczekiwać wysokiej kultury projektowej. Współpracujący z nimi konserwatorzy powinni być natomiast szczególnie wyczuleni na specyfikę tego konkretnie zespołu.

Profesor Andrzej Tomaszewski zwraca uwagę na możliwe sposoby postępowania projektowego w sąsiedztwie zabytków, wskazując trzy drogi, jakimi projektant może podążyć². We wszystkich z nich do głosu dochodzi percepcja odbierająca zderzenie starego z nowym na zasadach kontrastu. Do wyboru jest konfrontacja nowoczesnych form z historycznymi, która nieumiejętnie przeprowadzona lub niepotrzebnie przejaskrawiona powoduje obniżenie wartości zabytku. Innym sposobem jest zastosowanie neutralnych form, co pomimo że wywodzi się z teorii konserwatorskiej, obarczone jest ryzykiem bycia nijaką, szybko starzejącą się architekturą. Ostatnim rozwiązaniem może być naśladownictwo otaczających zabytków w zakresie skali, formy i techniki historycznej. Wykorzystanie zasady pastiszu często prowadzi jednak

² A. Tomaszewski, *Konserwacja pomiędzy „estetyką” a autentyzmem*, w: *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Kraków 2012, s. 119-120.

do „produkcji fałszywych zabytków”. Jak wynika z przedstawionego zestawienia, żadna z dróg nie jest rozwiązaniem idealnym, należy więc uświadomić sobie złożoność projektowania w otoczeniu obiektów zabytkowych.

Istnieją obawy o zahamowanie rozwoju na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej związane z procedowanym wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Miejsce to musi w przyszłości odrodzić się, żyć i rozwijać niezależnie od wagi, jaka jest przypisywana jego zasobom kulturowym. W świadomości ogółu pokutuje konflikt ochrony dziedzictwa z rozwojem. Dziś równie dużym zagrożeniem dla zabytku jest zbyt pieczołowite utrwalanie treści z nim związanych, zakrawające o muzeifikację czy „wy-preparowanie” go jak eksponatu, co uniemożliwia właścicielom poddanie obiektu adaptacji i korzystanie z niego na zasadach komercyjnych. Charakter dziedzictwa zaczął się zmieniać, także tego wpisywanego na listę UNESCO. Za wartościowe uznano ogromne zasoby architektury, w tym zabytki techniki. Jak pisze Bogusław Szmygin „w ochronie takich dóbr konieczne jest uwzględnienie okoliczności i celów pozakonserwatorskich – zapewnienie użytkownikom, właścicielom, zarządcom tych dóbr możliwości ich wykorzystania (...). Ochrona konserwatorska staje się więc tylko jednym z wielu zadań, choć oczywiście ogranicza to zakres działań konserwatorskich”³.

DOBRE PRAKTYKI

Działania związane z przywracaniem do życia pojedynczych obiektów przemysłowych i całych zakładów są obecnie powszechną praktyką na świecie. Realizuje się coraz więcej projektów integrujących w sobie działania rewaloryzacyjne i adaptacyjne, przeprowadzane w poszanowaniu walorów kulturowych i z maksymalnym wykorzystaniem tych zasobów. Mamy też znacznie więcej przykładów odpowiednio wykonywanych zabiegów konserwatorskich na dawnej substancji. Ich wspólną cechą jest możliwie rzeczywiste oddanie użytkownikom obiektu w jego naturalnym stanie i otoczeniu. Wykluczona jest jakakolwiek estetyzacja czy fałszowanie rzeczywistego zużycia lub, co jeszcze bardziej niebezpieczne, przywracanie do pierwotnej formy.

Warte uwagi działania związane z nowymi pomysłami na wykorzystanie terenów postoczniowych mają miejsce w największej stoczni holenderskiej Nederlandsche Dok en Scheepsbouw Maatschappij. Ta rozległa przestrzeń i jej imponujące tło z torami dźwigowymi, halami produkcyjnymi i pochylniami stało się przystanią dla sektora kreatywności. Na terenie pojawiły się liczne inicjatywy artystyczne, festiwale muzyczne i inne wydarzenia kulturalne. Jedną z dawnych hal magazynowych NDSM Loods przekształcono

³ B. Szmygin, *Światowe dziedzictwo kultury UNESCO – charakterystyka, metodologia, zarządzanie*, Warszawa-Lublin 2016, s. 55.

→ Trudno oddzielić budynek od jego otoczenia, gdyż jedno i drugie decyduje o spójnym przekazie. W tym wypadku pułapką może być wyizolowanie obiektu historycznego od jego naturalnego kontekstu. ←



Budynek biurowy Kraanspoor, NDSM, proj. OTH Architecten.

foto: Anna Orłowska - Smolinska

w tzw. Miasto Sztuki (Kunststad). Jest to jedyny taki zabytek architektury, w którym mieszka około czterystu artystów, projektantów, architektów i scenografów, co daje mu status największego inkubatora artystycznego w Holandii. Wyraziste, otwarte i przestrzenne place stoczniowe oraz nabrzeża są atrakcyjne dla twórczych eksperymentów, innowacyjnych ambicji, a także alternatywnej przedsiębiorczości. Od ubiegłego roku mieści się tam największe na świecie muzeum sztuki ulicznej Lasloods. Połączenie dziedzictwa przemysłowego z nową aktywnością twórczą stworzyło ciekawą dynamikę.

Inną nową inwestycją na terenach dawnej stoczni NDSM, efektywnie wykorzystującą potencjał miejsca, jest Mediawharf. Siedziba MTV Networks Nederland wypełniła 5000 m² dawnej stolarni stoczniowej. Za projekt adaptacji hali odpowiada architekt Max van Aerschot, a wnętrza zaprojektowała pracownia QUA. Przy rewitalizacji historycznego budynku, w którym znalazły się naszpikowane nowoczesną technologią studia i biura dla różnych stacji oraz wspólna przestrzeń wykorzystywana przez MTV Networks, wyjściowym założeniem było jak największe poszanowanie oryginalnej architektury obiektu.

Pewne elementy dawnej infrastruktury przemysłowej wydają się pozbawione potencjału powtórnego ich wykorzystania. Tak było w wypadku 270-metrowej estakady (Kraanspoor) postawionej na dnie basenu stoczniowego. Ta mająca zaledwie 8,7 m szerokości żelbetonowa konstrukcja, która pierwotnie nosiła na sobie ciężar dwóch operujących żurawi jezdných, posłużyła jako fundament nowoczesnej

architektury z nurtu high-tech. Co ważne, projektantom z OTH Architecten przyświecało nie tylko zachowanie tego interesującego postindustrialnego elementu z 1952 roku, lecz również brali pod uwagę idee zrównoważonego rozwoju.

Nowy obiekt eksponuje historyczną podstawę, gdyż jest uniesiony 3 m powyżej imponującego betonowego kolosa, stykając się z nim jedynie smukłymi stalowymi podpórkami. Struktura zewnętrzna betonu u podstawy nowego budynku poddana została jedynie niezbędnym zabiegom konserwatorskim, całkowicie uwidaczniając naturalne dla niej ślady użytkowania.

Ciekawostką może być wykonana w 2013 roku adaptacja żurawia stoczniowego o nazwie Hensen Kraan 13 na luksusowy apartotel (Crane Hotel Faralda). W jego wnętrzach z powodzeniem zaprojektowano trzy apartamenty hotelowe i studio telewizyjne. Realizacje w dawnej amsterdamskiej stoczni NDSM są jednym z wielu pozytywnych przykładów, które możemy obserwować na terenach opuszczonych przez przemysł stoczniowy lub pełniących niegdyś funkcje portowe.

SZANSE I ZAGROŻENIA DLA STOCZNI W GDAŃSKU

Jednym z założeń jest maksymalne, wielowymiarowe wykorzystanie potencjału historycznego tego krajobrazu, także za pomocą subtelnych świadków i relikwów związanych z dawną działalnością tego terenu. Immanentnym elementem dawnej Stoczni Gdańskiej jest system przestrzeni pomiędzy budynkami, w tym stoczniowe ciągi technologiczne, uliczki, przejścia, połączenia, estakady,



Fot. Ian Tower

Crane Hotel Faralda, Amsterdam, proj. Sponge Architects.



Główna siedziba Nadleśnictwa Czaplinek zaprojektowana została przez szczecińską Pracownię OZON Architekci. Jej niekonwencjonalna fasada łączy w sobie materiały ceramiczne z naturalnym drewnem, dzięki którym uzyskano wyjątkowy charakter budynku, doskonale prezentujący się na tle otaczającej go przyrody. Elewację budynku wykonano z cegły OSLO o niespotykanej perłowobiałej barwie połączonej z cegłą FARO szarą cieniowaną, a do tego uzupełniono ją drewnianymi elementami. Cały projekt wieńczy dach pokryty ceramiczną płaską dachówką BERGAMO. Wszystkie materiały zastosowane podczas realizacji projektu wpisują się w trend budownictwa ekologicznego.

Nowe pliki BIM i modele 3D dostępne są w Strefie Architekta na www.roben.pl



Design by RÖBEN

→ Specyfiką krajobrazu przemysłowego, w rozumieniu zabudowy i zagospodarowania, jest pewna „warstwowość”, a dla obserwatora z zewnątrz czasem niezrozumiałe zagęszczenie i chaotyczność. W rzeczywistości są one wynikiem dostosowywania struktury przestrzennej i modyfikacji ciągów technologicznych do nowych potrzeb. ←

tory wewnętrznej kolei i podtorza urządzeń jezdnych (np. żurawie czy suwnice) oraz innych elementów całej skomplikowanej morfologii byłego zakładu przemysłowego. Trudno oddzielić budynek od jego otoczenia, gdyż jedno i drugie decyduje o spójnym przekazie. W tym wypadku pułapką może być wyizolowanie obiektu historycznego od jego naturalnego kontekstu. Podobnie dzieje się z urządzeniami dawniej pracującymi w zakładach przemysłowych. Traktuje się je jak obiekty i poddaje zabiegom ekspozycyjnym, pozbawiając przy tym naturalnych im cech. Przykładem tego mogą być portowe czy stoczniowe żurawie na trwałe przytwierdzone do obcych sobie lokalizacji. Co gorsza, pozbawia się je podtorzy, przekłamując ich pierwotną funkcjonalność. Działania takie mogą powodować efekt stojących na postumentach muzealnych eksponatów.

Obserwujemy też tendencję postrzegania terenów poprzemysłowych sąsiadujących ze śródmieściami ich rezerw terenowych, na których możliwe są realizacje programów inwestycyjnych (podobnie jak w innych częściach miasta). Nie inaczej myśli się o terenach postoczniowych w Gdańsku. W 2018 roku urzędnicy z gdańskiego magistratu mieli w planach całkowicie nowe zagospodarowanie nabrzeży w najstarszej części stoczni. Projekt zakładał wykonanie „stoczniowych bulwarów” z nabrzeżem pokrytym nową nawierzchnią i zabezpieczonym ciągiem chromowanych barierek, a także wyposażony w estetyczne ławeczki i kwiaty. Nie uzyskał jednak finansowania ministerialnego. Warto zastanowić się, czy miejsce chętnie odwiedzane dla poczucia łączności z autentycznym charakterem dawnej stoczni byłoby po takiej transformacji równie atrakcyjne i prawdziwe.

Na wyjątkowość zasobu kulturowego dawnej Stoczni Gdańskiej składają się różne wartości i czynniki działające na siebie wzajemnie w sposób synergiczny. Obok treści historycznych, związanych z samym zakładem przemysłowym, znajdują się te dotyczące strajków robotniczych i przemian ustrojowych. Dodatkowo specyfiką krajobrazu przemysłowego,

w rozumieniu zabudowy i zagospodarowania, jest pewna „warstwowość”, a dla obserwatora z zewnątrz czasem niezrozumiałe zagęszczenie i chaotyczność. W rzeczywistości są one wynikiem dostosowywania struktury przestrzennej i modyfikacji ciągów technologicznych do nowych potrzeb. Można zatem powiedzieć, że układ ten rozważnie wpisuje nowe potrzeby eksploatacyjne w zastaną przestrzeń.

A co z przyszłością tego terenu? Bliższe poznanie zespołu dysponującego całym wachlarzem zasobów, wartości, atutów i symboliki karze postawić sobie szereg pytań o sposoby dalszego postępowania. Jak poprowadzić proces planowanych na tym terenie inwestycji i jak zarządzać dziedzictwem stoczni, by miejsce to dalej żyło? Czy możliwy jest rozwój tego terenu symbiotycznie powiązany z jego ochroną? Jak uszlachetnić jego dziedzictwo, nie redefiniując cennego przekazu? Czy możliwe jest przekształcenie tego terenu zapewniające jego dostępność i przystępność dla wszystkich? Jak sprawić, by dzielnica ta wciąż mówiła o sobie jako o dawnej stoczni, nie będąc sztucznym tworem dla elit? Na te i wiele innych pytań szukamy wciąż odpowiedzi. ●



DR ANNA ORCHOWSKA-SMOLIŃSKA

architekt, adiunkt w Katedrze Historii, Teorii Architektury i Konserwacji Zabytków WAPG; jej profil naukowy to badania i wyznaczanie ram ochrony obiektów i zespołów poprzemysłowych, ze szczególnym uwzględnieniem portów i stoczni, a także architektury modernizmu



PREMIERA JUŻ WKRÓTCE!

Twój system rynnowy



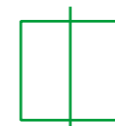
Bez łączników – bez problemu

Opatentowane rozwiązanie pozwala na łatwe i szybkie mocowanie za pomocą listka montażowego bez użycia łącznika.



Oszczędność i spokój

Innowacyjne połączenie dwóch rodzajów materiałów – PVC i stali, a także mniejsza liczba elementów przekładają się na niższy koszt systemu.



Prostota tkwiąca w symetrii

Prostokątny i symetryczny kształt wpisuje się w najnowsze trendy architektoniczne i gwarantuje najwyższą estetykę budynku.



Zwiększoną wydajność

Podwójne wywinięcie dwóch kapinosów do wnętrza rynny zapobiega wychłapywaniu się wody.

KRAJOBRAZ WIEJSKI – WARTOŚĆ CZY TOWAR?

TEKST I ZDJĘCIA: ELŻBIETA RASZEJA

Obszary wiejskie, choć stanowią aż 93% powierzchni naszego kraju, w niewielkim stopniu zajmują środowisko architektów. Porozmawiajmy więc wreszcie o krajobrazie, który na naszych oczach podlega postępującym procesom degradacji i bezpowrotnym stratom.

Z:A

Z:A

Obszary wiejskie wciąż pozostają na marginesie głównego nurtu dyskusji na temat współczesnej architektury i przestrzeni. Zarówno dyskusje branżowe, jak i publiczne debaty oraz doniesienia medialne koncentrują się głównie na miastach – terenach intensywnie zaludnionych, o dużym potencjale ekonomicznym i kulturowym, miejscach spektakularnych wydarzeń i decyzji, a jednocześnie narastającej walki o przestrzeń i coraz częstszych konfliktów wokół nowych inwestycji.

POROZMAWIAJMY WRESZCIE O KRAJOBRAZIE WSI

Profesjonalne i społeczne zaangażowanie w ochronę wartości kulturowych, krajobrazowych i przestrzennych, powszechne już w miastach, nie objęło jeszcze w widoczny sposób wsi. Co prawda rośnie świadomość wagi środowiska przyrodniczego, ale krajobraz kulturowy i tradycyjna zabudowa na tych obszarach nie są w społeczeństwie postrzegane jako wartości, które należy chronić. Tymczasem

na terenach wiejskich, zwłaszcza położonych w sąsiedztwie dużych miast, obecnie zachodzą bardzo intensywne, dramatyczne, a często nieodwracalne zmiany. Od kilku dziesięcioleci tereny te z przestrzeni produkcji żywności przekształcają się w wielofunkcyjną przestrzeń konsumpcji, w której coraz większego znaczenia nabiera rekreacja, mieszkalnictwo oraz produkcja i magazynowanie. Wzrost mobilności, zmiana modelu życia i organizacji czasu wolnego wzmagają popyt na wiejską przestrzeń. Tereny do niedawna użytkowane rolniczo stają się produktem na rynku nieruchomości, ofertą dopasowaną do potrzeb i wyobrażeń tych, którzy „konsumują” wiejską przestrzeń. Są coraz bardziej pożądanym miejscem zamieszkania dla ludzi związanych zawodowo z miastem lub też poszukujących na wsi nowych perspektyw zatrudnienia. Atrakcyjność krajobrazowa, obok walorów ekonomicznych (niższe ceny gruntów) i społecznych (więzi sąsiedzkie, poczucie bezpieczeństwa) sprawiają, że obszary wiejskie stają się



Wpływ procesu suburbanizacji na krajobraz wiejski – wypełnianie otwartej przestrzeni zwartą zabudową mieszkaniową.

foto: Andrzej Kłowski

przeciwagą dla anonimowej, zanieczyszczonej i coraz droższej przestrzeni miejskiej. Powoduje to zagrożenia dla wartościowych struktur krajobrazowych. Przenoszenie na obszary wiejskie miejskiego stylu życia i narzucanie miejskich wzorców kształtowania przestrzeni przyczyniają się do zacierania specyfiki tego krajobrazu kulturowego. Następuje niszczenie dawnych układów osadniczych, deformacja historycznego rozplanowania wsi, dewastacja zabytkowych obiektów architektonicznych i zespołów zabudowy oraz układów zieleni. Zanika specyfika osiedli, wyrażająca się ich skalą i powiązaniem z krajobrazem otwartym, a także lokalna tradycja budowlana zastępowana przez rozwiązania katalogowe. Pojawiają się nowe, obce formy architektoniczne i przestrzenne. Postępuje proces wypełniania zabudową otwartego krajobrazu przy jednoczesnym braku ochrony cennych widoków i stref ekspozycji panoram. Zabudowa coraz częściej wkracza na obrzeża atrakcyjnych wizualnie obszarów chronionych, co można określić jako „zawłaszczanie krajobrazu”.

Ekspansja terytorialna miast (urban sprawl) oraz zmiany preferencji lokalizacyjnych i mieszkaniowych, określane jako suburbanizacja oraz kontrurbanizacja, są przedmiotami licznych badań, głównie z zakresu socjologii i geografii osadnictwa. W środowisku naukowym architektów, urbanistów i architektów krajobrazu problemy degradacji krajobrazu wiejskiego omawiane są od dawna, choć w ograniczonym gronie. Wciąż jednak albo nie są one dostrzegane albo bywają nawet lekceważone w praktyce gospodarowania przestrzenią, rzadko pojawiają się w czasopiśmie branżowych.

FOTEL Z WIDOKIEM, CZYLI ZAMIESZKAĆ NA WSI

Według danych zawartych w raporcie *Polska wieś 2020* na obszarach wiejskich mieszka już ponad 40% ludno-

ści kraju, a przecież rolnicy stanowią w tej grupie coraz mniejszy odsetek. W okresie transformacji ustrojowej – od 1989 roku – nastąpiło odwrócenie wcześniejszego trendu związanego z napływem ludności do miast. Rozpoczął się proces przenoszenia się poza nie, przebiegający jednak w sposób spontaniczny i niekontrolowany.

Kto i dlaczego przeprowadza się na wieś? Na to pytanie z pewnością najlepiej odpowiedzą socjolog czy antropolog kultury. Z pewnością bywają różne powody takich decyzji, wynikające z indywidualnych planów życiowych, dążeń oraz oczekiwań, stanu świadomości oraz zasobów finansowych. Dla jednych jest to możliwość realizacji marzenia o „domu z ogródkiem”, życia w otoczeniu natury, wychowywania dzieci w zdrowym środowisku, dla innych – jedyny sposób na zapewnienie rodzinie takiej powierzchni mieszkaniowej, na którą nie byłoby ich stać w mieście. Nowi mieszkańcy żyją zwykle obok miejscowej ludności i zachowują dystans do lokalnej tradycji, której nie muszą się podporządkowywać. Owszem, cenią sobie „przyjemną okolicę i piękny krajobraz”, czasem podziwiane jedynie przez okno z wygodnego fotela, ale przestrzeń, którą zamieszkują, nie jest w ich świadomości wypełniona żadną treścią kulturową i służy jedynie realizacji ich własnych celów.

Jako „wymarzone domy w wymarzonej wiejskiej przestrzeni” powstają obiekty oderwane od miejscowej tradycji budowlanej. Przyczyną jest brak dobrych wzorców architektonicznych, uleganie panującym modom i trendom, skutecznie rozpowszechnianym przez atrakcyjnie podaną reklamę. Obiekty realizowane obecnie na wsi zacierają różnicowanie regionalne i lokalne, często budują fałszywy, powierzchowny wizerunek „wiejskości”. Pseudoregionalne domy są często zlepkiem cytatów z różnych regionów



FOT. Elżbieta Raszoja

Nowe powszechne zjawisko na obszarach wiejskich – osiedla deweloperskie złożone z szeregów identycznych domków na miniaturowych działkach wśród pól.

EGOE
Be In, Go Out

Obserwator motyla



Mistrz e-maili

nowy showroom w Warszawie

Marszałkowska 115

Sales manager / Polska
Joanna Janecka
+48 798 555 171
j.janecka@egoe.eu

egoe.eu

kolekcje
Moja



Polski, a nawet z różnych epok historycznych, zbiorem wspomnień inwestora z zagranicznych podróży lub realizacją marzeń ukształtowanych przez estetykę popkultury.

Współczesne „dworki”, wznoszone na niewielkich, pozbawionych zieleni działkach, niewiele mają wspólnego z historycznym wzorem, do jakiego się odwołują. Są deformacją fenomenu kulturowego polskiego dworu, którego istota i treść wykraczały poza nieudolnie dziś naśladowaną formę zewnętrzną.

Do niedawna największym problemem kształtowania nowej zabudowy na terenach wiejskich były: brak spójności stylistycznej, różnorodność form, zwykle powtarzających miejskie wzorce lub będących karykaturalną propozycją „architektury wiejskiej”. W związku z tym pojawił się postulat ujednolicenia zabudowy. Czy jednak odpowiedzią na ten problem mają być niekończące się szeregi identycznych domków na miniaturowych działkach, zlokalizowane „w szczerym polu”? Zasadniczym problemem jest dzisiaj nie tylko nietrafność pojedynczych rozwiązań architektonicznych, lecz przede wszystkim lekceważenie i zaniedbywanie kontekstu krajobrazowego, brak związku z istniejącymi strukturami oraz wtórne podziały własnościowe. Nowe zespoły zabudowy przeważnie pozbawione są czytelnej kompozycji. Stanowią raczej chaotyczne skupiska domów, efekt szatkowania przestrzeni, sprzedawanej po kawałku i wypełnianej zabudową. Brak w nich

wewnętrznej logiki, spójności funkcjonalnej i przestrzeni publicznej. Często przybierają postać typowo miejskich układów urbanistycznych – ciasno zabudowanych ulic, które jednak nie tworzą „miasta”. Nie są też przecież „wsią”, a jedynie „terenem zabudowanym”. Czy ich mieszkańcy tak chcieliby opisać swoje miejsce zamieszkania?

Osiedle wiejskie zawsze wyróżniała swoista logika funkcjonalna i ład kompozycyjny. Istniał pewien „kanon przestrzenny”, w którym zapisany był model życia lokalnej wspólnoty i powszechnie przyjęte wartości. Tworzyły go takie elementy, jak: forma przestrzeni publicznej, usytuowanie obiektów sakralnych i symbolicznych, kształt i wielkość siedlisk oraz wzajemne relacje między nimi, udział zieleni w zagospodarowaniu osiedla, wewnętrzny układ komunikacyjny.

Wzory przestrzenne wykształcone w trakcie historycznego rozwoju terenów wiejskich trwają nadal, mimo całkowicie zmienionej rzeczywistości gospodarczej i społecznej. Jak trwale okażą się dzisiejsze struktury urbanistyczne, będące efektem podziałów własnościowych? Często są one przypadkowe, dyktowane chwilową koniunkturą, a nie spójną wizją i rozważną polityką przestrzenną, przy tym usankcjonowane prawnie, zapisane w księgach wieczystych i katastrach. W przyszłości łatwiej będzie poprawić złą architekturę, niż naruszając „święte prawo własności”, naprawić błędy w gospodarowaniu przestrzenią.



Skala i kompozycja zabudowy tradycyjnej wsi oraz jej ekspozycja w krajobrazie.

„TAKA GMINA ...”, CZYLI MIĘDZY PODZIAŁAMI A WIZJĄ PRZESTRZENI

Kształtowanie krajobrazu w praktyce dokonuje się przez bieżące zarządzanie jego zasobami, uwzględniające różne potrzeby społeczne i ekonomiczne oraz lokalne aspiracje. Obecny rozwój przestrzenny prowadzi do rosnącego rozpraszania zabudowy, a obszary wiejskie często traktowane są jako „zapasowe tereny” rozwoju miasta. Studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin tworzy się w oparciu o przeszacowane potrzeby w zakresie obszarów zabudowy mieszkaniowej. Analiza istniejących studiów gmin pozwala na stwierdzenie, że pełne zagospodarowanie terenów przeznaczonych w tych dokumentach pod zabudowę nie jest możliwe w perspektywie jednego, a nawet kilku pokoleń. Z kolei plany miejscowe mają charakter fragmentaryczny, zaś wielkość i kształt projektowanych zespołów zabudowy wynika z parametrów terenów wyłączonych z użytkowania rolniczego. Na obszarach wiejskich króluje „urbanistyka łąnowa”, czyli zabudowywanie kolejnych odrolnionych łąnow pól. W zasadzie nie sporządza się planów zagospodarowania całych wsi w granicach ich obrębów, co pozwoliłoby na uchwycenie podstawowych relacji przestrzennych w szerszym kontekście. W praktyce dominują inwestycje realizowane na podstawie decyzji administracyjnych.

→ Na obszarach wiejskich króluje „urbanistyka łąnowa”, czyli zabudowywanie kolejnych odrolnionych łąnow pól. W zasadzie nie sporządza się planów zagospodarowania całych wsi w granicach ich obrębów, co pozwoliłoby na uchwycenie podstawowych relacji przestrzennych w szerszym kontekście. ←



Rozlewanie się zabudowy i zacieranie granic pomiędzy wsiami.

Osobnym zagadnieniem jest „kreatywna” interpretacja prawa lokalnego, prowadząca do nadmiernego zagęszczenia zabudowy. Doceniając rolę i znaczenie społeczności lokalnych, nie można się jednak zgodzić na pozostawianie decyzji przestrzennych wyłącznie na szczeblu lokalnym. Poza kontrolą formalnoprawną musi istnieć nadzór merytoryczny nad dokumentami planistycznymi. W procesie kształtowania ładu przestrzennego chodzi o upowszechnianie pewnych wartości, a nie jedynie o redukcję pojedynczych problemów w tym zakresie. Nie wystarczą tylko prawo i rozbudowane instytucje nadzorujące. Kiedy w społeczeństwie „wyparowują” wartości, a pozostają jedynie regulacje, to wciąż trzeba mnożyć akty prawne, a ludzie specjalizują się w ich omijaniu. Wielokrotnie powtarzane jest stwierdzenie o szkodliwości decyzji administracyjnych i konieczności zaniechania ich stosowania, a także o zagrożeniach płynących z nowych ustaw (np. lex deweloper). Przestrzeń wiejska, zmieniająca swój charakter, coraz bardziej staje się „własnością” całego społeczeństwa, które jednocześnie musi zwiększać swoją świadomość w zakresie jej kształtowania i ochrony, a także odpowiedzialności za jej stan.

CZY JEST TU ARCHITEKT?

Zabudowa wiejska przez wieki wznoszona była przez lokalnych budowniczych i „wyrastała” niejako z miejscowego krajobrazu. Od architektury miasta różnił ją zawsze ów szczególny związek ze środowiskiem, uzależnienie od klimatu i trwałość tradycyjnych form. Efektem oddziaływania tych czynników jest wciąż jeszcze istniejące zróżnicowanie budownictwa wiejskiego w obrębie kraju. Można jednak zauważyć pewne wspólne cechy tradycyjnej zabudowy. Są to racjonalność i logika, jako odpowiedź na warunki zewnętrzne i potrzeby użytkowe mieszkańców oraz możliwości materiałowe i techniczne. W tym wyrażał się przez wieki autentyzm tego typu zabudowy. Współczesne nawiązanie do lokalnej tradycji nie może polegać na cytowaniu historycznych wzorów czy odtwarzaniu prymitywnego planu wiejskiej chałupy i powielaniu detali. Powinno być ono twórczą kontynuacją form oraz elementów stworzonych w przeszłości, znaczących historię danego miejsca. Tutaj też otwiera się pole dla nowych rozwiązań architektonicznych – energooszczędnych i ekologicznych – określanych dzisiaj jako projektowanie zrównoważone (sustainable design). Wyznacznikiem dobrej architektury wiejskiej jest prostota, szczerłość i logika wypowiedzi.

Taką architekturę będą tworzyli tylko dobrze wykształceni architekci, rozumiejący specyfikę zabudowy wiejskiej i umiejący właściwie zidentyfikować oraz zinterpretować krajobraz wsi. Wiedzę tę studenci powinni zdobywać na zajęciach z ruralistyki. Niestety, na większości uczelni jest to przedmiot o bardzo zredukowanej liczbie godzin. Nie wydaje się też, aby nowe standardy kształcenia architektów wprowadzone w 2018 roku (m.in. z inicjatywy Izby Architektów RP) poprawiły tę sytuację. Projektowanie ruralistyczne znalazło się bowiem w grupie przedmiotów projektowych w pewnym sensie

„uzupełniających” w stosunku do projektowania architektonicznego i urbanistycznego, obok projektowania wewnątrz oraz „projektowania wynikającego z uwarunkowań lokalnych”. Dla całej grupy tych przedmiotów przewidziano łącznie 80 godzin w programie studiów pierwszego stopnia, podczas gdy na projektowanie architektoniczne i urbanistyczne – 1245. Takie potraktowanie tego zagadnienia może być odczytane jako obniżenie jego rangi w procesie kształcenia współczesnego architekta. Jest to niezrozumiałe i zaskakujące wobec opisanych wyżej deformacji. To nie tylko kwestia warsztatowej sprawności, lecz także świadomości i odpowiedzialności, niezbędnych przy wykonywaniu zawodu zaufania publicznego. Skutkiem stawiania tej problematyki w rzędzie przedmiotów uzupełniających będą niestety w przyszłości złe rozwiązania przestrzenne (stosowanie na wsi zasad urbanistyki miejskiej) i architektoniczne (bezrefleksyjne przeniesienie miejskich wzorców). Kształtowanie krajobrazu i architektury wsi to ważny element nauczania architektów. Obok wykładów z teorii ruralistyki w programie studiów powinny znaleźć się projektowanie struktur podmiejskich oraz projektowanie architektoniczne na terenach niezurbanizowanych. Miejmy nadzieję, że dobrze wykształceni, świadomi i wrażliwi architekci będą rozumieli problemy współczesnej wsi, a także swoją rolę w ich rozwiązywaniu.

W krajach zachodniej Europy troska o krajobraz wiejski rozpoczęła się już w latach 80. XX wieku i obejmowała nie tylko obszary o wyjątkowych wartościach, ale również te „zwyczajne”, powszechnie występujące. Jej efektem jest m.in. Europejska Konwencja Krajobrazowa, obowiązująca w Polsce od 2015 roku, która wprowadza obowiązek wzmocnienia instrumentów ochrony krajobrazu w ramach planowania i zarządzania przestrzenią. Obyśmy zdążyli ochronić ten wiejski, zanim ulegnie zniszczeniu. ●



DR HAB. ELŻBIETA RASZEJA

architekt, profesor na Wydziale Architektury i Wzornictwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, kierownik Pracowni Projektowania Urbanistycznego i Planowania Przestrzennego, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu, członek Rady Naukowej Audytu Krajobrazowego Województwa Wielkopolskiego, autorka wielu publikacji na temat krajobrazu i architektury wsi, m.in. książki *Ochrona krajobrazu w procesie przekształceń obszarów wiejskich*



WILANÓW PARK: KONKURS ARCHITEKTONICZNY NA OPRACOWANIE PARKU MIEJSKIEGO ROZSTRZYGNIĘTY

Pracownia RS Architektura Krajobrazu wygrała konkurs architektoniczny na opracowanie koncepcji parku miejskiego w ramach wielofunkcyjnej inwestycji Wilanów Park w Warszawie realizowanej przez Nhood Polska.

Dwuhektarowy park miejski w Wilanowie powstanie według projektu wyłonionego w otwartym konkursie architektonicznym współorganizowanym przez zespół Nhood Polska oraz Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów SARP. Będzie to pierwszy miejski park publiczny w Warszawie, który stworzy prywatny inwestor.

Autorem zwycięskiej koncepcji jest pracownia RS Architektura Krajobrazu z Konstancina-Jeziornej. Jury konkursu doceniło dopasowanie projektu do otoczenia i oczekiwań mieszkańców, kompozycję i estetykę propozycji, a także rozwiązania ekologiczne.

Celem twórców zwycięskiego projektu było zaproponowanie takich założeń i rozwiązań, by park miejski w kompleksie Wilanów Park był wzorcowym przykładem idei zrównoważonego rozwoju w zagospodarowaniu przestrzeni publicznych, a realizacja koncepcji przywróciła wysoką wartość lokalnego ekosystemu i spełniła oczekiwania mieszkańców Wilanowa i stolicy.

Wilanów Park jest inwestycją mixed-use, projektowaną zgodnie z koncepcją 15-minutowego miasta. Ideą projektu jest stworzenie miejsca wpisującego się w lokalne potrzeby, by zapewnić mieszkańcom Wilanowa i okolic wielofunkcyjną przestrzeń. Oprócz otwartej na park miejski oranżerii z restauracjami, kina, powierzchni biurowych oraz usługowych w Wilanów Park będą również obecne inicjatywę sąsiedzkie czy też przygotowane z myślą o seniorach.

Dowiedz się więcej:

<https://wilanowpark.pl>

<https://www.facebook.com/WilanowPark>

MIASTO W KONTEKŚCIE UCHWAŁ KRAJOBRAZOWYCH

TEKST: MAGDALENA REMBEZA

Od prawie sześciu lat obowiązuje w Polsce ustawa krajobrazowa i tak długo już w całym kraju walczy się z lokalnymi uchwałami, które mają wreszcie nadać elementarny ład przestrzeni publicznej. Chaos reklamowy okazuje się jednak wymagającym przeciwnikiem.

Krajobraz miejski jest zjawiskiem wizualnym, które oddaje charakter przestrzeni, a także określa jej tożsamość. Niestety, zagraża mu jednak powszechny chaos, przekładający się na negatywny wizerunek miasta. Za jedną z jego najistotniejszych przyczyn uznaje się ogromną liczbę reklam umieszczanych dowolnie w przestrzeni publicznej. Mimo że informacja wizualna stanowi nieodłączny element współczesnego miasta, istnieje głęboka potrzeba regulacji tych interwencji. Wraz z wejściem w życie ustawy gminy uzyskały kompetencje do wprowadzenia uchwały będącej aktem prawa miejscowego w sprawie lokalizacji reklam, obiektów małej architektury oraz ogrodzeń. Jednym z pierwszych miast, które zdecydowało się na sporządzenie i uchwalenie takiego dokumentu była Łódź. Za jej przykładem poszły inne, wśród których szczególnym przypadkiem jest Gdańsk.

Ustawa krajobrazowa może stanowić istotne narzędzie ochrony krajobrazu miasta, w szczególności zaś jego przestrzeni publicznej, pod warunkiem jednak, że będzie poprzedzona wnikliwą analizą stanu aktualnego, a także sporządzona w oparciu o opinie mieszkańców oraz firm zajmujących się tworzeniem reklam zewnętrznych na temat proponowanych regulacji.

KRAJOBRAZ MIEJSKI JAKO ZJAWISKO WIZUALNE

Zgodnie z definicją UNESCO (2011) „historycznym krajobrazem miejskim jest obszar urbanistyczny rozumiany jako efekt nawarstwiania się na przestrzeni dziejów wartości kulturowych i przyrodniczych oraz występowania atrybutów, wykraczający poza pojęcie «historyczne centrum» czy «zespół», postrzegany w szerszym kontekście miasta

i uwzględniający jego położenie geograficzne”¹. Krajobraz miejski jest jednocześnie zjawiskiem wizualnym, które oddaje charakter miejsca i określa jego tożsamość. Tendencje w projektowaniu urbanistycznym podkreślają jego rolę i znaczenie w poszukiwaniu sposobów scalania współczesnej aglomeracji w oparciu o strategię ciągłości krajobrazowej, w tym z przyrodniczymi terenami podmiejскими.

Krajobraz kulturowy przejawia się w porządku urbanistycznym, zespołach architektonicznych, trwałych elementach przestrzeni miejskiej i terenach zielonych. W związku z suburbanizacją, obejmującą coraz większą powierzchnię przyległych do miast terenów zabudowanych i przyrodniczych, staje się zjawiskiem dominującym. Jest czymś więcej niż architektoniczna przestrzeń miejska, chociaż ta stanowi jego trwały komponent jako pole oddziaływania i kształtowania określonych wartości. Krajobraz miejski nabiera równocześnie znaczenia wspólnotowego w kontekście przestrzeni sporu, konfliktu oraz kompromisu. W urbanistyce oznacza dążenie do wizualnej harmonii, powiązania architektury z otoczeniem naturalnym przy uwzględnieniu walorów środowiskowych. Co istotne, krajobraz miejski jest wartością, którą należy chronić w celu osiągnięcia ładu przestrzennego.

KSZTAŁTOWANIE INFORMACJI WIZUALNEJ

Kształtowanie krajobrazu miasta z uwzględnieniem informacji wizualnej ma duże znaczenie. Przestrzeń funkcjonowania różnego rodzaju użytkowników wymaga sprawnego

¹ https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Rekomendacje/Zalecenie_w_sprawie_krajobrazu_miejskiego.pdf, strona 5 punkt 8 (data dostępu: 29.04.2021).

systemu komunikacji wizualnej, by przekazywać istotne treści, ułatwiać poruszanie się w przestrzeni, identyfikować funkcje. Językiem komunikacji są wszelkiego rodzaju nośniki informacji, takie jak szyldy, reklamy, plakaty czy drogowaskazy. Funkcjonowanie identyfikacji wizualnej powinno właściwie wpisywać się w tkankę miejską i pozytywnie wpływać na wizerunek przestrzeni. Reklama zewnętrzna staje się nie tylko „niezbędnym dla codziennego funkcjonowania miasta środkiem porozumienia”², ale wywołuje chaos informacyjny i prowadzi do wizualnego zubożenia przestrzeni miasta. Niestety w wielu miejscach bywa coraz bardziej agresywna w przekazie oraz intensywna w kolorze i formie. Wpływa to szczególnie na przestrzeń publiczną, a przecież kształtowanie jej formy jest jednym z głównych zadań współczesnej urbanistyki.

Ponadto chaos reklamowy powoduje utrudniony odbiór informacji, znieczulenie na przedstawianą treść, zanik znaczących kulturowo wartości, obniżenie szacunku do wartości wspólnej, wzrost aktów wandalizmu, a w konsekwencji zanik ładu i obniżenie rangi przestrzeni publicznej. Uregulowanie obecności informacji w tym zakresie ma zatem duże znaczenie dla krajobrazu miasta.

REGULACJE: USTAWA KRAJOBRAZOWA

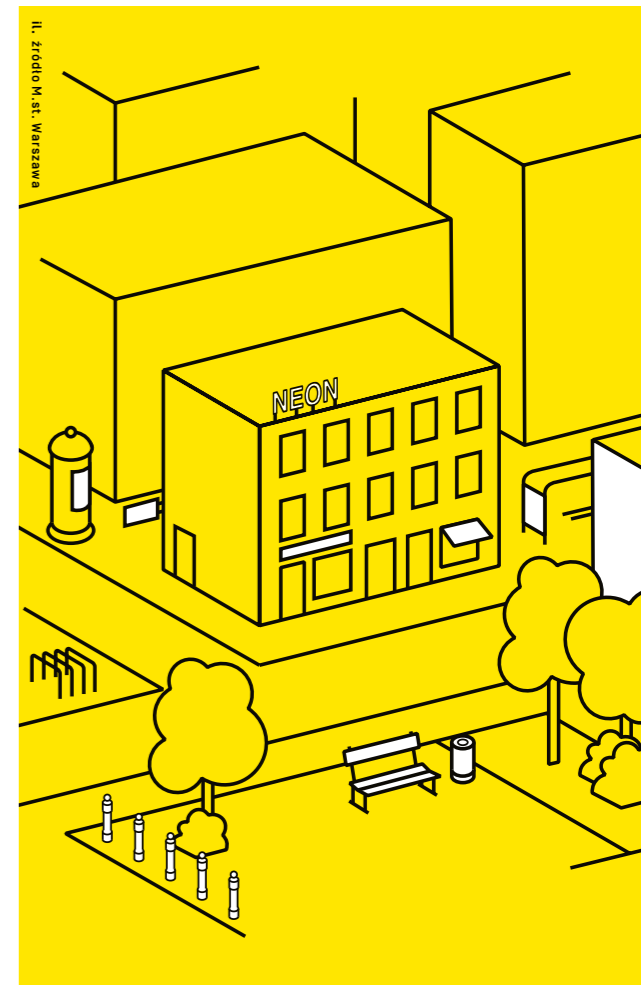
Ustawa krajobrazowa (Dz.U. z 2015 r., poz. 774) z dnia 24 kwietnia 2015 r., która weszła w życie 11 września 2015 roku, ma na celu uporządkowanie krajobrazu polskich miast. Ustawa jest długo oczekiwanym narzędziem, mogącym stać się remedium na chaos wizualny. Wprowadza do systemu prawnego nowe definicje, ale pozwala również radom gmin na przyjęcie własnych zasad regulujących przestrzeń publiczną w aspektach sytuowania obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, a także pobierania opłaty reklamowej.

Jednocześnie ustawa stworzyła możliwości uchwalenia lokalnego kodeksu reklamowego dla samorządów. Aby istotnie wpłynął on na poprawę krajobrazu miejskiego, już na etapie jego sporządzania, powinna być jednak wykonana wnikliwa analiza aktualnego stanu przestrzeni publicznych. Niezbędne są także konsultacje społeczne zarówno przygotowawcze, jak i po stworzeniu regulacji. Okres od uchwalenia ustawy krajobrazowej daje już możliwość przyjrzenia się pierwszym efektom jej stosowania w odniesieniu do polskich miast.

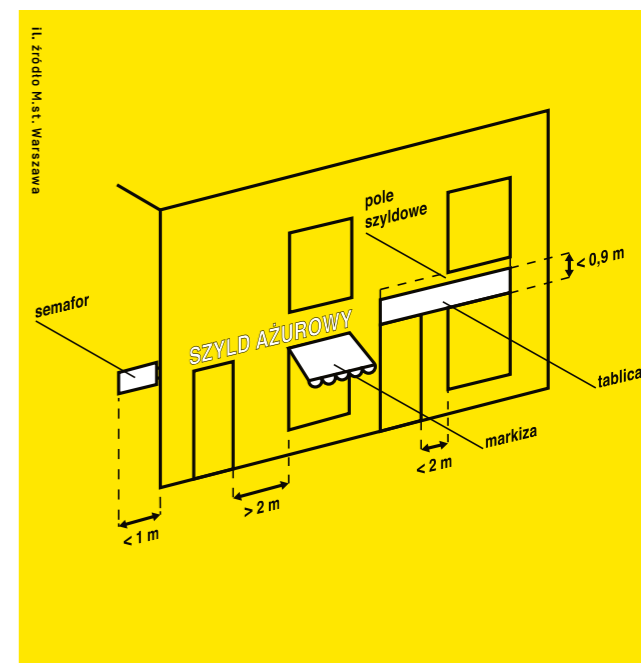
WYBRANE UCHWAŁY KRAJOBRAZOWE

Wraz z wejściem w życie ustawy krajobrazowej gminy uzyskały kompetencję do wprowadzenia uchwały będącej aktem prawa miejscowego w sprawie lokalizacji reklam, obiektów małej architektury i ogrodzeń, ich gabarytów,

² A. Wallis, *Informacja i gwar*, Warszawa 1979; T. Nawrocki, *Miasta nasze a w nich... Refleksje o wpływie reklamy zewnętrznej na miejską ikonosferę*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Sociologica” 2011, nr 36.



W Warszawie wydano przewodnik przystępnie opisujący ustalenia uchwały krajobrazowej dla stolicy.



Przewodnik w formie obrazkowej wyjaśnia zasady sytuowania elementów krajobrazu.

standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane. Jednocześnie usunięty został artykuł o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (art. 15 ust. 3 pkt 9), mówiący o możliwości określania tych zasad w planach miejscowych.

Uchwała krajobrazowa rady gminy jest zatem aktem prawa miejscowego i dotyczy całego obszaru gminy (nie może jedynie obejmować terenów zamkniętych). Władze każdej gminy, przy sporządzaniu uchwały, powinny rozważyć, jakie rozwiązania będą najbardziej odpowiednie ze względu na lokalne uwarunkowania, a także opracować detale poszczególnych regulacji (zasady oraz dopuszczalne wyjątki).

Część polskich miast przystąpiła do sporządzenia uchwały krajobrazowej, aby wprowadzić określone zasady. Uchwałę krajobrazową przyjęto m.in. w Opolu, Poznaniu oraz Krakowie. Obecnie nie funkcjonuje ona jednak nadal w większości polskich miast, w tym również w Warszawie, w której władze miasta wprowadziły zmiany do projektu uchwały po konsultacjach społecznych, ale nie wyłożyły projektu ponownie do publicznego wglądu, przez co została ona uchylona przez wojewodę. Jednym z pierwszych miast w Polsce, które przyjęło uchwałę krajobrazową, jest Łódź, a stało się to 16 listopada 2016 roku. Podstawowe zapisy związane były m.in. z ustanowieniem trzech stref, gdzie

→ Językiem komunikacji są wszelkiego rodzaju nośniki informacji, takie jak szyldy, reklamy, plakaty czy drogowskazy. Funkcjonowanie identyfikacji wizualnej powinno właściwie wpisywać się w tkankę miejską i pozytywnie wpływać na wizerunek przestrzeni. ←



foto: Radek Kotalowski

Szyldy reklamowe na ulicach Warszawy.

obowiązywały zależne od lokalizacji ustalenia, zgodnie z którymi:

- format reklamy wolnostojącej nie może przekroczyć 18 m²;
- podczas remontu reklama na elewacji może zajmować maksymalnie 30% powierzchni, pozostałą część musi stanowić odtworzenie elewacji;
- jedna reklama może być eksponowana nie dłużej niż przez osiem miesięcy;
- reklama na elewacji może zostać umieszczona tylko w II strefie na ścianach szczytowych i nie może zajmować więcej niż na 25% elewacji;
- nastąpiło ograniczenie liczby reklam i ich wielkości, preferowaną formą są litery przestrzenne;
- zakazane jest umieszczanie reklam na banerach, reklam wolnostojących bez stałego zamocowania w gruncie oraz reklam mobilnych;
- należy ograniczyć reklamy cyfrowe;
- nie można wykonywać murali reklamowych.

Niestety, ponieważ uchwała wprowadzała nierówne traktowanie podmiotów oraz w niektórych kwestiach przekraczała upoważnienie ustawowe, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi stwierdził jej nieważność. Wśród zarzutów istotny był ten, że w dokumencie nie wskazano warunków dostosowania istniejących tablic i urządzeń reklamowych do zapisów uchwały oraz że na nowo określała kwestie uregulowane już w ustawie o drogach publicznych.

Jak czytamy na stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi: „Mimo iż Wojewódzki Sąd Administracyjny wydał wyrok unieważniający, została złożona skarga kasacyjna i do czasu rozstrzygnięcia ze strony Naczelnego Sądu Administracyjnego, Kodeks jest nadal obowiązującym dokumentem (wyrok nie jest prawomocny).”

W lutym 2018 roku w Łodzi przystąpiono do prac nad nowym kodeksem reklamowym, a 7 marca 2018 roku radni uchwalili uchwałę intencyjną. Obecnie obowiązująca uchwała ma zostać uchylona, a w jej miejsce zostaną wprowadzone nowe regulacje. Jednym z bardzo ważnych elementów przy tworzeniu nowych zapisów są szerokie konsultacje społeczne.

PRZYPADEK GDAŃSKA

Proces sporządzania uchwały krajobrazowej dla Gdańska rozpoczął się w IV kwartale 2015 roku i był podzielony na kilka etapów – obejmował powołanie zespołu konsultacyjnego ds. ochrony krajobrazu, proces projektowy oraz uzgodnienia. Procesowi sporządzania uchwały towarzyszyły konsultacje społeczne (w tym ankieta internetowa oraz telefoniczna). W dużym stopniu opierały się również na współpracy z różnymi środowiskami, grupami społecznymi, interesariuszami procesu. Konsultowane były także z branżą reklamową, w tym z Izbą Gospodarczą Reklam

Zewnętrznej i Pracodawców Pomorza. Do głównych celów uchwały należały: poprawa estetyki przestrzeni publicznej miasta, uporządkowanie zasad lokowania reklam na budynkach oraz wskazanie zasad dla funkcjonowania branży reklamowej. Wszystkie te zadania są istotne z punktu widzenia krajobrazu miasta, ale szczególnie ważna wydaje się być tu jakość przestrzeni publicznej. W tym kontekście uchwała ma na celu m.in.:

- uporządkowanie nośników reklamowych, ochronę wartościowych elewacji budynków poprzez wskazanie miejsc do umieszczania szyldów, usunięcie „potykaçy” zwiężających chodniki;
- wprowadzenie zakazu lokalizacji banerów na płotach, zwiększenie bezpieczeństwa przy drogach (reklamy wielkoformatowe w odległości 50 m od skrzyżowań);
- promocję aranżowania witryn zamiast ich wyklejania folią (maks. 30%), umieszczanie ekranów świetlnych tylko na obiektach sportowych, jednolite rozwiązania (o wysokich walorach estetycznych) dla szyldów.

Istotne regulacje dotyczą też reklam na budynkach. Wśród nich znalazły się:

- możliwość umieszczenia informacji na tzw. ślepych ścianach, siatkach reklamowych lub muralach;
- dopuszczenie współfinansowania remontu budynku poprzez umieszczenie reklamy na rusztowaniu;
- na obszarach ochrony konserwatorskiej konieczność odwzorowania elewacji i ochrony lokatorów przed zasłanianiem okien ich lokali przez reklamę na elewacji.

Uchwała zakłada, że Gdańsk zostanie podzielony na osiem obszarów (w tym SO – obszar najcenniejszy pod względem historycznym, SZ – tereny zieleni, SI – obszary indywidualnej promocji, SP – obszary przemysłowo-usługowe), dla których opracowano wytyczne dotyczące ulokowania m.in. reklam wolnostojących, szyldów, reklam na budynkach oraz obiektów małej architektury. Szczególnie zapisy mają dotyczyć obszarów historycznych i cennych założeń urbanistycznych (Głównego Miasta, Stoczni Cesarskiej, Twierdzy Wisłoujście, Westerplatte, Zespołu Klasztornej Cystersów w Oliwie). Natomiast na obszarach przemysłowo-produkcyjnych (przede wszystkim Port Północny, Kokoszkki Budowlane, okolice rafinerii i portu lotniczego) oraz w obrębie wielkopowierzchniowych obiektów handlowych wzdłuż obwodnicy przewidziano mniej restrykcyjne zapisy.

W kwietniu 2020 roku minął dwuletni okres dostosowawczy dla starych reklam umieszczanych w przestrzeni publicznej Gdańska. Przez dwa ostatnie lata zapisy obejmowały tylko nowe reklamy, a nie dotyczyły tych, które pojawiły się w mieście przed kwietniem 2018 roku. Mimo iż pandemia opóźniła możliwość egzekwowania kar, widać już znaczną poprawę w przestrzeni miasta. Gdańscy urzędnicy zywali

→ Jeżeli uchwały krajobrazowe, jako przepisy prawa miejscowego, mają stanowić efektywne narzędzia ochrony krajobrazu, powinny być sporządzane w prosty, czytelny oraz możliwy do egzekwowania sposób. ←

foto: Paweł Supera / PAP



Wielkoformatowe reklamy w centrum Warszawy.

przedsiębiorców do usunięcia reklam 2989 razy, a łączna kwota nałożonych kar pieniężnych to 1 782 200 zł. Aby ułatwić właścicielom lokali i restauratorom tworzenie nowych szyldów, zgodnych z gdańską uchwałą krajobrazową, miasto powołało również Gdańską Szkołę Szyldu. Pierwsze tego typu elementy projektanci wykonali bezpłatnie, w zamian za to przedsiębiorcy musieli zgodzić się na wykorzystanie wizerunku. Wciąż jednak nie brakuje przykładów łamania zasad uchwały, a w wielu miejscach widać nielegalne nośniki reklamowe, jak choćby wolnostojące billboardy blisko dróg czy na dachach budynków. Dotychczasowe efekty wdrażania uchwały należy jednak uznać za bardzo pozytywne.

WNIOSKI

Ustawa krajobrazowa może stanowić istotne narzędzie ochrony krajobrazu miasta, w szczególności zaś jego przestrzeni publicznej. Ponieważ jednak w swoim zasadniczym założeniu odnosi się głównie do regulacji w stosunku do obecności reklamy w przestrzeni miasta, może mieć niską skuteczność. Jeżeli uchwały krajobrazowe, jako przepisy prawa miejscowego, mają stanowić efektywne narzędzia ochrony krajobrazu, powinny być sporządzane w prosty, czytelny oraz możliwy do egzekwowania sposób. Z kolei sporządzenie uchwał musi wynikać z wnikliwej analizy stanu istniejącego oraz być oparte o partycypację społeczną. Tylko wtedy będą one gwarantowały stworzenie regulacji, które rzeczywiście będą wpływać na kształtowanie krajobrazu miasta.

Przykład uchwały krajobrazowej dla Gdańska wskazuje, że ważnym elementem sporządzania dokumentu były właśnie szerokie konsultacje, w tym także z branżą reklamową, a także późniejsze, konsekwentne wdrażanie uchwały. Najważniejsze jest jednak to, że wszystkie te działania mają na celu ochronę krajobrazu miejskiego oraz powstrzymanie chaosu wizualnego. To istotny krok w kierunku podnoszenia jakości estetycznej przestrzeni publicznych. ●



DR MAGDALENA REMBEZA

adiunkt w Katedrze Urbanistyki i Planowania Regionalnego na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej; członek zarządu Forum Rewitalizacji Stowarzyszenie, Towarzystwa Urbanistów Polskich oraz International Federation of Housing and Planning; stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej; doświadczenie zawodowe zdobywała w Polsce, Anglii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych; w latach 2014–2015 odbyła roczny staż na MIT w USA, w ramach Special Program for Urban and Regional Studies

NOWY WYMIAR KLIMATYZACJI

TEKST I ZDJĘCIA: PANASONIC



Japońska firma Panasonic modelem Etherea zdobywa rynek klimatyzatorów domowych dzięki wykorzystaniu najnowszej technologii nanoe™ x. Ta unikalna technologia w połączeniu z wysoką klasą energetyczną, interesującym wzornictwem i zdalnym sterowaniem tworzy produkt zapewniający w domu komfort i czystsze powietrze. W naturze powszechnie występują cząsteczki zwane rodnikami hydroksylowymi. Ograniczają rozwój wielu zanieczyszczeń, wirusów oraz bakterii. Choć są bardzo liczne, to nietrwałe, bo istnieją krócej niż sekundę. Technologia nanoe™ x zatrzymuje je w wodzie i przedłuża dzięki temu ich żywotność do 10 minut. Nowy generator Mark 2 w klimatyzatorach Etherea zapewnia dwukrotnie wyższą produkcję rodników hydroksylowych – do 9,6 biliona na sekundę.

Technologia nanoe™ x jest skuteczna zarówno wobec twardych powierzchni, mebli tapicerowanych, tkanin, jak i zanieczyszczeń znajdujących się w powietrzu. Działa we wszystkich trybach pracy urządzenia: chłodzenia, ogrzewania i wentylacji.

ZDALNE STEROWANIE

Etherea jest kompatybilna z zaawansowanymi rozwiązaniami inteligentnego sterowania i asystentem głosowym (Amazon Alexa). Klimatyzatory współpracują ze specjalnie zaprojektowaną aplikacją Comfort Cloud, która umożliwia zarządzanie wszystkimi funkcjami systemu,

m.in. zdalnym dostępem do jednostek grzewczych i chłodzących, aktywacją 24-godzinnego systemu nanoe x czy analizowaniem wzorców zużycia energii.

NAJWYŻSZA KLASA

Modele Etherea mają klasę energetyczną A+++ w zakresie ogrzewania i chłodzenia oraz wskaźniki SEER/SCOP (9,5/5,2) zastosowane w dwóch modelach 3,5 kW. To jedne z najwyższych tego typu parametrów na rynku.

Klimatyzatory wykorzystują czynnik chłodniczy R32, cechujący się niskim oddziaływaniem na środowisko. Zostały też wyposażone w technologię Aerowings 2.0., która sprawia, że dwie niezależne, elastyczne żaluzje koncentrują przepływ powietrza, aby ogrzać lub schłodzić pomieszczenie w jak najkrótszym czasie i równomiernie rozprowadzić powietrze w całym wnętrzu. Żaluzje redukują nieprzyjemne odczucie wiania na plecy.

BUDOWA I WZORNICTWO

Duży wybór jednostek wewnętrznych Etherea o mocy od 1,6 kW (kompatybilny jedynie z systemem Multi) do 7,1 kW zapewnia dopasowanie prawie do każdego pomieszczenia. Modele klimatyzatorów dostępne są w kolorach srebrnym i białym oraz matowej powierzchni, co nadaje im elegancji wygląd, a także pozwala na dyskretne wkomponowanie w otaczającą przestrzeń. Monolityczna konstrukcja dobrze przylega do powierzchni ścian. ●



Panasonic Polska
www.aircon.panasonic.eu/PL_pl/

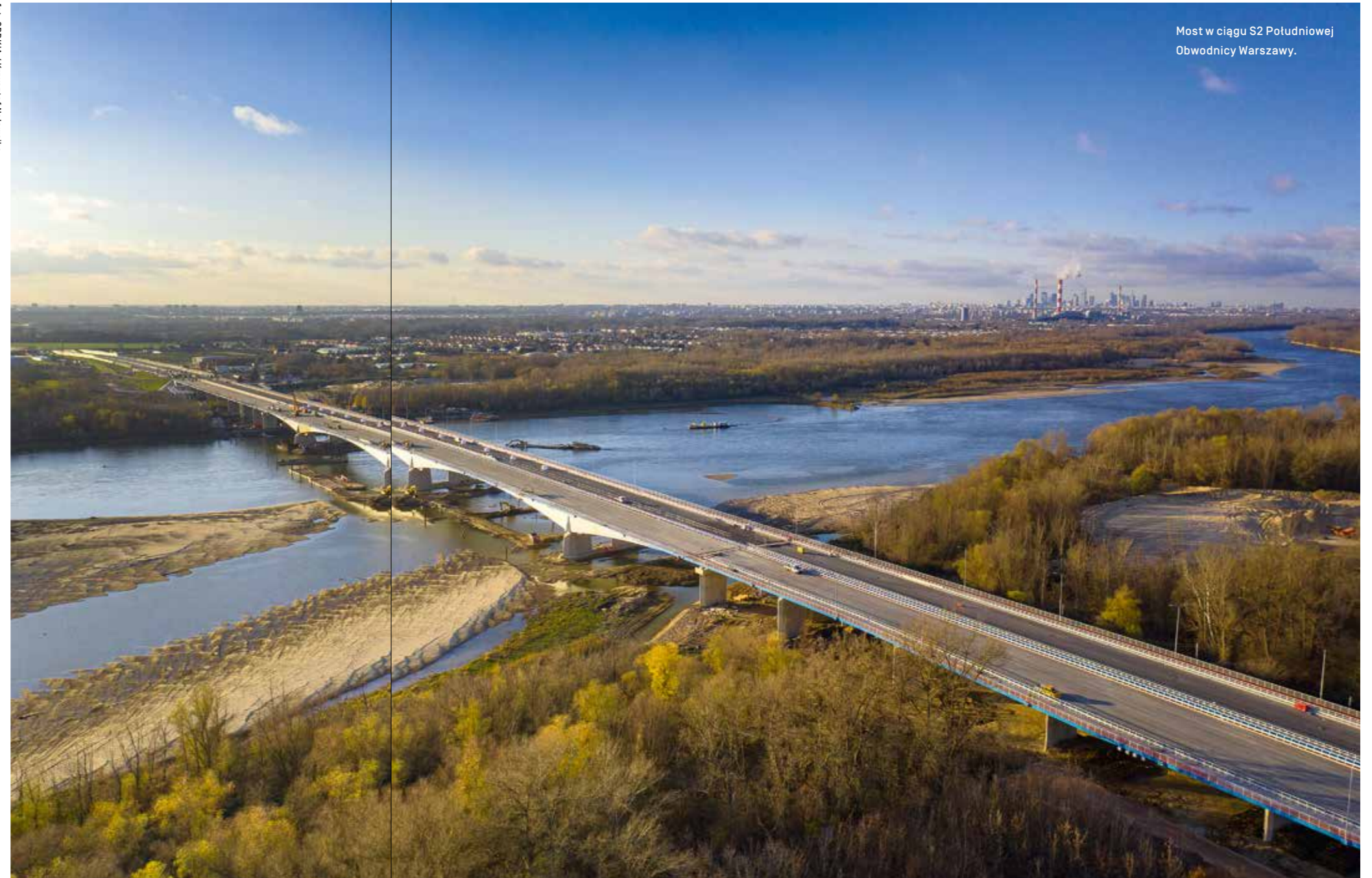
DROGĄ PRZEZ KRAJOBRAZ

TEKST: JAN SZTEJN

Droga przebiegająca przez krajobraz jest nieodzownym i najtrwalszym elementem krajobrazu kulturowego. Stanowi ślad wędrówek po ziemi. Otoczenie drogi jest opowieścią o krainie, którą przemierzamy. Może przedstawić ją od najlepszej strony albo wydobyć jej najgorsze cechy.

Potrzeba zdefiniowania standardów projektowania współczesnych dróg pojawiła się wraz ze wzrostem znaczenia nowego środka transportu, jakim był samochód. Za pionierskie w tej dziedzinie można uznać projekty architektów Calverta Vauxa i Fredericka Law Olmsteda, którzy zaproponowali szerokie ciągi komunikacyjne w postaci tzw. parkways. Były to dostosowane do ruchu konnego i samochodowego trasy wkomponowane w krajobraz. W założeniu podróżujący mieli odnosić wrażenie poruszania się po parku. Szybki rozwój branży motoryzacyjnej oraz względy ekonomiczne wymusiły w następnych latach stosowanie bardziej pragmatycznych rozwiązań. Jednak pewne idee przetrwały i rozwinęły się w latach 20. i 30. XX wieku w Europie, zwłaszcza w Niemczech, gdzie zaczęto budować autostrady. Ten nowy typ drogi szybkiego ruchu mocno ingerował w krajobraz. Podwójna wstęga jezdni rozciągała rozłogi pól i lasy, wznosiła się wykopami we wzniesienia, a prowadzona nasypami przesłaniała widok na góry. Ostre krawędzie łagodzone oprawą z zieleni. Stosowano nasadzenia wzdłuż dróg w miejscach tego wymagających ze względów kompozycyjnych. W projektach uwzględniano także zagadnienia przyrodnicze i krajobrazowe. Jednym z czołowych twórców niemieckich autostrad był w tym czasie architekt krajobrazu Alwin, uważany za pioniera rolnictwa biodynamicznego i wczesnego ruchu ekologicznego.

foto: GDDKiA / Krzysztof Nawajko



Most w ciągu S2 Południowej Obwodnicy Warszawy.

Z:A

Z:A

→ W kompozycji szerszego planu postępujemy się pojęciem wnętrza krajobrazowego, w którym powierzchnia drogi położona jest na podłodze, ściany wyznaczone są przez zabudowę, zielen lub inne przegrody, a niebo stanowi sklepienie. ←



for. Leonhard Angerer/ModusArchitects

Tunel w Tyrolu Południowym, proj. architektów z włoskiej pracowni MoDusArchitects.

POD DYKTANDO KRAJOBRAZU

Tyczenie nowego śladu drogi uwarunkowane jest wieloma zmiennymi, ale ogólne zasady odpowiadają w znacznej mierze wskazaniom krajobrazowym. Unikanie zbyt długich odcinków prostych, dopasowanie do morfologii terenu (w miarę możliwości po poziomicach), stosowanie długich łuków poziomych, unikanie przecinania naturalnych przeszkód terenowych to najbardziej oczywiste założenia, niemal intuicyjne. Oczywiście, na ostateczny kształt drogi ma wpływ szereg czynników, a swoboda projektanta w tym przypadku jest ograniczona. Powiązania infrastruktury z krajobrazem należy tworzyć w sposób świadomy. Nie projektujemy tylko formy, ale kształtujemy też środowisko w jego całej złożoności. Drogi budują strukturę sieciową, w której można dostrzec pewną hierarchię. Utrwalone w krajobrazie stare gościńce wyznaczają szkielet dla pozostałych komponentów tworzących zespoły przestrzenne. Dzieje się tak w mieście oraz w przestrzeni otwartej. Czasem utrwalone struktury przecinają elementy dysharmonijne, przykładowo w postaci tras komunikacyjnych o dużym natężeniu ruchu. W kompozycji szerszego planu posługujemy się pojęciem wnętrza krajobrazowego, w którym powierzchnia drogi położona jest na podłodze, ściany wyznaczone są przez zabudowę, zieleni lub inne przegrody, a niebo stanowi sklepienie.

W myśl tej koncepcji trasa jest więc rozciągnięta wzdłuż wielu większych i mniejszych wnętrz, z których każde ma swoisty charakter. Dla podróżującego istotna będzie dynamika zmian poszczególnych komponentów, zwiększająca się wraz z zagęszczeniem struktury i różnorodności krajobrazu. Obserwator postrzegający drogę z zewnątrz prawdopodobnie dostrzeże w niej przegrodę, element rozdzielający poszczególne wnętrza, ale i porządkujący przestrzeń.

Znaczącą rolę w projektowaniu dróg odgrywa zieleni, a w szczególności drzewa i krzewy. Pełnią one funkcję buforową, a zatem chronią przed hałasem i zapyleniem, nadmiernym słońcem i zaspami śnieżnymi. Odpowiednio zaprojektowane pasy zieleni mogą pełnić także funkcję przeciwolśnieniową. Ich rola w poprawie percepcji kierowcy jest znacząca. Formowane równoległe do jezdni nakierowują wzrok na drogę i odciągają uwagę od obiektów dysharmonijnych. Dobrze zaaranżowana zieleni przydrożna zmiękcza ostre krawędzie, likwiduje poczucie monotonii. Roślinność jako element kompozycji zróżnicowana jest pod względem wysokości, kolorystyki, pokroju i zmienności sezonowej.

Wszystkie te cechy powinny być brane pod uwagę na etapie projektowania. W zależności od potrzeb stosuje się różne rodzaje nasadzeń. Można je wykorzystywać do podkreślenia łuku – taki zabieg nie tylko wpływa na charakter przestrzeni, ale też sygnalizuje kierowcy zbliżającą się zmianę kierunku jazdy. Świetnie sprawdzają się też swobodnie komponowane grupy drzew i naturalistyczne

pasy krzewów. Roślinność tworzy wnętrza krajobrazowe, nakierowuje wzrok na zadane obiekty, otwiera lub zamyka plany, maskuje elementy niepożądane.

WALKA Z HAŁASEM

Zwiększająca się liczba użytkowników dróg przyczyniła się do nasilenia niepożądanych zjawisk, mających wpływ na środowisko i zdrowie ludzi. Jednym z nich jest hałas generowany przez pojazdy. Próby odseparowania drogi pojawiały się wprawdzie już przy realizacjach niemieckich autostrad budowanych w latach 30., jednak realny problem zbyt dużego natężenia dźwięku i emisji spalin wystąpił kilka dekad później. Niemcy stosowali głównie nasadzenia przydrożne, które pełniły przy okazji innych funkcji także i te chroniące przed hałasem. Wykorzystywanie ekranów akustycznych, jako elementu infrastruktury drogowej, rozpoczęło się w latach 70. XX wieku. Początkowo proste formy przydrożnych barier w postaci wysokich parkanów i murów zaczęły ewoluować. Obecnie stosuje się ekrany akustyczne o konstrukcji m.in. drewnianej, betonowej czy metalowej. Wprowadza się także zabezpieczenia z trocinobetonu, szkła akrylowego, ceramicznych bloczków, zielonych ścian lub w postaci nasypów ziemnych. Ostatnio pojawiają się nawet ekrany pokryte ogniwami fotowoltaicznymi, czy wyplatane z żywych pędów wierzby. Niezależnie od formy i zastosowanej technologii osłony te redukują poziom hałasu poprzez tworzenie cienia akustycznego, czyli obszaru, do którego trudniej dotrzeć falam akustycznym emitowanym przez jego źródło. Rodzaj materiału, z jakiego zbudowany jest panel ekranu oraz jego grubość decydują o parametrach pochłaniania i odbicia fali dźwiękowej.

Wypracowane praktyki wskazują wymagania dotyczące skutecznych barier akustycznych. Lokalizacja ekranu powinna znajdować się możliwie blisko źródła hałasu. Podniesienie wysokości bariery zwiększa jej skuteczność, może jednak mieć negatywny wpływ na odbiór wizualny, dlatego w celu obniżenia ekranu, przy jednoczesnym zachowaniu odpowiednich parametrów akustycznych, stosuje się różnego rodzaju dyfraktory czy zagięcia górnej płaszczyzny w kierunku jezdni. Innym istotnym parametrem jest odległość chronionego obiektu od osłony. Zakłada się, że powinna ona wynosić minimum tyle, ile dwukrotna wysokość ekranu. W realizacji inwestycji drogowych w Polsce dobór klasy pochłaniałości akustycznej i wysokości ekranu akustycznego odbywa się w oparciu o standardy z rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu (względem rzeczywistej, obliczonej bądź zmierzonej wielkości emisji hałasu drogowego). Jak widać, aby ekrany były skuteczne, trzeba je zaprojektować według dość sztywnych reguł, jednak rzadko uwzględniających walory estetyczne samych osłon oraz ich otoczenia. Rolą projektanta jest więc stosowanie takich rozwiązań, które pozwolą zminimalizo-

wać negatywne skutki realizacji ekranów, przy jednoczesnym utrzymaniu wymogów technicznych i akustycznych.

Jednym z zabiegów harmonizowania barier akustycznych z krajobrazem jest wprowadzanie odpowiedniej kolorystyki paneli. Częstym rozwiązaniem jest zastosowanie poziomych pasów z pionowym tonalnym przejściem kolorów, gdzie odcienie ciemniejsze znajdują się w dolnej części. Jest to praktyczne rozwiązanie, ponieważ ekrany brudzą się bardziej w dolnej części, a ponadto jaśniejsza góra nie tworzy wyraźnej krawędzi na tle nieba. Przy doborze kolorystyki warto kierować się barwami otoczenia, nawiązywać do elementów naturalnych i obiektów architektury. Niekiedy projektanci decydują się na rozwiązania przeciwne, kontrastując ekrany z otaczającym krajobrazem poprzez zaakcentowanie elementów konstrukcyjnych. Taki zabieg sprawdza się w długich monotonnych ciągach, które co jakiś czas urozmaicane są nową formą architektoniczną (np. AOW – A8).

Dobór konstrukcji i materiału, z jakiego wykonano ekran akustyczny będzie miał wpływ na jego skuteczność oraz estetykę. Tu także kluczowe będzie wpasowanie inwestycji w typ krajobrazu. Na terenach górskich i leśnych dobrze sprawdzą się panele drewniane i gabiony,



for. Gustav Willaiz/ModusArchitects

Ring Road, proj. MoDusArchitects.

w obszarze zurbanizowanym – beton, „zielona ściana” czy szkło akrylowe. Ekran w klasycznej formie paneli montowanych w pobliżu jezdni powinny być stosowane jedynie w przypadku braku miejsca na inne rozwiązania. Tam, gdzie pozwala na to wielkość działki, powinno się wprowadzać nasypy ziemne, mury oporowe i zieleń izolacyjną. Obecnie masy ziemne wybrane z budowy drogi i przeniesione poza granicę inwestycji stanowią odpad, który w świetle przepisów należy zutylizować, warto więc z góry pomyśleć o miejscach jego depozycji w formie nasypów ochronnych.

Wdzięczny i skuteczny w ochronie przed hałasem jest materiał roślinny. Doskonale sprawdzają się gęste nasadzenia piętrowe, w których niższe krzewy stopniowo przechodzą w drzewa. Dobór roślinności powinien uwzględniać typ krajobrazu, warunki glebowe oraz strefę mrozoodporności. W polskich warunkach zalecane są gatunki, takie jak: olsza czarna, wierzba biała i krucha, jarząb pospolity, czeremcha zwyczajna, brzoza brodawkowata, bez czarny, robinia akacjowa, kalina koralowa, kruszyna pospolita, trzmielina pospolita, klon polny, wiąz szypułkowy, wiśnia ptasia, grusza pospolita, leszczyna pospolita, dereń świda, śliwa tarnina, głóg jednoszyjkowy, róża dzika, jałowiec pospolity, żarnowiec, sosna zwyczajna. Rodzima roślinność idealnie nadaje się do swobodnych nasadzeń grupowych i w formie pasów, a w ograniczonej przestrzeni zieleni można komponować z gabionami lub sadzić w odpowiednich bloczkach prefabrykowanych. W przestrzeni miejskiej sprawdzą się natomiast panele typu zielona ściana przystosowane do obsady pnączami, z których najbardziej polecany jest rdest Auberta, charakteryzujący się szybkim przyrostem i odpornością na warunki miejskie.

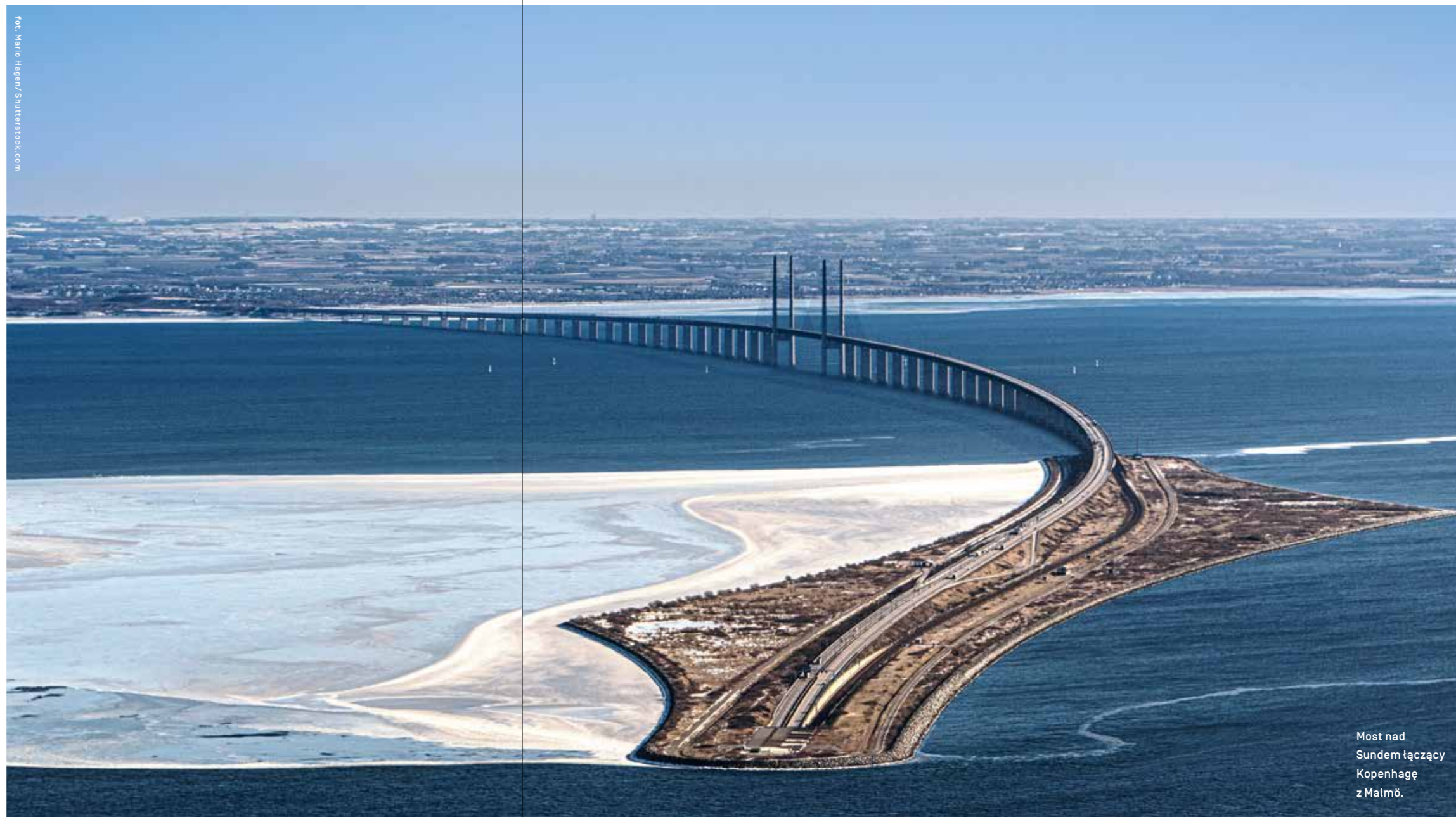
Ze względów ekonomicznych najczęściej wykorzystuje się dobrze znane drogowcom i akustykom ekrany prefabrykowane, z odpowiednimi atestami i przygotowane do masowej produkcji. Zdarzają się jednak inwestycje, w których projektanci mają większe możliwości ekspresji. Stało się tak na Autostradowej Obwodnicy Wrocławia, gdzie zdecydowano się na zastosowanie 3500 modułów barier akustycznych o nietypowej konstrukcji. Masywne, betonowe, wygięte w łuk ekrany o pionowym żebrowaniu wyróżniają się na tle innych obiektów tego typu, są jak punkt orientacyjny na trasie.

DOBRE POŁĄCZENIA

Szczególną rolę w infrastrukturze drogowej zajmują przeprawy mostowe. Zarówno w terenach wielkomiejskich, jak i na szerokich przeprawach most stanowi dominantę widokową, warto więc zadbać o jego indywidualny charakter. Taka budowla jest niepowtarzalnym landmarkiem, znakiem rozpoznawczym danego regionu. Najczęściej stosuje się w tym wypadku konstrukcje wiszące bądź podwieszane, w mniejszym stopniu – kratownicowe. W obiektach o dużej skali, obserwowanych z większej odległości warto

zrezygnować z detali na rzecz czytelnej formy wynikającej z rozkładu poziomych i pionowych wektorów ustroju nośnego. Aby podkreślić lekkość konstrukcji, projektanci często stosują jasną kolorystykę, która wraz ze zmieniającymi się warunkami oświetleniowymi wprowadza większą dynamikę. W przypadku przepraw o mniejszym znaczeniu, krótszych i o mniejszym świetle należy dążyć do wtopienia mostu w krajobraz poprzez wykorzystywanie ustrojów belkowych lub łukowych oraz stosowanie kolorystyki w ciemniejszej tonacji, zbliżonej do otoczenia.

Most może stracić się integralną częścią krajobrazu, może też definiować na nowo otoczenie. Dzieje się tak zazwyczaj w przypadku największych konstrukcji, zachwycających skalą i rozwiązaniami inżynierskimi. Ciekawym przykładem jest Øresundsbron zwany też Mostem nad



Most nad Sundem łączący Kopenhagę z Malmö.

Sundem. Cała przeprawa licząca w sumie 16 kilometrów łączy stolicę Dani z Malmö w Szwecji. Niezwykłość założenia polega na połączeniu wantowego mostu z podwodnym tunelem, którego jeden z wylotów zaczyna się na morzu. To skomplikowane pod względem inżynierskim rozwiązanie podyktowane było bliskim sąsiedztwem lotniska w Kopenhadze i niebezpieczeństwem kolizji lądujących samolotów z pylonami. W celu połączenia estakady z tunelem konieczne było stworzenie na cieśninie Sund sztucznej wyspy (Peberholm) o długości ponad 4 km. Początkowo planowano wykorzystać istniejącą nieopodal wyspę Salholm, jednak zarzucono ten pomysł ze względów ochrony przyrody. Od samego początku planowania całej inwestycji kwestie ekologii i krajobrazu miały istotny wpływ na efekt końcowy. Linia brzegowa Peberholm w formie

wklęsłych i wypukłych łuków została uformowana w taki sposób aby nie zaburzała prądów morskich i sprzyjała rozwojowi naturalnej fauny i flory. Założenia projektantów okazały się skuteczne, nie dość, że uratowano naturalne siedliska, to jeszcze stworzono nowe. W sztucznie ukształtowanym fragmencie krajobrazu notuje się coraz więcej gatunków roślin i zwierząt, w tym tych cennych i chronionych. Øresundsbron oglądany z brzegu dominuje nad Sundem, dostrzegalny z wielu kilometrów określa charakter całej cieśniny. Obserwatora zaskakuje efekt wynurzenia się mostu wprost z wody. Oglądany z powietrza przez pasażerów samolotów lądujących w Kopenhadze zadziwia skalą i formą.

W krajobrazie zurbanizowanym można spotkać przeprawy w postaci kładek pieszych lub rowerowych. W ich



foto: Julien Lanoë

Kładka piesza
w chińskim
Changsha,
proj. NEXT
architects.

przypadku projektanci mają większe możliwości ekspresji twórczej niż ma to miejsce przy przeprawach drogowych, czy kolejowych. Stosuje się więc całą gamę materiałów – od drewna po szkło, eksperymentuje się z nowatorskimi konstrukcjami. Pozwala na to mniejsza skala założeń, dopasowana do gęstej tkanki miejskiej.

Obecnie światowym liderem w budowaniu mostów są Chiny, w których dynamiczny wzrost gospodarczy wymusił gwałtowny rozwój drogownictwa. Jedną z najbardziej spektakularnych realizacji jest kładka piesza Lucky Knot łącząca dwa brzegi miasta Changsha w Chinach projektu studia NEXT architects. Pofalowana forma inspirowana Wstęgą Möbiusa kontrastuje z krajobrazem wysokościowców i szerokich arterii drogowych. Ciągi piesze rozplanowane na kilku poziomach pną się to w górę, to w dół, przenikając się wzajemnie. Całość sprawia surrealistyczne wrażenie odrywającego się od ziemi chińskiego smoka, co dodatkowo podkreślone jest przez jaskrawą czerwień konstrukcji.

Innym rodzajem przepraw mostowych są obiekty inżynierskie w postaci górnych przejść dla zwierząt z zaprojektowaną zielenią, naprowadzającą zwierzęta na szlaki migracji, z elementami naturalnymi na trasie przejść w postaci m.in. skarp korzeniowych, głazów. Wkomponowują się one w krajobraz, stanowiąc jednocześnie jego urozmaicenie bądź funkcjonalną kontynuację. Z perspektywy

kierowcy wzbogacają wizualnie drogę, przełamują monotonię długiej trasy. Gęsto obsadzone roślinnością skarpy i krawędzie przejść dają efekt zanurzenia się w zieleni.

PODSUMOWANIE

Infrastruktura drogowa jest nieodzownym i najtrwalszym elementem krajobrazu kulturowego. Raz stworzona, na stulecia odciska swoje piętno w krajobrazie. Na skutek wyzwań rozwoju cywilizacyjnego zmieniła swoją skalę i w wielu miejscach stanowi zagrożenie dla krajobrazu. Jednak harmonijne wpisanie współczesnych dróg w krajobraz jest możliwe, dzięki zaangażowaniu projektantów, zwiększeniu świadomości i woli inwestorów, zwłaszcza w kontekście ochrony przyrody. ●



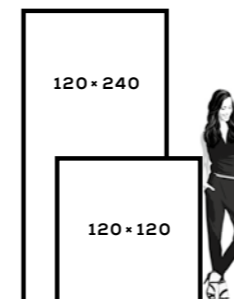
DR JAN SZTEJN

architekt krajobrazu, absolwent Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji UP we Wrocławiu i PW, doktor nauk rolniczych



WHITE OPAL.
OBRAZ, KTÓRY NAMALOWAŁA NATURA

PLYTY GRESOWE MONOLITH / WHITE OPAL 120x240



Wnętrze szlachetnego kamienia, pokazane w dużym zbliżeniu, stanowi nietuzinkową dekorację. Imponujący monolit minerału jest jak obraz w galerii sztuki. Pobudza skojarzenia. Sprzyja estetycznej kontemplacji. Tworzy aranżacje intrygujące, ale przepełnione harmonią.

Odkryj nową kolekcję serii Monolith, dostępną w dwóch wielkich formatach.

www.tubadzin.pl
#tubadzinstyle

TUBADZIN

ŚCIEŻKI W KORONACH DRZEW

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

Nowe wieże widokowe zaprojektowane przy zastosowaniu nowoczesnych technik komputerowych charakteryzują się nietypowymi formami oraz technologią realizacji. W efekcie uzyskano niespotykane dotąd współczesne rozwiązania obiektów w otwartym krajobrazie.



Wieża w koronach drzew w Janské Lázně, w czeskiej części Karkonoszy.

Wznoszenie wież, platform i pomostów widokowych na szczytach gór rozpoczęło się pod koniec XIX wieku wraz z pojawieniem się ruchu turystycznego, a następnie jego towarzyszt. Jedną z najstarszych tego typu konstrukcji, zachowaną do dzisiaj, jest 18-metrowa kamienna wieża widokowa na szczycie Kopy Biskupiej, nazwana na cześć cesarza austriackiego – Franza Josepha Warte, otwarta w 1898 roku. Do dzisiaj funkcjonuje także 25-metrowa wieża na szczycie Wielkiej Sowy z 1906 roku, która przyjęła wówczas „imię” po Otto von Bismarcku. W przeciągu ostatnich kilkunastu lat na świecie zrealizowano wiele ścieżek i pomostów widokowych. Najśłynniejsze z nich to malownicze trasy w krajach skandynawskich czy platforma zawieszona nad Wielkim Kanionem Kolorado.

LAS Z INNEJ PERSPEKTYWY

W ciągu ostatnich lat w Niemczech, Czechach, Austrii i Słowacji zaczęły się pojawiać odmienne typologicznie obiekty. „Ścieżki w koronach drzew” prezentują zupełnie inne rozwiązania dla obiektów zlokalizowanych w unikalnych miejscach widokowych. W nowy sposób zaprojektowana została nie tylko specyficzna forma tych obiektów, lecz także ich konstrukcja. Zastosowano materiały będące zespoleniem drewna klejonego z łącznikami i cięgnami stalowymi oraz technologię realizacji i projektowania z użyciem nowoczesnych technik komputerowych. W efekcie uzyskano niespotykane dotąd współczesne rozwiązania w otwartym krajobrazie.

Układ tych obiektów jest podobny do siebie. Składają się one z parterowego pawilonu recepcyjnego, z którego wśród drzew biegnie drewniany pomost o długości około kilometra, uniesiony na wysokość od 10 do 15 m ponad teren. Pomostem dochodzi się do 40-metrowej wieży widkowej, lekko przewyższającej czubki iglaków lub koron drzew liściastych. Na obiekt prowadzi spiralna pochylnia o nachyleniu

Z:A

Z:A



Wieża na Wielkiej Sowie w Górach Sowich z 1906 roku.

nieprzekraczającym 5%, umożliwiającą korzystanie z niej zarówno osobom niepełnosprawnym ruchowo, jak i rodzinom z dziećmi. Na szczycie obiektu znajduje się pomost widokowy, z którego można podziwiać pejzaż. Wzdłuż trasy znajdują się informacje edukacyjne związane z konkretnym miejscem. Wieże zlokalizowane są w starannie dobranych punktach, tak aby zapewnić najlepszą ekspozycję krajobrazu.

Zrealizowano już cztery tego typu ścieżki w Niemczech, dwie w Czechach i po jednej w Austrii i na Słowacji. Przede wszystkim różnią się one geometrią wieży. Koszt realizacji każdej z nich wyniósł około 4 mln euro. Pierwsza, 44-metrowa wieża w Bayerischer Wald o butelkowym kształcie, zwężającym się silnie ku górze, zrealizowana została w 2009 roku w leśnym otoczeniu, w bezpośrednim sąsiedztwie parku zwierząt.

Spacer w koronach drzew pozwalają jednak podziwiać różnorodny krajobraz. W 2013 roku na wyspie Rugia zrealizowano 40-metrową wieżę w kształcie lampionu, nawiązującą do latarni morskiej. Wieża w Schwarzwaldzie o tej samej wysokości, otwarta w 2014 roku, przypomina odwróconą chłodnię kominową. Efekt ten uzyskano poprzez skrócenie pionowych belek nośnych. Udostępniona w 2016 roku wieża w Saarschleife, niedaleko granicy z Luksemburgiem, z widokiem na zakole rzeki Saary, ma kształt połowy okręgu. Z kolei z austriackiej wieży w Salzkammergut [zblizonej do tej w Bayerischer Wald, jednak o mniejszym

zwężeniu na szczycie] rozpościera się widok na krajobraz górski i jezioro Traunsee. Obiekty takie o najprostszej formie zrealizowano w 2012 roku w czeskim Lipnie oraz na Słowacji po wschodniej części Tatr w miejscowości Bachledka. Obie te wieże mają prosty walcowaty kształt.

ŚCIEŻKA W KORONACH DRZEW W JAŃSKICH ŁAŹNIACH

Jedną z ostatnio zrealizowanych ścieżek w koronach drzew o interesującej formie jest obiekt znajdujący się w czeskiej części Karkonoszy, przy granicy polskiej, w Janské Lázně (Jańskich Łaźniach), ukończony w 2017 roku. Około 5 lat trwało uzyskanie wielu pozwoleń na jego realizację w tym unikalnym miejscu. Projektantem jest niemiecki architekt Josef Stöger z zespołem inżynierów. Jesienią 2016 roku rozpoczęto budowę – wylano żelbetonowe punktowe fundamenty, a w zimie w Austrii przygotowano drewniane elementy konstrukcyjne z jodły Douglassa, niewystępującej w Czechach i Polsce. Drewno tej odmiany charakteryzuje się wysoką wytrzymałością i trudnozapalnością. Chodniki pomostów wykonane są z drewna modrzewiowego. Główne belki konstrukcyjne o długości 45 m wykonano z drewnianych klejonych legarów, a montaż wieży trwał zaledwie 67 dni.

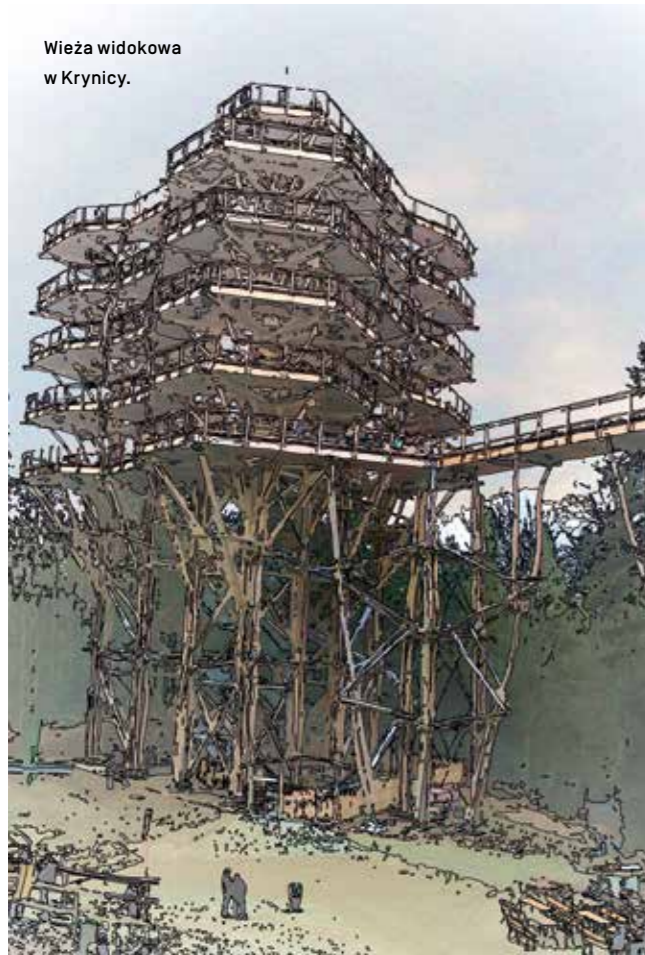
Ścieżka o długości 2180 m rozpoczyna się pawilonem recepcyjnym, z którego wchodzi się na trasę wijącą się w połowie wysokości mijanych drzew. Po drodze zlokalizowano tabliczki

edukacyjne oraz elementy atrakcyjne dla dzieci. Ścieżka prowadzi do podziemnej części wieży, gdzie zorganizowano wystawę dotyczącą warstw gleby, obiegu wody i substancji odżywczych. Potem rozpoczyna się spacer wznoszącą się rampą wieży widokowej. Ścieżka ma paraboliczny, rozszerzający się ku górze kształt – przy pokonywaniu jej kolejnych poziomów mijamy następne piętra roślinności. Wokół pochylni na balustradzie rozmieszczone są lornetki skierowane na wybrane gatunki roślin z tabliczkami informacyjnymi.

Z górnego poziomu wieży rozciąga się wspaniała panorama. Od północy najbliższe znajduje się wzniesienie Černá hora (1299 m n.p.m.). Na zachodzie rozciąga się pasmo Karkonoszy, na wschodzie – pasma Gór Stołowych i masywu Śnieżnika. Dla amatorów mocnych wrażeń w centralnej części wieży zlokalizowano spiralną zjeżdżalnię w kształcie metalowej rury o długości 80 m.

Konstrukcja tej 45,5-metrowej wieży oparta jest na 12 wygiętych parabolicznie słupach, które nadają jej kielichowaty kształt kwiatu gencjany, porastającego stoki Karkonoszy. Średnica zewnętrzna obiektu u jego podstawy wynosi 26,7 m, a na szczycie rozszerza się do 40 m. Kołowy kształt nadaje wieży dużą wytrzymałość na uderzenia wiatru – do 200 km/godz. Długość pochylni samego budynku wynosi 890 m. Na budowę ścieżki zużyto 1900 m³ drewna. Żywotność ścieżki szacowana jest na 25 lat. Dla celów bezpieczeństwa sąsiednie drzewa

Wieża widokowa w Krynicy.



powiązane zostały stalowymi linami, aby podczas wichury zapobiec ich upadkowi na ścieżkę. Bardzo elegancko i finezyjnie prezentują się starannie zaprojektowane i perfekcyjnie wykonane detale połączeń konstrukcyjnych ze stali nierdzewnej. O ile z zewnątrz ścieżka i wieża mogą budzić mieszane uczucia, to spacer po nich pozwalający obserwować otaczającą przyrodę z innej perspektywy niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni, oferuje zapadające w pamięć wrażenia.

PODNIĘBNE SPACERY PO POLSKU

W Polsce również nie brakuje podobnych przykładów. W Krynicy-Zdroju pod kierunkiem architekta Jana Karpiela-Buteckiego i konstruktora Stanisława Czernika na górnej stacji ośrodka Słotwiny Arena w 2019 roku powstała ścieżka, która prowadzi w koronach drzew wraz z wieżą widokową o wysokości 49,9 m. Z wieży położonej na wysokości 900 m n.p.m. rozciągają się rozległe widoki na pasmo Jaworzyny Krynickiej, Beskidu Sądeckiego, a nawet Bieszczad. Ścieżka z elementami edukacyjnymi liczy 1030 m.

W przypadku wieży w Krynicy-Zdroju zastosowano odmienne rozwiązanie przestrzenne. Zaprojektowana została na rzucie przypominającym trójlistną koniczynę. W stosunku do poprzednich konstrukcji zarówno wieża, jak i ścieżki mają bardziej rustykalny wyraz. Wykorzystano tutaj okorowane pnie świerków, połączone stalowymi łącznikami. Naturalne krzywizny drzewa, pozbawione geometrycznej precyzji, w naturalny sposób nawiązują do otaczającego świerkowego lasu. Użycie takiej konstrukcji stanowiło bardzo duże wyzwanie projektowe, tak w zakresie obliczeń, jak i geometrii połączeń.

Podobne ścieżki wstępnie planowane są również w okolicach Zakopanego, w rejonie górnej stacji Gubałówka oraz na Butorowym Wierchu w Kościelisku.

WYOBRAŻENIA A RZECZYWISTOŚĆ

Ścieżki w koronach drzew niewątpliwie ingerują w naturalny krajobraz i ekosystem – nie tyle samą konstrukcją budynków wież, co infrastrukturą turystyczną, otaczającą budowlę. Pomosty i wieże widokowe ukryte wśród drzew wraz z ich drewnianą konstrukcją wtapiają się w naturalny sposób w otoczenie lasu, a ich wysokość, wystająca parę metrów ponad czubki drzew, nie powoduje drastycznej zmiany pejzażu. Również punktowy montaż z gotowych elementów nie skutkuje znaczną dewastacją naturalnego środowiska.

Same powierzchnie zabudowy ścieżek bywają relatywnie niewielkie, znacznie większe tereny przeznaczone są na parkingi i obiekty towarzyszące, które wraz z bardzo dużą liczbą turystów oraz samochodów istotnie zakłócają ich naturalne otoczenie. Jest to oczywisty paradoks miejscowości wypoczynkowych, o których walorze decyduje krajobraz. Wykorzystanie tych wartości, poprzez inwestycje kubaturowe i powierzchniowe, mające ściągać w te miejsca turystów, powoduje jednocześnie stopniową degradację tych zalet. W przypadku ścieżek w koronach drzew, jest to jednak jeszcze możliwy do zaakceptowania kompromis.



Ścieżka w obłokach zimą w miejscowości Dolni Morava.

SPACER W CHMURACH

W znacznie większej skali i przy dużej ingerencji w krajobraz zrealizowano „ścieżkę w obłokach” po południowej stronie masywu Śnieżnika w miejscowości Dolni Morava, również w Czechach. Wieża położona na grzbiecie góry widoczna jest już z odległości kilkunastu kilometrów. Jej intrygująca sylwetka potęguje zainteresowanie, ale i niepokój odczuwany wraz ze zbliżaniem się do obiektu. Przedziwnie spleciona konstrukcja widoczna na tle nieba kojarzy się z monstrem przybyłym z kosmosu, które wylądowało na górskim szczycie. Wieża widokowa ma bardziej swobodny kształt niż ścieżki w koronach drzew.



Wieża na wyspie Rugia z 2013 roku.

→ Same powierzchnie zabudowy ścieżek bywają relatywnie niewielkie, znacznie większe tereny przeznaczone są na parkingi i obiekty towarzyszące, które wraz z bardzo dużą liczbą turystów i samochodów istotnie zakłócają ich naturalne otoczenie. Jest to oczywisty paradoks miejscowości wypoczynkowych, o których walorze decyduje krajobraz. ←

Autorem drewniano-stalowej konstrukcji jest Zdenek Franek. Wieża zrealizowana w 2015 roku na wysokości 1116 m n.p.m. mierzy 55 m, a długość prowadzącej do niej pochylni wynosi 710 m. Do budowy zużyto 380 t stali i 550 m³ drewna modrzewiowego. Wieżę posadowiono za pomocą mikropali o długości 6,5 m. Konstrukcja obliczona jest na uderzenia wiatru o prędkości do 200 km/godz. Do ścieżki w obłokach można dojść spacerem po stromym zboczu lub dojechać wyciągiem krzeselkowym.

Po wejściu do wnętrza wieży zmienia się percepcja obiektu. Płatnina stalowych i drewnianych belek konstrukcyjnych, wraz z ciągnami i odciągami, tworzy niemal psychodeliczny



Impresja na temat wież w obłokach w górskim pejzażu.

klimat. Wzdłuż nieregularnej spiralnej rampy rozmieszczone są również tablice edukacyjne. Z górnej platformy można podziwiać widoki rozciągające się na masyw Śnieżnika (od północnego-wschodu) oraz pasmo Karkonoszy (od zachodu). Dla odważnych centralnie zlokalizowano rurę zjazdową oraz siatkowy pomost, z którego można oglądać czubki świerków. Absolutnie nierealnie ścieżka prezentuje się w zimowej szacie, połyskująca w odbitym od śniegu oraz lodzie świetle.

Jak silna jest ingerencja w pejzaż samej wieży, tak w równie intensywny sposób „wtrąca się” pozostała infrastruktura turystyczna. Stoki poprzecinane są przecinkami pod wyciągi krzesełkowe i nartostrady, a u podnóża znajdują się liczne parkingi, hotele, restauracje, a także parki linowe, zjeżdżalnie, atrakcje dla dzieci, korty tenisowe, trampoliny czy mini-golf. Stworzono w tym miejscu turystyczny „raj”, przyciągający przez cały rok tysiące osób. Cały sąsiadujący górski pejzaż pełni dla nich funkcję służebną.

KSZTAŁT PRZYSZŁOŚCI

Takie ośrodki turystyczne zawsze rodzą pytanie: czy lepsza jest ich koncentracja chroniąca pozostały krajobraz, czy korzystniej je zdywersyfikować, co zawsze oznacza mniejszą ingerencję w naturalne otoczenie. Wydaje się, że wobec coraz większego nasilenia ruchu turystycznego oraz wzrastającej konkurencji pomiędzy miejscowościami przeważają jednak tendencje tworzenia turystycznych rajów. Być może doświadczenia pandemii odwrócą ten trend.

Żywotność tych, w zasadzie pozbawianych (w tradycyjnym ujęciu) funkcji, budowli deklarowana jest na 25 lat, jednak jak

pokazuje przykład drewnianej konstrukcji Radiostacji Gliwice, przy prawidłowej konserwacji może funkcjonować nawet 100 lat. Jednak nawet, gdy ulegną one destrukcyjnemu wpływowi czasu, pozostaną po nich jakieś materialne ślady i przekazy. Niewykluczone, że po tysiącach lat przyszli uczeni i badacze przypisywać im będą zupełnie inne tajemnicze atrybuty. Może zyskają miano obserwatoriów astronomicznych lub budowli związanych z nieznanym kultem astralnym, do których wędrowały tysiące pielgrzymów. Na pewno jednak będą przykładami tego, jak nowe technologie i innowacyjne użycie znanych wcześniej materiałów wpływają na kształt i charakter współczesnej architektury. ●



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z żoną prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt Barbara i Piotr Średniawa



Engineering progress
Enhancing lives

Nowa lekkość otwierania

SYNEGO SLIDE: nowy system drzwi i okien przesuwanych. Lekkość. Swoboda. Elegancja. Sprawdź jego możliwości. www.rehau.pl/synego-slide



SPOŁECZNA REWITALIZACJA

TEKST: RAFAŁ LIPIŃSKI

Jednym z głównych zagadnień współczesnej urbanistyki jest próba rewitalizacji krajobrazu zdegradowanego przez przemysł. To szczególnie aktualne w regionach historycznie silnie związanych z górnictwem i hutnictwem.

Rewitalizacja ma na celu doprowadzenie do ponownego rozwoju obszarów kryzysowych poprzez realizację programów i projektów zarządzanych przez sektor publiczny. W ostatnich latach pojawiły się nowe problemy w obszarach miejskich, związane ze skutkami procesów transformacji. W ich wyniku znaczne obszary Polski zostały zagrożone zjawiskiem trwałej marginalizacji lub wykluczenia dużych grup społecznych. Niedgdyś tętniące życiem dzielnice o charakterze robotniczym, a nawet całe miasta, których fundament stanowiły zakłady przemysłowe, stały się mieniem niechcianym, zaburzającym podstawowe funkcje miejskie.

Podstawą rewitalizacji są obiekty i tereny poprzemysłowe, które do tej pory były rozpatrywane jako ruiny czy zniszczenia – brudne, niebezpieczne i patogenne. To przyczyniło się do najpowszechniejszego sposobu rozwiązywania tego problemu, czyli likwidacji.

WIEŻA CIŚNIEŃ W GRODZCU

Aby zrozumieć znaczenie pojedynczego obiektu poprzemysłowego, z pozoru nieciekawego dla przeciętnego odbiorcy, jakim jest wieża ciśnień w Grodźcu (dawnej dzielnicy poprzemysłowej miasta Będzina), należy spojrzeć szerzej na dziedzictwo kulturowe całego Zagłębia Dąbrowskiego. Kiedy pod koniec XX wieku główną gałęzią rozwoju i dochodu państwa stał się sektor usługowy, przemysł, który zajmował zasadniczą część miasta, zaczął podupadać, pozostawiając po sobie mnóstwo intrygujących oraz unikatowych obiektów budowlanych i inżynierskich.

Grodziecka wieża ciśnień stanowi obiekt unikatowy na skalę Polski i Europy, gdyż jest ona jedyną tego typu budowlą

w całości nitowaną. Tworzy swego rodzaju pomnik epoki przemysłu z początków XX wieku. O ile początkowo wieża miała służyć tylko potrzebom kopalni, o tyle z czasem korzystały z niej inne zakłady oraz przede wszystkim sami mieszkańcy Grodźca. W związku z rozwojem infrastruktury technicznej na terenie miasta wieża została wyłączona z użytkowania pod koniec XX wieku, co wobec braku odpowiednich zabezpieczeń i nowej funkcji, doprowadziło ostatecznie do stopniowej dewastacji obiektu.

ODKRYCIE PERŁY

Pierwsze spotkanie architekta z wieżą nastąpiło w 2010 roku. Znalezienie budowli nie było proste. Nie figurowała ona na liście będzińskich zabytków. Po odnalezieniu obiektu nasuwało się wtedy jedno sformułowanie – nitowana wieża śmieci.

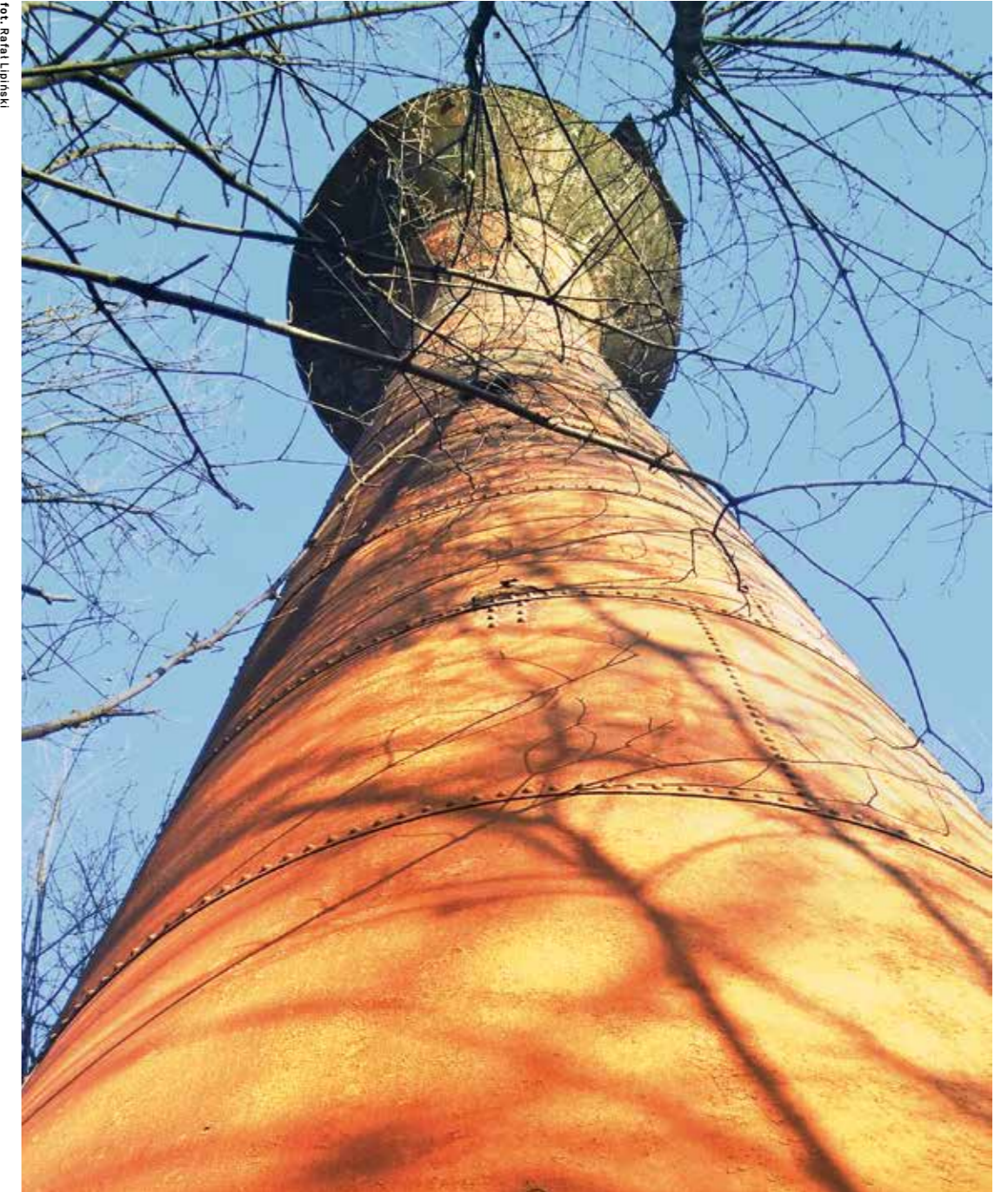
Pięć lat później architekt podjął pierwszą próbę jej ratowania. Zdaniem władz miasta były jednak ważniejsze priorytety. Pomimo iż obiekt „spogląda z góry” na całkiem okazałą okolicę Będzina, wszyscy udają, że go nie widzą. Czy zadaniem statutowym władz miasta nie jest ratowanie zabytków?

W lipcu 2016 roku architekt apeluje do mieszkańców okolicy. Odpowiada kilkunastu chętnych, którzy deklarują pomoc w uprzątnięciu obiektu. W czasie trzech intensywnych godzin udaje się uprzątnąć wnętrze wieży i teren wokół niej, zapelniając śmieciami kontener o pojemności 5 m³. W celu zabezpieczenia obiektu przed kolejnym zaśmiecaniem wykonano montaż kraty zabezpieczającej wejście do budynku. Następuje również publiczna prezentacja idei ratowania obiektu. Jak mówi architekt: „Idea tego wydarzenia od dłuższego czasu

Z:A

Z:A

for. Rafał Lipiński



Wieża ciśnień w Grodźcu, dzielnicy Będzina, przed remontem.

tworzyła się w mojej głowie. Już w 2010 roku opisywałem tragiczny stan tego obiektu. Pamiętam moją pierwszą wizytę w tym obiekcie. Piękny, zapomniany zabytek techniki początku XX wieku, posadowiony na wzgórzu pośród dzikiej roślinności. Szkoda, że zamiast roli miejscowego zabytku, pełni funkcję gigantycznego kosza na śmieci. Od dokładnie sześciu lat nic nie zmieniło się w otoczeniu obiektu, stąd jakieś dwa miesiące temu postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce i wystosować swój własny apel do mieszkańców Będzina, aby przypomnieć im o jakże cennym i unikatowym zabytku, który bez ich osobistego zaangażowania, zmierzy się z tym samym losem, co zapewne cementownia Grodziec”.

PRZEBUDZENIE MOCY

Po wielu rozmowach z lokalnym magistratem i urzędnikami udaje się przekonać władze miasta do finansowania ekspertyzy obiektu. W międzyczasie architekt zajmuje się tematem rekonstrukcji drzwi do wieży. Do przeprowadzenia ekspertyzy w dniu 11 listopada 2017 roku zostaje wynajęta 42-metrowa zwyżka. Gdy część mieszkańców Będzina biegnie w I Będzińskim Biegu Niepodległości, a inna bierze czynny udział w uroczystościach 99. rocznicy odzyskania niepodległości naszego kraju, projektant wraz z kilkoma innymi śmiałkami zdobywa wieżę na wysokości 30 m nad ziemią. Na tym poziomie przy lekkim wietrze nogi się same uginają. Warto jednak zobaczyć



foto: Troll Techniki Alpinistyczne

W płaszczu trzonu wieży oraz w zbiorniku były zauważalne liczne perforacje blachy.

→ Grodziecka wieża ciśnień stanowi obiekt unikatowy na skalę Polski i Europy, gdyż jest ona jedyną tego typu budowlą w całości nitowaną. Tworzy swego rodzaju pomnik epoki przemysłu z początków XX wieku. ←

- utworzenia placu „miejsca historii grodzieckiego przemysłu”;
- stworzenie symbolu wieży jako latarni, a zarazem okna na dzielnicę i miasto.

Po kilkunastu miesiącach walki Lipińskiego o unikatową wieżę ciśnień w Grodźcu, 31 stycznia 2018 roku, Gmina Będzin złożyła wniosek o rewitalizację tego obiektu wraz z jego otoczeniem, w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na lata 2014–2020. Jak relacjonuje pomysłodawca projektu: „Poświęciłem na ten projekt prawie 20 miesięcy z przerwami, ale dzisiaj mogę powiedzieć: było warto. Na mojej drodze spotkałem wiele życzliwych osób, które wspierały mnie w moich poczynaniach, spotkałem też ludzi, którzy śmiali się ze mnie, że porywam się z motyką na słońce i na pewno mi się nie uda, a wieża skona, podobnie jak cementownia. Na szczęście krok po kroku udało mi się przekonać władze miasta do tego projektu. Najciekawsze z całej historii jest to, że nie jestem i nigdy nie byłem związany z Grodźcem, za to zawsze doceniałem potencjał tej dzielnicy miasta Będzina, która w pewnym momencie zeszała z głównego toru uwagi z racji swojego poprzemysłowego charakteru”.

Przy okazji wykonania koncepcji projektowej architekt, wraz z historykiem Dariuszem Majchrzakiem, wydał broszurę informacyjną na temat wieży. Aby mogło to dojść do skutku, zorganizowano zbiórkę pieniędzy, dzięki której udaje się zebrać prawie 7 tys. złotych. Wcześniej należało przygotować odpowiednie materiały promocyjne oraz uzyskać akceptację portalu przeprowadzającego akcję. „Nie było sensu zakładać przy wieży stowarzyszenia czy fundacji. Jedna osoba to trochę za mało dla utworzenia jakiegokolwiek organizacji, a chętnych można

obejrzeć w całej swej okazałości. I to z góry, na własne oczy. Autorska koncepcja architektoniczna Rafała Lipińskiego przy współpracy z Magdaleną Pflieger-Koszelą wykonana została ze środków własnych i głównie po nocach. Aranżacja nowego kodu krajobrazowego miała odbyć się z pomocą kilku prostych zabiegów urbanistycznych, m.in.:

- rewitalizacji, czyli wykonania pełnego zakresu remontu obiektu;
- zagospodarowania terenu wokół wieży;
- utworzenia ważnej osi widokowej na linii wieża ciśnień – KWK Grodziec;

by ze świeczką szukać. Stąd pomysł zgłoszenia mojego projektu w formie crowdfundingu wydawał się najbardziej rozsądny” – relacjonuje architekt.

16 października 2018 roku, według informacji znajdujących się na stronie serwisu RPO województwa śląskiego, projekt o nazwie *Remont i nadanie nowych funkcji nitowanej wieży ciśnień w Grodźcu* otrzymał dofinansowanie w niebagatelnej kwocie 624 717 zł.

FINAŁ BEZ FLESZY I BEZ MEDALU

W 2019 roku pojawiły się pierwsze, nieudolne próby znalezienia przez gospodarza obiektu wykonawcy remontu. Niestety prekursora i pomysłodawcę akcji odstawiono na bok. Światło fleszy zostaje skierowane na beneficjenta projektu, czyli Gminę Będzin, która przypisuje sobie wszystkie zasługi. Kilukrotna próba przeprowadzenia remontu wieży w trybie „zaprojektuj i wybuduj” kończy się fiaskiem. Pomimo iż architekt wciąż chce pomóc, nie zostaje dopuszczony do głosu.

W końcu po rozłożeniu trybu „zaprojektuj” na dwa osobne postępowania przetargowe, pod koniec roku, udaje się wyłonić generalnego wykonawcę prac rewitalizacyjnych. W marcu 2020 roku podwykonawca o nazwie TROLL Techniki Alpinistyczne podejmuje się kompleksowej naprawy struktury wieży, z wyłączeniem wzmocnienia strefy fundamentowej obiektu, która została zrealizowana przez generalnego wykonawcę.

REMONT WIEŻY

Na remont złożyły się prace, takie jak usunięcie skorodowanych elementów oraz rur technologicznych z wnętrza obiektu, czyszczenie strumieniowo-ściernie, modułowa wymiana elementów konstrukcyjnych, częściowo prefabrykowanych warsztatowo (w tym fragmentów stalowego płaszczu, dachu i sztycy odgromowej wraz z rurą wsporczą na szczycie zbiornika oraz konsol wraz profilami stężącymi trzon wieży), wykonanie trójwarstwowego chemoodpornego systemu malarskiego, odbudowa więźby dachowej wraz z poszyciem i obróbkami blacharskimi, odbudowa instalacji odgromowej oraz montaż kamery online na szczycie. Wszystkie roboty – zarówno we wnętrzu zbiornika oraz trzonu wieży, także jak i od strony zewnętrznej obiektu – zostały zrealizowane z użyciem alpinistycznych technik dostępu linowego. Ze względu na skomplikowaną geometrię budowli (wychylenie zbiornika o ok. 2 m z każdej strony poza trzon) zastosowanie rusztowania stacjonarnego w tym przypadku byłoby karkołomne i bardzo kosztowne.

Finalnie prace remontowe wystartowały w marcu 2020 roku. Stan techniczny obiektu w chwili rozpoczęcia prac był niepokojąco zły. W płaszczu trzonu wieży oraz w zbiorniku doszło do licznych perforacji blachy. Prace we wnętrzu rozpoczęto od usunięcia starej instalacji doprowadzającej wodę do zbiornika oraz rur kierujących strumień o ustabilizowanym ciśnieniu do instalacji wodociągowej. Na tym etapie usunięto skorodowane obłachowania i elementy konstrukcyjne, pozostałości podestów komunikacyjnych.

W tym samym czasie na zewnątrz wykonano stanowiska asekuracyjne oraz punkty dostępowe umożliwiające wykonywanie prac alpinistycznych. Przy pracach demontażowych konieczne

było użycie palnika acetylenowo-tlenowego, zwłaszcza w miejscach występowania połączeń nitowanych, które po 120 latach stały się monolitem. Demontaż rury głównej, pełniącej rolę słupa nośnego dla konstrukcji wsporczej dachu wieży, wykonano dzięki technikom linowym (bez użycia dźwigu). Skorodowane elementy wieży zostały wyczyszczone metodą strumieniowo-ścierną, a następnie pomalowane epoksydowym podkładem gruntującym, aby nie dopuścić do ponownego pojawienia się rdzy.

Ponieważ wieża w Grodźcu to konstrukcja samonośna, wykonana bez tradycyjnych elementów, takich jak stężenia bądź profile stalowe, a wszystkie połączenia blach są nitowane, w miejscach, gdzie zostały wykonane łąty naprawcze, zastosowano śruby z łbem kulistym dla odwzorowania oryginalnego wyglądu. Wszystkie fragmenty płaszczu, które uległy perforacji spowodowanej korozją stali, po zdiagnozowaniu zostały przeznaczone do rekonstrukcji. Wieżę wykonano ze stali zgrzewnej, która jest materiałem niepalnym, konieczne było zatem zastosowanie technologii nitowania, tożsamej z użytą w trakcie budowy obiektu. Miejsca wokół perforacji zostały precyzyjnie odmierzone, a zerodowana blacha wycięta do obrysu trapezu. Każdy powstały w ten sposób otwór był dokładnie zwymiarowany i weryfikowany z wyciętymi elementami. Na podstawie tych danych łąty naprawcze zostały zaprojektowane indywidualnie, dla odтворzenia pierwotnego wyglądu i promienia gięcia blachy. Nowy

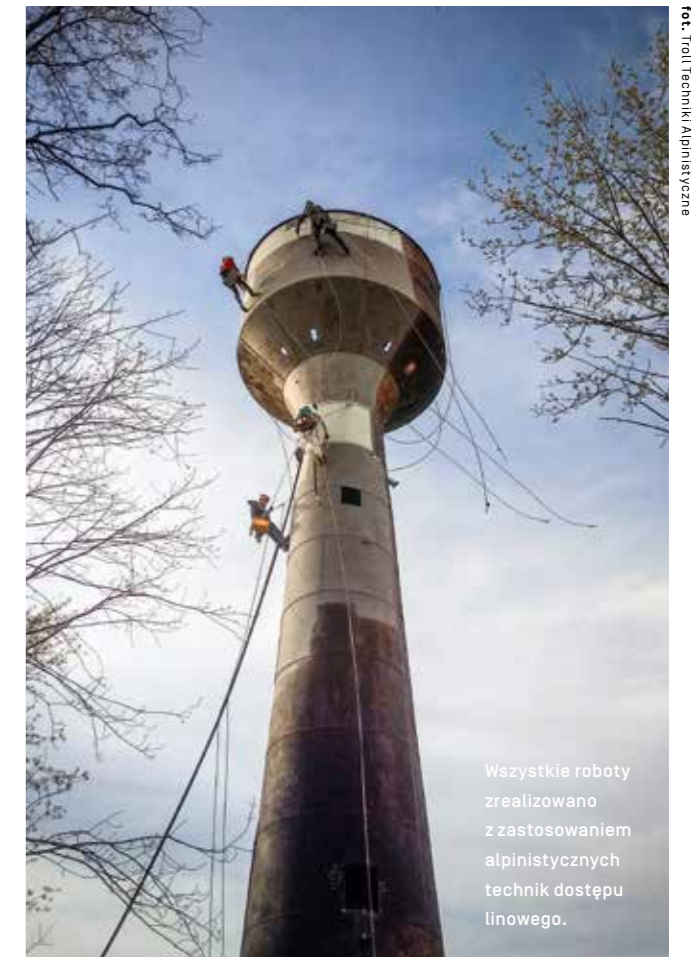


foto: Troll Techniki Alpinistyczne

Wszystkie roboty zrealizowano z zastosowaniem alpinistycznych technik dostępu linowego.



for. Basia Jendryczek

Z:A

moduł płaszcza wycięto laserem w technologii CNC z 6-milimetrowej blachy. Następnie elementy były spawane warsztatowo, piaskowane, malowane i po kolei dostarczane na plac budowy. Podczas wymiany największej taty, aby uniemożliwić zniekształcenie płaszcza wieży w czasie wymiany poszycia, zastosowano system wsporników oraz odciągów.

Łata miała wagę ok. 100 kg i została dostarczona przy użyciu technik transportu wysokościowego. Wszystkie połączenia zaprojektowano w taki sposób, aby pasowały wizualnie do oryginalnych. W następnym etapie prac, po zamontowaniu drugiego modułu rury, rozpoczęto montaż rozety stężącej z krawędzią zbiornika za pomocą profili stalowych typu C80, które pełniły również rolę płatwi dachowych. Ceowniki zostały zainstalowane promieniście w liczbie 12 sztuk. Każdy z profili konstrukcji dachu przed zamocowaniem został przygotowany warsztatowo. Wcześniej wykonano otwory montażowe oraz zastosowano 2-warstwowy system antykorozyjny. Profile C80 zostały rozłożone promieniście i spięte z obręczą krawędzi zbiornika za pomocą strzemion z kątowników. Do profili przykręcono więźbę dachową. Krokwie zostały wykonane z drewna konstrukcyjnego C-24 i poddane obróbce CNC dla uzyskania skosów koniecznych do późniejszego montażu deskowania.

Prace połaci dachu były dużym wyzwaniem ze względu na jego skomplikowany kształt. Zastosowana została blacha cynkowo-tytanowa patynowana 0,7 mm, łączona na podwójny rąbek stojący. Każdy moduł pokrycia był obrabiany na miejscu indywidualnie. Realizacja obróbek blacharskich wymagała zaangażowania oraz pracy zespołowej. Konieczne było również

→ **Architekt w dzisiejszych czasach to, podobnie jak lekarz czy prawnik, zawód zaufania publicznego, w którym ważne są wybory nie tylko ekonomiczne, lecz przede wszystkim te moralne, o których my jako środowisko coraz częściej zapominamy. Liczymy, że prestiż w naszym zawodzie można osiągnąć tylko „poprzez rysowanie szkiców na serwetkach w kawiarni”, które z czasem przerodzą się w rozpoznawalne i uznane ikony w środowisku zawodowym.** ←

Z:A

for. Troll Techniki Alpinistyczne



Prace połaci dachu były dużym wyzwaniem ze względu na skomplikowany kształt dachu zbiornika.

wykonanie tymczasowego stanowiska warsztatowego w zbiorniku wieży, gdzie jeden z członków zespołu wykonywał elementy poszycia dachu na wymiar.

1402 DNI

Dla zdefiniowania architekta w kategoriach społecznika charakterystyczne jest odniesienie jego praktyki do uwarunkowań oraz konsekwencji. Bycie w dzisiejszych czasach społecznikiem nie polega przecież na wykonywaniu darmowych usług czy finansowaniu ich ze środków uzyskanych od organizacji charytatywnych. To raczej patrzenie na proces projektowy z określonej, społecznej perspektywy i ciągła walka przy wykorzystaniu swojego „prestiżu” z urzędniczymi wiatrakami. To zmagania z niemocą rodzącą obojętność innych.

Architekt w dzisiejszych czasach to, podobnie jak lekarz czy prawnik, zawód zaufania publicznego, w którym ważne są wybory nie tylko ekonomiczne, lecz przede wszystkim te moralne, o których my jako środowisko coraz częściej zapominamy. Liczymy, że prestiż w naszym zawodzie można osiągnąć tylko „poprzez rysowanie szkiców na serwetkach w kawiarni”, które z czasem przerodzą się w rozpoznawalne i uznane ikony w środowisku zawodowym. Obecnie bycie społecznikiem wiąże się jednak ze specyficznymi motywacjami i ścieżką dochodzenia do tej roli. W tym przypadku inspiracją stała się niemoc i obojętność ludzka. To dzięki niej podczas 1402 dni walki architekt stał się: organizatorem, koordynatorem, rysownikiem, fotografem, grafikiem, filmowcem, menadżerem, finansistą, kosztorysantem, robotnikiem, webmasterem, drukarzem, mediatorem,

akwizytorem, telemarketerem, lobbystą i wolontariuszem, czyli niesamowitym zespołem kilkunastu specjalistów w jednej osobie, która poświęciła cały swój wolny czas na doprowadzenie projektu do punktu, w którym się znalazł obecnie. Bez fleszy i medali jako architekt społecznik. Cała historia ratowania wieży do obejrzenia pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=ACWaTha2jFw>. ●



RAFAŁ LIPIŃSKI

ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Politechniki Śląskiej w Gliwicach, członek Instytutu Dokumentacji Architektury w Katowicach przy Bibliotece Śląskiej; właściciel pracowni architektonicznej WARSZTAT ARCHITEKTURY UNREAL 12; społecznik i miłośnik obiektów przemysłowych, na co dzień prowadzi architektonicznego bloga blacharnia Miejska

RING

OPRACOWANIE: MACIEJ NITKA

Jaka jest skala odpowiedzialności architekta wobec społeczeństwa za zmiany w krajobrazie? Czy może on podejmować i realizować zlecenia godzące w dobro przestrzeni publicznej?



1.



GRZEGORZ DŻUS

Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista. Jeżeli chcemy być traktowani jako przedstawiciele zawodu zaufania publicznego, to w żadnym wypadku i bez względu na jakiegokolwiek uwarunkowania nie wolno nam prowadzić działań godzących w dobro publiczne – w tym wypadku w wartości krajobrazowe. W teorii nikt tego nie zakwestionuje, gorzej z codzienną praktyką.

W pewnym sensie oswoiłem się z sytuacją, że krajobraz czy sylweta miasta nie są w hierarchii wartości przeciętnego inwestora priorytetem (choć mam wrażenie, że z roku na rok ta świadomość jest coraz większa). Często przegrywają one z ekonomią, kubaturą czy funkcją. Jednak dużo bardziej niepokojący jest fakt, że nierzadko musimy prowadzić w tym zakresie swoją walkę, również z instytucjami teoretycznie odpowiedzialnymi za ład przestrzenny. Wbrew powszechnym opiniom problem dotyczy nie tylko zapisów warunków zabudowy, lecz także jakości

→ Gdy zdarza nam się odmówić podjęcia zlecenia ze względu na uzasadnione obawy związane z ryzykiem degradacji przestrzeni przez daną inwestycję, możemy być niemal pewni, że zawsze znajdzie się projektant, który naszych rozterek nie podzieli. ←

↳ ✕ GRZEGORZ DŻUS

planów miejscowych. Znam wiele przykładów, gdzie to właśnie na jego etapie zaczyna się degradacja przestrzeni i (kierując się etyką zawodową) niewiele jesteśmy w stanie zdziałać bez zmiany w nim konkretnych zapisów. To z kolei uruchamia niezwykle czasochłonne procedury i niejednokrotnie doświadczałem tego, że proces projektowy trwa znacznie dłużej niż sama realizacja.

Z:A

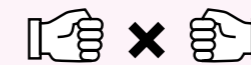
Z:A

Jako środowisko architektoniczne musimy się też niestety czasem uderzyć we własne piersi. Gdy zdarza nam się odmówić podjęcia zlecenia ze względu na uzasadnione obawy związane z ryzykiem degradacji przestrzeni przez daną inwestycję, możemy być niemal pewni, że zawsze znajdzie się projektant, który naszych rozterek nie podzieli.

Wiem z autopsji, jaki dyskomfort powoduje sytuacja, kiedy musimy odmówić inwestorowi, który nam zaufał, i z którym podjęliśmy współpracę, ponieważ trzeba przejść kosztochłonną procedurę odwoławczą w przypadku, kiedy nie akceptujemy stanowiska któreś z instytucji opiniujących. Jednocześnie wierzę, że właśnie to dobro wspólne wymaga od nas, abyśmy traktowali je jako czynnik nadrzędny. Świadomość tego, jak wiele z wprowadzanych przez nas zmian w krajobrazie jest w zasadzie nieodwracalnych i w jakim stopniu wpływają one na codzienne życie społeczeństwa, może sprawić, że akurat w tej kwestii nie powinniśmy mieć dylematów. ●



2.



ANNA WALIGÓRSKA-DZIK

W pamięci mam opowieści mojego dziadka o winoroślach rosnących na poznańskich Winogradach oraz łąkach zbóż z grasującymi lisami na Naramowicach. Dziś trwa tam gorączkowa budowa linii tramwajowej. Tamte obrazy są dla mnie westchnieniem tęsknoty za harmonią dawnego krajobrazu.

Nostalgia ta nie jest bynajmniej oznaką kontestacji zmian, lecz pretekstem do chwilowego zatrzymania się i refleksji nad siłą sprawczą człowieka w krajobrazie. Zwłaszcza siłą tak wielką, jak nasza – architektów i urbanistów. Czy dotyka nas osobiście ułomny rozwój naszych miast i wylęgająca się na przedmieściach deweloperska zabudowa? Czy dostrzegamy okaleczony krajobraz? Czy tęsknimy za jakością wypartą z naszej codzienności?

→ Poszanowanie krajobrazu jest [...] pojęciem głębszym, okazaniem szacunku pokoleniom, które po nas przyjdą. Odpowiedzi na pytanie, czy powinniśmy podejmować i realizować tematy godzące w dobro publiczne, każdy musi poszukać sam. Potrzebna jest do tego chwila zatrzymania oraz autorefleksji. ←

↳ ✕ ANNA WALIGÓRSKA-DZIK

Zacytuję przewrotnie fragment wiersza Adama Zagajewskiego *Równowaga*: „Patrzyłem z góry na arktyczny krajobraz (...) i myślałem (...) o tym, że pustka może tylko jedno obiecać: pełnię. (...) pośród obłoków ukazała się bezbronna ziemia, zapomniane przez właścicieli śmieszne ogrody, błada trawa udręczona przez zimę i wiatr. (...) przez moment czułem doskonałą równowagę między jawą i marzeniem”.

Czy rzeczywiście tylko „pustka” jest doskonałą „pełnią”? Czy to, co tworzymy, jest w ogóle fair wobec przyrody? Ulgę w tej niepewności przynoszą przykłady dzieł znakomitych, często powściągliwych i skromnych, odnoszących się z szacunkiem i wrażliwością do przyrody lub kontekstu miejskiego. Może to być zarówno ścieżka edukacyjna w ramionach Popradu i Dunajca, jak i hotel w centrum Poznania. Na drugim biegunie samopoczucie psują makabryły, które przecież mają swoich autorów, a co gorsze – nawet miłośników. Oczywiście powiedzenie „kwestia gustu” rozsądza każde środowisko.

Poszanowanie krajobrazu jest jednak pojęciem głębszym, okazaniem szacunku pokoleniom, które po nas przyjdą. Odpowiedzi na pytanie, czy powinniśmy podejmować i realizować tematy godzące w dobro publiczne, każdy musi poszukać sam. Potrzebna jest do tego chwila zatrzymania oraz autorefleksji. Czy jesteśmy wystarczająco niezależni, by oprzeć się naciskom, gdy czujemy, że w naszym zleceniu „coś” uwiera, gdy wytyczne inwestora są sprzeczne z naszymi ideałami? Rozważmy, że konsekwencją projektów, które okaleczają bezpowrotnie krajobraz, może być środowiskowy ostracyzm. ●

3.



OLAF JASNORZEWSKI

Zacznę nieco przewrotnie od fragmentu piosenki zespołu Lady Pank pt. *Raport z miasta N.*: „Zerwałem się nad ranem w mieście dajmy na to N. Pośród tysiąca takich samych miast. Donośny łoskot na ulicy nagle obudził mnie, jakby ktoś z nieba strącił worek gwiazd. Za oknem w dole co minutę wielki przebiegał tłum, gonili jedni drugich z całych sił. Proporce lśniły, bębny biły, ludzie wzniecali szum, a każdy ile pary w płucach wył: Hip, hip i hura, hura! My tak, cała reszta zła! Hip, hip i hura, hura! Bóg wie, kto tu rację ma...”

→ [...] pojawia się tłum ekspertów z Uniwersytetu im. „Google’a” oraz Instytutu „Pinteresta”, perorujących na temat bezdyskusyjnego przekroczenia wszelkich przepisów i parametrów zabudowy, niewdrożenia jedynie słusznych rozwiązań dotyczących zieleni czy komunikacji oraz niezastosowania absolutnie i bezsprzecznie wymaganych odstępów od wszelkiego rodzaju budynków i dróg. ←

↳ ✕ OLAF JASNORZEWSKI

Tak, zazwyczaj, wygląda w Polsce reakcja lokalnej społeczności na wiadomość o rozpoczęciu w okolicy nowej inwestycji, tudzież dyskusja publiczna dotycząca kolejnych zmian w otaczającej nas przestrzeni i krajobrazie. Oczywiście motywem przewodnim jest najczęściej zasadność powstania danego obiektu oraz odpowiedzialność architekta za jego projekt i końcowy wygląd. Jak zawsze w ta-

kich przypadkach bywa, pojawia się tłum ekspertów z Uniwersytetu im. „Google’a” oraz Instytutu „Pinteresta”, perorujących na temat bezdyskusyjnego przekroczenia wszelkich przepisów i parametrów zabudowy, niewdrożenia jedynie słusznych rozwiązań dotyczących zieleni czy komunikacji oraz niezastosowania absolutnie i bezsprzecznie wymaganych odstępów od wszelkiego rodzaju budynków i dróg. Każdy hejt owego gremium zaczyna się od słów: „A jakież to sprzedajny architekt zaprojektował takie dziadostwo?”, po którym pada sakramentalne stwierdzenie: „Powinni pociągnąć go do odpowiedzialności i zabrać mu uprawnienia!”.

Sam czasem łapię się na tym, że widząc zdjęcia kolejnych polskich makabry, dołączam do tego tłumy, ale zaraz potem uświadamiam sobie, że przecież nierzadko... to nie architekt uchwalił fatalny plan miejscowy dla dzielnicy, to nie architekt nie oddał skrawka swojej działki pod drogę publiczną, przez co osiedlowy ruch ugrzęźnie w „wąskim gardle”, to nie architekt wyciął drzewa, korzystając z „Lex Szyszko”, żeby łatwo sprzedać ziemię deweloperowi, to nie architekt uparł się na budowę wielopiętrowego domu w granicy 12-metrowej działki, to nie architekt pomalował elewację na „jajeczny” kolor, to nie architekt jest zawsze odpowiedzialny za cały ten cyrk w otoczeniu. „No ale przecież przyjął zlecenie!” – zakrzyknie tłum. Tylko czy ktoś w tym mrowiu zadaje sobie pytanie, ile rzeczy wydarza się po drodze, nim dana inwestycja powstanie? I jak wielu głupich ludzi, ile przepisów i urzędów może zdemolować całkiem dobry projekt, nim w ogóle zacznie się budowa? Pewnie nie, ale wczoraj usłyszałem, że odpowiedź na te pytania ma się pojawić na TikToku – pomiędzy ostrym cieniem mgły a tańczącym pudlem w okularach słonecznych... ●

4.



WOJCIECH GWIZDAK

O ile ze szczytną ideą ochrony krajobrazu i poszanowania jego wartości zgodzi się każdy, o tyle, jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach. Gdy zejdziemy do poziomu sposobów realizacji tegoż zadania, to szybko

→ Ludzie zawsze będą działać tylko i wyłącznie w swoim interesie, dlatego najszybciej zrozumieją język własnych korzyści. To jeden z ważniejszych problemów polskiej urbanistyki, niestety chyba nieświadomiony. ←

↳ ✕ WOJCIECH GWIZDAK

zanika jednorodność poglądów i pojawiają się daleko idące rozbieżności, by nie powiedzieć – konflikty. Cele dzielą wszyscy, środki do nich prowadzące już tylko niektórzy. Dlatego chciałbym przedstawić jeden z pomysłów na zmniejszenie jednego ze szkodliwych mechanizmów, który wywołuje negatywne zjawiska w szeroko rozumianym krajobrazie.

Chyba podstawowym problemem w przypadku zarządzania dobrem publicznym (nie tylko w architekturze i urbanistyce) jest pojawiająca się czasem sprzeczność interesu jednostki a społeczeństwem. Owa rozbieżność uwidacznia się w decyzjach korzystnych dla jednostki, ale skutkujących negatywnym dla ogółu. To dlatego nigdy nie udało się i nigdy się nie uda realizacja idei socjalistycznych oraz komunistycznych w gospodarce. To dlatego ludzie potrafią palić w piecu czym popadnie – mają w domu ciepło, ale dym wdychają sąsiedzi, nie wspominając o negatywnym oddziaływaniu na cały ekosystem. Szereg obserwowanych negatywnych zjawisk

w urbanistyce, np. urban sprawl, wynika właśnie w dużej mierze z tej sprzeczności. Jedną z głównych przyczyn jest możliwość przerzucania kosztów wygodnego życia na przedmieściach na resztę społeczeństwa, czyli: „Ja sobie wybuduję domek, w zieleń, za miastem, w urokliwej okolicy, ale to gmina musi mi sfinansować budowę drogi, autobus, odbiór śmieci, wodę i kanalizację, a no i jeszcze blisko szkołę dla dziecka i koniecznie galerię handlową”.

Jednak ludzkość odkryła, że przynajmniej częściowo można walczyć z tym mechanizmem (warto zapoznać się ze zjawiskiem zwanym „syndromem wspólnego pastwiska”). Jest nim własność prywatna i wolny rynek. Miasta i urbanistykę w Polsce skonstruowano w ten sposób, że pozwala się prywatyzować zyski oraz nacjonalizować koszty. To powoduje rabunkową gospodarkę przestrzenną. Wystarczy jednak obciążyć rzeczywistymi kosztami funkcjonowania gminy jej obywateli, by zaczęli podejmować decyzje bardziej racjonalne. Korzystasz? Płacisz. Jest to i sprawiedliwe, i skuteczne. Nie obowiązuje więc schemat, w którym płaci się podatki na utrzymanie miasta, a ono z tych pieniędzy świadczy obywatelom usługi, tylko mieszkańcy płacą bezpośrednio za owe usługi. Szlachetne postulaty, edukacja społeczeństwa, srogie przepisy, plany miejscowe mające powstrzymać tereny przed rozlewającą się zabudową itp. nie są w stanie przeważać szali ludzkiej chciwości.

Ludzie zawsze będą działać wyłącznie w swoim interesie, dlatego najszybciej zrozumieją język własnych korzyści. To jeden z ważniejszych problemów polskiej urbanistyki, niestety chyba nieświadomiony. Gdy pytanie: „czy chciałbym to mieć?” zostanie uzupełnione przez „czy gotów jestem za to płacić?”, wtedy ureguje się zachwiane od dekad proporcje. ●

GRZEGORZ DZUS

ARCHITEKT IARP

przewodniczący OSA w WM0IA PR od III kadencji, w poprzednich dwóch jej wiceprzewodniczący; członek SARP od 1996 roku; współwłaściciel pracowni Dzus GK Architekci

ANNA WALIGÓRSKA-DZIK

ARCHITEKT IARP

w latach 2001–2015 współpracowała z ASW Architekci, obecnie prowadzi własną pracownię projektową w Poznaniu

OLAF JASNORZEWSKI

ARCHITEKT IARP

właściciel pracowni JOJO Architektura w Tarnowie, pracował w biurach architektonicznych w Polsce oraz Irlandii

WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP



INNOWACYJNE DRZWI PRZESUWNE Z UKRYTĄ RAMĄ: MB-SKYLINE TYPE R od Aluprof

Duże przeszklenia to jeden z najpopularniejszych trendów nowoczesnego budownictwa. Zapewniają dobre doświetlenie wnętrza, optycznie je powiększają i – przede wszystkim gwarantują wspaniały widok na otoczenie domu. Drzwi przesuwne tego typu dostarcza Aluprof – jeden z europejskich liderów branży stolarki aluminiowej.

Widok na prestiż

Duże, panoramiczne przeszklenia to symbol komfortu i luksusu – są szczególnym elementem dekoracyjnym pomieszczenia. Na dobre wpisały się w wygląd elewacji nie tylko biurów czy hoteli, ale przede wszystkim nowoczesnych domów jednorodzinnych i mieszkań. Tworzą atmosferę relaksu, bliskości natury i bezpieczeństwa. Zwłaszcza w przypadku domów ulokowanych pośród malowniczego, naturalnego otoczenia.

– Wielką zaletą drzwi przesuwnych jest to, że po otwarciu skrzydła, nie zabierają one przestrzeni w pokoju. Ekspozycja salonu na przydomowy ogród za pomocą panoramicznych przeszkleń zapewni nieskrępowany dostęp do widoków na zewnątrz, relaks i poprawę samopoczucia oraz rozświetli wnętrze i nada bryle nowoczesnego, oryginalnego charakteru – mówi Bożena Ryszka, dyrektor działu marketingu i PR w ALUPROF SA.

REKLAMA

Dzięki ich wykorzystaniu możemy uzyskać spektakularny efekt szklanej ściany, który zatrze granicę między wnętrzem a naturą wokół budynku. Pejzaż na zewnątrz, zamknięty w eleganckich, aluminiowych ramach dużych okien uzupełni wystrój wnętrza, niczym najlepszy obraz.

Aluprof MB-SKYLINE TYPE R

Tego typu rozwiązania oferuje Aluprof – producent aluminiowych systemów okiennych i drzwiowych. W nowej propozycji firmy – MB-SKYLINE TYPE R zastosowano najnowocześniejsze materiały, dzięki czemu drzwi przesuwne są jednocześnie lekkie, wytrzymałe, łatwe w użyciu i wykonane z materiałów przyjaznych dla środowiska.

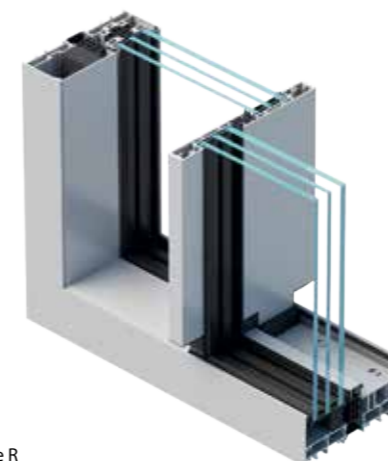
Skrzydło drzwi wykonanych na bazie MB-SKYLINE TYPE R jest ukryte w ościeżnicach dolnych i górnych. W przypadku wybrania wariantu z napędem siłownika lub ryglowaniem na słupku – również boczne ramy pozostają niewidoczne. Sama ościeznica została zaprojektowana tak, by produkt był jak najwygodniejszy w użytkowaniu – jest więc maksymalnie płytka i mierzy 23 mm. Szerokość słupka również została zminimalizowana i widoczne łączenie skrzydeł ma jedynie 25 mm.

Aluminium, z którego wykonane są skrzydła drzwi w systemie Aluprof MB-SKYLINE TYPE R, to nowoczesny, przyjazny środowisku materiał. Zastosowane w produkcie innowacyjne rozwiązania zapewniają najwyższe parametry izolacyjności termicznej dla całej konstrukcji.

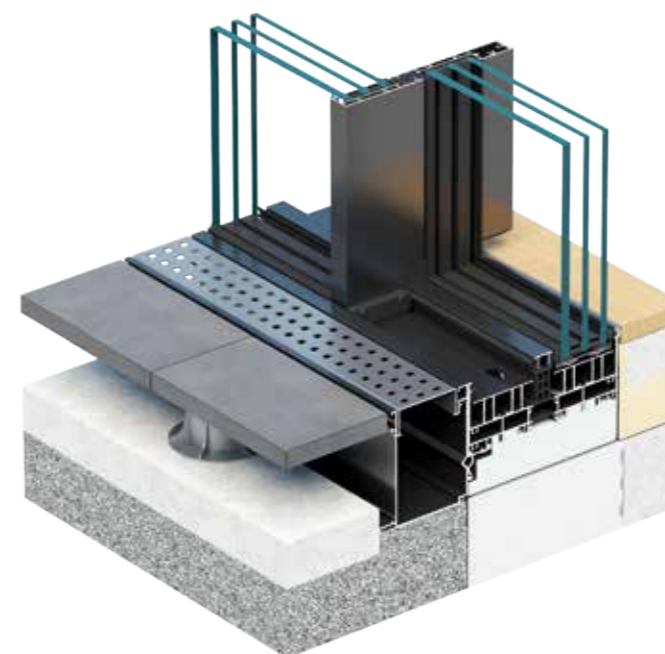
Ważna jest też grubość przeszklenia, dlatego zastosowano pakiety 3-szybowe o grubości od 52 do 60 mm. Dedykowany dla systemu siłownik nawierzchniowy jest wyposażony w odbiornik radiowy oraz radar bezpieczeństwa, co umożliwia zdalną obsługę mechanizmu. Drzwi mogą być ryglowane manualnie – za pomocą okucia BT Lock lub na słupku. Nadmiar wilgoci jest usuwany przez nowoczesny system odwodnienia wraz z systemową rynną. W ościeżnicach można zastosować estetyczne uszczelki ślizgowe, które dodatkowo ułatwią korzystanie z drzwi.

– Maksymalna wysokość drzwi MB-SKYLINE TYPE R to aż 4 metry, a skrzydło ruchome może ważyć nawet 700 kg! – podkreśla Bożena Ryszka. – Daje to możliwość projektowania spektakularnych, szklanych ścian – podsumowuje.

Pomimo możliwych do osiągnięcia dużych gabarytów drzwi, ich smukła konstrukcja sprawia wrażenie lekkiej i delikatnej, a całość stanowi niemal jednolite przeszklenie z wąskimi liniami podziału, idealnie wkomponowując się w luksusowe budownictwo. Nowy system drzwi przesuwnych Aluprof łączy więc w sobie spektakularny design, znakomitą izolacyjność cieplną i akustyczną, z bezpieczeństwem oraz komfortem użytkowania. Doskonale sprawdzą się w nowoczesnych projektach, gdzie najważniejszą rolę gra światło dzienne i elegancja.



MB-Skyline Type R



MB-Skyline Type R



ALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.eu

KRAJOBRAZ NEURORÓŻNORODNOŚCI

TEKST: TOMASZ BOJĘC / JOANNA ERBEL / MARTA WIERUSZ

Urbaniści, architekci i designerzy poprzez dobrze zaprojektowaną przestrzeń mogą odegrać niezwykle pozytywną rolę w życiu osób z neuroróżnorodnością. Właściwe rozwiązania łagodzą bowiem działanie niekorzystnych bodźców, wzmacniają poczucie komfortu i bezpieczeństwa oraz pozytywnie stymulują użytkowników.

Wyobraź sobie, że jesteś po długim locie samolotem. Zarwałaś noc i nic nie wskazuje, że szybko pójdziesz spać, bo w miejscu, gdzie wylądowałaś, jest wczesny ranek. Przyjaciół odbiera cię z lotniska i przeproszającym głosem mówi, że zanim pojedziecie do niego, musi na chwilę wpaść na imprezę urodzinową pięcioletniego siostrzeńca. Jesteś zbyt zmęczona, żeby zaprotestować. Ta „chwila” przeciąga się do dwóch godzin. Siedzisz na leżaku, a wokół ciebie biegają dzieci. W tym momencie dzwoni koleżanka z pracy i prosi o pilną pomoc. Chcesz zabić czas, więc otwierasz komputer. Próbujesz pracować, ale krzyki dzieci, silne słońce oraz intensywne zapachy grillowanego jedzenia sprawiają, że czujesz, że zaraz wybuchniesz. Próbujesz się ukryć, bo każdy small talk to fizyczny ból dla wyczerzonego przez jet lag ciała.

Podobne odczucia ma osoba będąca w spektrum autyzmu w przestrzeni, w której jest za dużo ludzi i bodźców. Do takich miejsc należą biura typu open space, otwarte hale lotnisk, strefy gastronomiczne czy duże sklepy.

A teraz wyobraź sobie, że jesteś na podobnej dziecięcej imprezie, ale już wyspany. Jako ulubiony wujek jubilatki nie możesz odmówić wzięcia udziału w zabawie. Wyzwaniem jest

utrzymanie koncentracji. Aby było trudniej, dzieci sadzają cię na dużej dmuchanej piłce twarzą do telewizora. Po chwili jedno z przyjaciół twojej siostrzenicy wsadza ci do jednego ucha słuchawkę z głośną muzyką rockową, a do drugiego amerykański rap. Obraz na ekranie to jej ulubiony film. Wygra to dziecko, które zdoła utrzymać twoją uwagę. Nie chcesz urazić żadnego z nich, więc próbujesz przetworzyć wszystkie bodźce na raz. Wokół impreza trwa w najlepsze.

To wyobrażenie, to świat osoby z ADHD, która tak właśnie czuje się zarówno na nudnym wykładzie na uczelni, jak i przy powtarzalnym zadaniu w pracy. Tak też czuje się dziecko z zaburzeniami uwagi, mające skupić się na 45-minutowej lekcji, w trakcie której nauczyciel oczekuje spokoju i skupienia. To wysiłek ponad siły.

15–20% populacji należy do grupy osób ze zdiagnozowaną neuroróżnorodnością. Jest to stosunkowo nowy obszar badawczy, uznający, że nasze mózgi różnią się od siebie oraz że mamy odmienne dyspozycje poznawcze. Ta perspektywa zakłada, że niektóre formy funkcjonowania człowieka, które wcześniej uznawaliśmy za odstępstwo od normy i określaliśmy jako zaburzenia lub choroby (np. ADHD, spektrum autyzmu,

dysleksję, dyskalkulię, dyspraksję czy wahania nastroju), nie są odstępstwami o charakterze negatywnym. Wprawdzie rzadziej występują, są pewną atypowością, ale nie czynią ludzi pod żadnym względem gorszymi. Przyjmuje się, że osób niezdiagnozowanych jest o wiele więcej. Często dowiadujemy się o naszej atypowości, dopiero patrząc na nasze dzieci i na to, jak reagują na środowisko. Możemy sobie przypomnieć, że byliśmy w podobny sposób specyficznie „wrażliwi”, ale wtedy nie było języka, który definiował te różnice. Z czasem uczymy się swojej instrukcji obsługi, w tym jak zaaranżować swoje otoczenie. A co, gdyby od początku projektować przestrzeń dobrą dla wszystkich? Zwłaszcza że, jak mówią wytyczne WHO: niepełnosprawność jest nie tyle cechą osoby, co funkcją otoczenia. I tak jak przyjmujemy, że okulary optyczne nie są niczym stygmatyzującym, tak w podobny sposób powinniśmy patrzeć na inne rozwiązania przestrzenne i technologiczne, które podnoszą komfort życia różnych ludzi.

Neuroróżnorodność to tylko jeden z wielu filtrów dla dostępności przestrzeni. Osób z atypowymi potrzebami jest znacznie więcej i należą one do dużych grup społecznych czy demograficznych, np. osób starszych lub dzieci. Ciekawie opo-

wiada o tym Magda Mostafa, profesorka z Wydziału Designu i Architektury na Uniwersytecie Amerykańskim w Kairze, badaczka zagadnienia projektowania dla osób w spektrum autyzmu. Podczas TEDx-owego wykładu¹ dla tysiąca osób obrazowo pokazała, że corbusierowski Modulator, jako antropometryczna miara oraz wyznacznik kanonu projektowego, oparty na gabarytach sprawnego wysportowanego mężczyzny o wzroście 183 cm, nie powinien być fantomem statystycznego odbiorcy przestrzeni. Z grona obecnych na wykładzie jedynie kilka osób odpowiadało tej typologii. To znaczy, że już w samym założeniu standardy projektowe opieramy na potrzebach marginalnej części społeczeństwa. Modulator potraktowany jest tu oczywiście symbolicznie, a zagadnienie przestrzeni dostępnej są od lat zgłębiane i wprowadzane do standardów projektowych. Wyniki badań wskazują jednak, że kolejnym filtrem, przez który jako projektanci powinniśmy patrzeć, jest neuroróżnorodność odbiorców przestrzeni.

¹ M. Mostafa, *The ASPECTSS™ of Architecture for Autism*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=0H-6iIyQ9Bs> [data dostępu: 21.04.2021].



Szpital Dziecięcy
Uniwersytetu Medycznego,
Karolina Południowa, USA.



fot. Jack Hobhouse

PORADZIĆ SOBIE Z NADMIAREM BODŹCÓW

Spróbujmy zrozumieć specyfikę potrzeb tej szczególnej grupy docelowej, tak by móc stworzyć nowe standardy projektowe. Na początek przyjrzyjmy się результатам badań nad potrzebami osób w spektrum autyzmu, wykonanymi przez Magdę Mostafę, która stworzyła indeks siedmiu szeroko rozumianych kryteriów projektowych, określonych jako ASPECTSS™, będących narzędziem dla projektantów na całym świecie. Wyszczególniono w nim najistotniejsze elementy projektowania uniwersalnego, jakie należy wziąć pod uwagę podczas projektowania dla osób w spektrum autyzmu, i są to:

- akustyka;
- sekwencjonowanie przestrzenne;
- miejsca ucieczki (izolacji);
- kompartyzacja (grupowanie) pomieszczeń;
- strefy przejściowe;
- strefy sensoryczne;
- bezpieczeństwo.

Jak może się to przekładać na język projektowania i w jaki sposób taka organizacja przestrzeni sprawia, że osoba w spektrum autyzmu postrzega otoczenie w bardziej przyjazny sposób? Odpowiedź znajdziemy w realizacjach, takich jak Dublin City University (DCU). Budynek ten został ogłoszony pierwszym na świecie uniwersytetem przyjaznym osobom w spektrum autyzmu. Uczelnia pracuje obecnie

nad rozszerzeniem swojej infrastruktury i architektury, z uwzględnieniem ASPECTSS. Dla prof. Mostafy, współpracującej z DCU, projekt ma być pilotażem do opracowania wytycznych projektowych, obejmujących zarówno budynki dydaktyczne, jak też funkcje uzupełniające (np. bibliotekę) i domy studenckie. Odpowiednio zaprojektowane środowisko to takie, w którym osoby w spektrum autyzmu mogą poczuć się częścią społeczności, a jednocześnie znaleźć chwilę wytchnienia. To także miejsce, gdzie klarowny i logiczny podział przestrzeni oraz czytelne oznakowanie, dają poczucie przynależności i normalności.

Innym ciekawym przykładem obiektu uwzględniającego potrzeby osób w spektrum autyzmu jest szpital dziecięcy MUSC Shawn Jenkins w Charleston i Pearl Tourville Women's Pavilion, projektu Perkins & Will, we współpracy z McMillan Pazdan Smith Architecture. W otwartym w 2020 roku budynku – zamiast infantylnych kolorów i wzorów, które są często wyobrażeniem dorosłych na temat świata dzieci – zrealizowano wnętrza o harmonijnych barwach. Zrezygnowano ze wzorów na rzecz gładkich powierzchni oraz uwzględniono naturalną zielen. Odpowiednio zaprojektowano akustykę i zadbane o właściwy poziom oświetlenia LED, zaplanowanego jako światło odbite od powierzchni i filtrowane. Przewidziano także, że wnętrza może być indywidualizowane, a zatem sala szpitalna dopasowana do pacjenta. Zostały również wydzielone przestrzenne nisze, w których dzieci mogą spotkać się z bliskimi.

→ Elementy projektowania uniwersalnego, które należy wziąć pod uwagę podczas projektowania dla osób w spektrum autyzmu to: akustyka, sekwencjonowanie przestrzenne, miejsca ucieczki (izolacji), kompartyzacja (grupowanie) pomieszczeń, strefy przejściowe, strefy sensoryczne, bezpieczeństwo. ←

Podobne zasady co dla budynków można stosować do projektowania przestrzeni zewnętrznej. Dobrze zaprojektowane otoczenie to takie, gdzie obok miejsc wieloosobowych spotkań znajdują się również nisze, pozwalające odetchnąć od gwaru miejskiego i w spokoju zebrać myśli. Dotyczy to zarówno miejskich przestrzeni publicznych, takich jak place, parki, jak i plac zabaw. Najlepszym rozwiązaniem jest stosowanie naturalnych materiałów w stonowanych barwach – sprawdzają się drewno, metal, szkło, nawierzchnie, których skład produkcyjny także wykorzystuje naturalne surowce. Najistotniejsza jest jednak zielen współgrająca z otoczeniem. To ważne, aby w aranżacji przestrzeni pojawił się rytm, sekwencjonowanie, intuicyjny podział funkcji, stopniowanie bodźców (np. przed

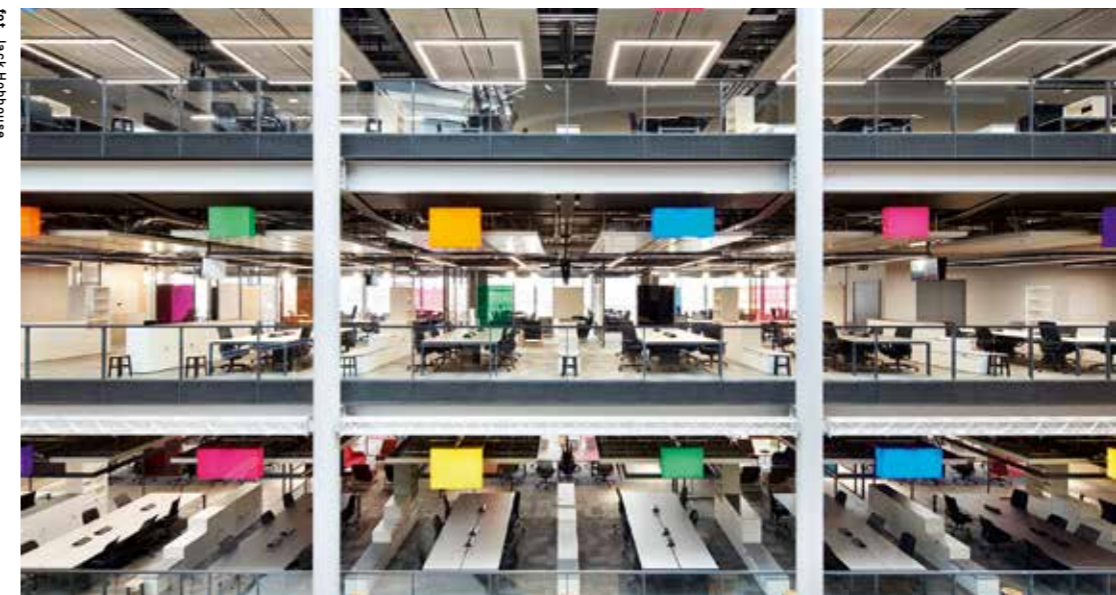
wyjściem ze spokojnego miejsca na hałaśliwą ulicę), a także czytelne i logiczne oznakowanie miejsc, plan sytuacyjny w kluczowych punktach przestrzennych. W tym miejscu potrzeby osób z neuroroznorodnością spotykają się z potrzebami osób starszych oraz z działaniami koniecznymi do tego, żeby przestrzeń miejską przystosować do zmian klimatu.

ARCHITEKTURA, KTÓRA UŁATWIA MYŚLENIE

Obecnie najwięcej projektów skierowanych jest do osób w spektrum autyzmu. Wynika to z tego, że dzieci i dorośli z tej grupy są w większym stopniu wrażliwi na bodźce, więc otoczenie najszybciej wywołuje u nich dyskomfort. Ponadto, nie ma jeszcze szczegółowych standardów skupionych na potrzebach osób z ADHD czy z dysleksją oraz innymi typami różnorodności. Nie znaczy to jednak, że nie jesteśmy w stanie uwzględnić ich potrzeb. Zwłaszcza że przestrzeń dobra dla jednej grupy może być dobra również dla innych. Zobaczmy, jak to wygląda na przykładach.

Dla osób z ADHD kluczowe są takie przestrzenie, jak szkoła czy biuro, ponieważ to one stanowią największe wyzwania w ich codziennym funkcjonowaniu. Dom z kolei to miejsce indywidualne, które w naturalny i odruchowy sposób porządkujemy tak, aby dopasowywało się do naszych potrzeb. Szkoła zorganizowana jest jednak wedle uniwersalnych standardów i wytycznych. Klasyczne sale lekcyjne to zwykle niebudzące zainteresowania, posegregowane przestrzenie, mające za zadanie w „uporządkowany” sposób przekazać wiedzę, formując swoich użytkowników. To właśnie w tym okresie najczęściej u młodzieży objawia się zaburzenie ADHD. Wrzucenie w tak konsekwentny (i w efekcie nudny) schemat uniemożliwia utrzymanie skupienia osobie, której umysł nie działa normatywnie. W trakcie lekcji dziecko zaczyna słyszeć każdy dźwięk z otoczenia, a nawet hałas za oknem,

fot. Jack Hobhouse



Centrum BBC Cymru Wales, Cardiff.

→ Mogłoby się wydawać, że z powodu zaburzeń uwagi osoby z ADHD potrzebują wyciszzonej, prostej przestrzeni, bez jakichkolwiek dodatków. W rzeczywistości jednak najsprawniej radzą sobie one w środowisku elastycznym i różnorodnym. ←

równie wyraźnie jak wypowiedź nauczyciela. Jego uwagę nieświadomie zaczyna przykuwać wszystko, co może budzić zainteresowanie, bo wydaje się nieco mniej nudne: plakaty na ścianach, grubość kartek w zeszytach, liczba stron w książce. Krzesło okazuje się ponadnormatywnie niewygodne, a stół zbyt chybliwy, by usłyszeć i zapamiętać słowa nauczyciela czy kolegi z klasy. Nie jest to wina ani jego, ani nudnej lekcji, ale warunków, w jakich wiedza jest mu przekazywana.

Dzieci z ADHD dużo lepiej i sprawniej rozwijają się, kiedy uczą się w warunkach nienarzucających im nieuzasadnionych, z punktu widzenia obecnej wiedzy, ram funkcjonalnych. Bardziej się angażują i szybciej zapamiętują, gdy mogą odbywać lekcje w elastycznej przestrzeni, zmienić miejsce czy pozycję, a wiedzę pozyskać przez praktykę, taką jak wykonywanie ćwiczeń, w szczególności podczas pracy zespołowej. Sale lekcyjne odpowiadające na te potrzeby przyniosłyby korzyść dla wszystkich uczniów. Dokładnie odwrotnie jest natomiast ze szkolnymi korytarzami, pełnymi niejasnych komunikatów. W większości przypadków brakuje w nich jakiegokolwiek podstawowego nawet oznakowania przestrzeni, a jednocześnie pełno tam zbędnych „atraktorów”. Elementy te wprowadzają osoby z ADHD w stan zagubienia, powodują rozkojarzenie i spóźnienia, a także nie pozwalają wypocząć w trakcie przerw między lekcjami. Ostatecznie więc, z punktu widzenia dziecka z ADHD, dobra szkoła to taka, której korytarze są proste i jasno skomunikowane, a sale różnorodne, dające szereg możliwości i oddalające prawdopodobieństwo znużenia.

ADHD nie mija z wiekiem, choć bez wątplenia osoby doświadczające tego zaburzenia z upływem czasu coraz lepiej sobie z nim radzą. Nawet ci nieświadomi, że są atypowi, uczą się siebie samych dość dobrze, by przynajmniej częściowo porządkować środowisko pod względem własnych

potrzeb. Nie zmienia to jednak faktu, że ich potencjał jest często niedostrzegany przez otoczenie i marnowany przez nazbyt formalne oczekiwania. Osoby z ADHD w pracy chętniej podejmują się rozwiązywania nowych zadań, obarczonych niewiadomymi i trudnościami, ponieważ budzą one ich naturalne zainteresowanie. Jednak skuteczność poszukiwań zależna jest od tego, jakie stworzy się im do tego warunki. Widać to również w reakcji na przestrzeń miejsca pracy.

Mogłoby się wydawać, że z powodu zaburzeń uwagi osoby z ADHD potrzebują wyciszzonej, prostej przestrzeni, bez jakichkolwiek dodatków. W rzeczywistości jednak najsprawniej radzą sobie one w środowisku elastycznym i różnorodnym. Rzadko przywiązują się do jednego, konkretnego miejsca – z reguły nie potrzebują więc swojego biurka, zyskują natomiast podczas pracy w różnych przestrzeniach. W cichych salkach, zakątkach do pracy kreatywnej, przy możliwości wykonywania zadań z kanapy czy na stojąco, a także spacerując po biurze. Czasem potrzebują dużej ilości światła, a kiedy indziej ciemności. Korzyści, jakie płyną z zapewnienia tych warunków, to szybsze rozwiązywanie problemów biznesowych, wyższa skuteczność i efektywność pracowników z ADHD, a także ich silniejsze przywiązanie do pracodawcy – co jest niezwykle istotne, bo osoby z zaburzeniem uwagi takie więzi budują zdecydowanie wolniej i łatwiej podejmują decyzję o zmianie niż osoby neurotypowe.

CZYTELNOŚĆ PRZESTRZENI

Kwestie czytelności przestrzeni są również istotne dla osób z dysleksją. Nie obróć sobie w głowie mapy osiedla, więc lepiej orientować je tak, żeby odpowiadały lokalizacji, zamiast przyjmować za oczywiste, że północ jest zawsze na górze. Nie mniej istotną rolę odgrywa czytelność oznakowania (np. nazw ulic i numerów domów czy tras) – zarówno w przypadku budynków, jak i ich otoczenia. Właściwe oznakowanie przestrzeni (wayfinding) to takie, gdzie estetyka idzie w parze z prostotą i czytelnością. Dobrą praktyką jest dołączanie piktogramów oraz wyraźnych strzałek wskazujących kierunek. Eksperci od dostępnego systemu oznakowania, Roberto de Paolis i Silvia Guerini z Wydziału Designu na Politechnice w Mediolanie, sugerują również używanie kolorów (sposób ten znamy np. z parkingów w centrach handlowych). Warto przy tym pamiętać o osobach z daltonizmem i poza kolorami dodać wyraźne wzory. Chcąc zatem łączyć potrzeby różnych grup, powinniśmy spojrzeć na daną przestrzeń oczami wyobraźni i wcielić się w daną osobę. Jeśli popatrzymy na każdy z tych aspektów tak, że mimo pełnych zdolności motorycznych dostrzegamy brak podjazdu czy windy w budynku użyteczności publicznej, uda nam się projektować budynki dobre dla wszystkich.

Przykładem podejścia z wielu perspektyw jest otwarta w 2019 roku nowa siedziba British Broadcasting Corporation (BBC) w Walii, autorstwa Shepparda Robsona i pracowni Foster + Partners. Ramowe wytyczne dla tego budynku – wzorcowego z punktu widzenia potrzeb osób atypowych,

powstały w ramach inicjatywy CAPE (Creating a Positive Environment – tworzenie pozytywnego środowiska). Dzięki niej przeanalizowano potrzeby sensoryczne pracowników, a następnie opracowano zestaw narzędzi do neuroinkluzywnego projektowania. Kluczową strategią, dzięki której nowy budynek BBC stał się w pełni inkluzywny, była przejrzystość znajdowania drogi. W centralnej części obiektu zaprojektowano atrium widoczne z otaczającej przestrzeni, a kondygnacje i funkcje wyodrębniono kolorowym kodem. Organizacja wewnątrz wykorzystuje także czytelne oznakowanie, co dodatkowo ułatwia znalezienie odpowiedniego miejsca. Osoba wchodząca do budynku może zapoznać się z graficznym planem budynku i zaplanować dojście do celu. Pomieszczenia o istotnych funkcjach, np. sale konferencyjne, w przypisanych kolorach wystroju wewnątrz, są zlokalizowane na platformach dostępnych z mostów i widoczne od wejścia.

Ponadto w budynku znajduje się wiele typów przestrzeni, z których pracownicy mogą wybrać te, najlepiej wspierające ich pracę w ciągu dnia. Przykładowo osoba poszukująca skupienia i wyciszenia po aktywnej części dnia może je odnaleźć, pracując lub odpoczywając w małej zamkniętej kapsule. Zadbano także o akustykę i odpowiednie oświetlenie otwartych przestrzeni pracy. Wnętrza podzielono na strefy uwzględniające u pracowników różny poziom tolerancji na bodźce, co stało się kryterium ważniejszym niż podziały funkcji wynikające z posiadanych stanowisk i wykonywanych zadań. Wszystko po to, żeby stworzyć jak najlepsze warunki do pracy, bowiem osoby z neuro różnorodnością mają wiele mocnych stron, do których należą m.in. wysoka inteligencja, kreatywność, myślenie nieschematyczne oraz duża dbałość o szczegóły. Z punktu widzenia pracodawcy to cenni członkowie zespołów.

ZRÓBMY PIERWSZY KROK

Jesteśmy dopiero na początku drogi, która doprowadzi nas do tworzenia w pełni inkluzywnych przestrzeni. Na szczęście powstają już listy kontrolne środowiska sensorycznego, a tym samym stopniowo pojawiają się standardy projektowe w oparciu o badania nad neuro różnorodnością. Z korzyścią dla ogółu, bo wprowadzenie do standardów projektowych rozwiązań uwzględniających potrzeby osób neuro różnorodnych jest pozytywne również dla tych, którzy są neurotypowi. Przebywanie w środowisku ze zbalansowanymi bodźcami pozwala bowiem na wyższą koncentrację i lepsze samopoczucie wszystkim odbiorcom. Projektujmy więc bardziej inkluzywne budynki oraz przyjazne przestrzenie pomiędzy nimi.

Postawmy na otoczenie zarówno czytelne, jak i zielone, kojące. Patrzenie na projektowanie z perspektywy neuro różnorodności to narracja, która doskonale wpisuje się w mówienie o bioróżnorodności oraz budowaniu miast odpornych na zmiany klimatu. Myślenie o osobach atypowych to dodatkowy argument dla działania na rzecz zrównoważonego projektowania. ●

BIBLIOGRAFIA

1. M. Mostafa, *An Architecture for Autism*, online: <https://www.autism.archi/> [data dostępu: 16.04.2021].
2. K. Logan, *Continuing Education: Design for Neurodiversity*, online: <https://www.architecturalrecord.com/articles/14931-continuing-education-design-for-neurodiversity> [data dostępu: 16.04.2021].
3. R. Abouemera, *Reshaping Universities' Infrastructure to Facilitate Education for Autistic Students*, online: <https://www.aucegypt.edu/news/reshaping-universities-infrastructure-facilitate-education-autistic-students> [data dostępu: 16.04.2021].
4. *Autism-Friendly University*, DCU, Student Support & Development, online: <https://www.dcu.ie/students/autism-friendly-0> [data dostępu: 16.04.2021].
5. S. Guerini, R. de Paolis, *Wayfinding Accessible Design*, online: https://www.academia.edu/13551958/Wayfinding_Accessible_Design [data dostępu: 16.04.2021].
6. *Medical University of South Carolina Shawn Jenkins Children's Hospital and Pearl Tourville Women's Pavilion*, online: <https://perkinswill.com/project/medical-university-of-south-carolina-shawn-jenkins-childrens-hospital-and-pearl-tourville-womens-pavilion/> [data dostępu: 16.04.2021].
7. *Niepelnosporność*, online: <http://www.unic.un.org.pl/niepelnosporność/definicja.php> [data dostępu: 16.04.2021].



TOMASZ BOJĘĆ

architekt i strateg, specjalista w obszarze wpływu ekonomii behawioralnej na środowisko miejskie; doświadczenie zdobywał jako projektant, dziennikarz (m.in. „Architektura&Biznes”, „ARCH”), konsultant, broker i badacz; autor wielu publikacji o tematyce urbanistycznej; współzałożyciel i partner w ThinkCo; mnogość kompetencji i zainteresowań zawodząca ADHD

JOANNA ERBEL

sociolożka, działaczka miejska, ekspertka ds. mieszkaniowych; koordynowała prace programu Mieszkania2030 dla m.st. Warszawy; autorka książki *Poza własnością. W stronę udanej polityki mieszkaniowej*, założycielka Fundacji Blisko, współpracowniczką Fundacji A/typowi; na przestrzeń patrzy jako wysokofunkcjonująca osoba w spektrum autyzmu

MARTA WIERUSZ

architektka, prowadzi zespół wewnątrz w APA Wojciechowski; zajmuje się także projektowaniem uniwersalnym, zagadnieniami neuroarchitektury i wzornictwem dla osób ze specjalnymi potrzebami; prywatnie mama dziecka z neuro różnorodnością

Z:A

NORWESKIE PRZESTRZENIE MIESZKALNE

TEKST: TOMASZ PERKOWSKI

Współczesna norweska architektura mieszkaniowa wpisuje się w strategię zrównoważonego rozwoju oraz czerpie inspiracje z tradycji. To odważne połączenie nowych technologii z lokalnymi materiałami, wykorzystujące krajobraz jako narzędzie do projektowania.

Charakterystyczne dla Norweskiego krajobrazu są skaliste fiordy o stromych, często pionowych stokach schodzących do morza. Wbijają się one głęboko w półwysep, utrudniając komunikację. Szarość skał miesza się tu z wszędobylską zielenią widoczną w każdym możliwym zakątku. Niewiele jest tu miejsc nadających się do zabudowy i osiedlenia. Zdecydowaną większość pejzażu stanowią pofalowane płaskowyże, rozciągnięte pomiędzy wzniesieniami. Pełne zieleni, wilgotne i soczyste, z pastwiskami i lasami iglastymi. Gdzieniedzie na tych zielonych falach pojawiają się wysepki drewnianych, dwuspadowych zabudowań gospodarczych w kolorach ciemnoczerwonym, szaroczarnych odcieniach starego drewna lub rzadziej – białym.

LOKALNE STANDARDY

Widoki z gór Jotunheimen oszałamiają majestatycznością. Z niskiej zieleni wylaniają się skały – najpierw szarozielone, im wyżej, coraz ciemniejsze. W wielu miejscach zalegają pola śniegu kontrastujące z czernią wilgotnych skał. Liczne lodowate strumienie dostarczają świeżej wody strudzoną wędrowncom. Szczyt Galdhopiggen i jego otoczenie, choć skaliste i „księżycowe”, ma łagodne podejście. Nieopodal szczytu znajduje się duże, drewniane, wyposażone w basen schronisko, do którego prowadzi utwardzona asfaltowa droga pozwalająca na swobodny wjazd nawet dużych ciężarówek. W norweskim pejzażu ogromne wrażenie robią XII-wieczne drewniane kościoły słupowo-klepkowe – jest ich kilkadziesiąt w tym kraju (w Polsce budynek tego typu możemy zobaczyć w Karpaczu).

W większości lokalizacji brak jest płaskiego terenu. Praktycznie każda budowa rozpoczyna się hucznym wysadzaniem skalnego podłoża w celu wygospodarowania miejsca na podpiwniczenia. Określa się też tu zawsze wysokość nad poziomem morza i odległość od niego.

Ciepły Golfstrom przynosi duże opady. Śnieg pada zawsze i często zalega do maja. Lokalne standardy wskazują zależność obciążeń budynków od wysokości ich położenia. Zdarzają się inwestycje, w których dla obliczeń przyjmowane są różne wartości, pomimo że obiekty położone są w sąsiedztwie. Obciążenie śniegiem zasadniczo jest czterokrotnie większe niż w Polsce. Pewne jest też, że nikt nie będzie śniegu usuwał z dachów i zadaszeń – przez znaczną część roku staje się więc częścią krajobrazu. Charakter architektury tworzą detale. Budownictwo szkieletowe z fasadami wentylowanymi (wyprawy tynkowe są tu niezwykle rzadkie) wiąże się z licznymi listwami narożnikowymi i przyokiennymi oraz okapnikami nad- i podokiennymi. Łączenie różnych materiałów wykończeniowych zazwyczaj wymaga dodatkowych gzysów lub pilastrów. Nawet projektując detale osadzenia stolarki i obróbek blacharskich, należy brać pod uwagę silne wiatry pompujące pod ciśnieniem deszcze, które wydają się padać poziomo. Podwójne uszczelnienie każdego otworu w przegrodach zewnętrznych jest standardem. Nie wystarczy zamocowanie wiatroizolacji do wnętrza ramy okiennej – styk musi być też szczelnie zasłonięty listwą drewnianą z odpowiednio wyprofilowanymi kanalikami odwadniającymi. Zamawiając blachę na parapety i atyki czy stal na balustrady, należy rozważyć,

Typowe norweskie stare drewniane domy z trawiastymi dachami, Innerdalen.

fot. Smil/Shutterstock.com

→ Przenoszenie jak największej ilości procesów budowlanych do kontrolowanych hal fabrycznych pozwala redukować liczbę roboczogodzin spędzonych na budowie, a tym samym liczbę pracowników. Przy znacznej świadomości lokalnych architektów, chętnie współpracujących z wytwórcami, udaje się nie tylko przewozić moduły wyposażone „pod klucz”, ze wszystkimi instalacjami i pomalowanymi ścianami, lecz także często z trapami na balkonach i szalówką na elewacjach. ←

czy standardowe zabezpieczenie antykorozyjne klasy C4 da wystarczającą wytrzymałość, czy bliskość morza wymaga zastosowania blach w klasie C5. W tym wilgotnym klimacie doskonale sprawdzają się dachy płaskie, kryte membraną PVC. Nie stronią od nich lokalni architekci, tworząc nowoczesną tarasową architekturę, wpisującą się w górzysty krajobraz bez dachów spadzistych.

Norwegia to jednak nie tylko zabudowa drewniana. Ratusz w Oslo uderza ceglana formą monumentalnego modernizmu. Elegancji ulicom nadają klasycyzujące kamienice. Pełen symbolizmu park rzeźb Vigelanda w Oslo silnie oddziałuje masowymi, kamiennymi posągami, będącymi ekspresją siły, energii życiowej i dynamiki. Pomysł stworzenia galerii rzeźbiarskiej pod gołym niebem w otoczeniu przyrody wydaje się wybitnie norweski. W centrach miast również można znaleźć wiele urozmaicających wędrowki rzeźb, posągów i interesujących przejawów skandynawskiego „designu”. Nie brakuje tu także nowoczesnej kosmopolitycznej architektury z „wyciankowymi” fasadami z aluminium i ciekawymi przeszkleniami, tworzących przestrzeń miejską podobną do zabudowy biurowej Kopenhagi, Amsterdamu, Helsinek i Sztokholmu czy innych współczesnych miast na całym świecie.

ARCHITEKTURA ZINTEGROWANA Z NATURĄ

Od wieków norweskie dachy przysypywano ziemią, zapewniając możliwość wegetacji mchów i porostów, a co za tym idzie – dobrą izolację termiczną i głęboką integrację z otoczeniem. Ekstensywne pokrycia zielone i rozchodniki pojawiają się także na płaskich dachach kompaktowych nowoczesnych budynków modułowych. Liczne wielorodzinne budynki mają ogólnodostępne terasy, na których mieszkańcy



Tomasjordnes
Pir 6, Tromsø.

for. UNHOUSE SA

for. Rett Heim Bolig / Rett Heim Arkitekt



Heimdalsporten,
Trondheim.

zbierają się np. przy grillu, co wymaga dużej staranności przy projektowaniu rozwiązań akustycznych stropów, zapewniających komfort w mieszkaniach poniżej. Niewielka populacja składa się z ludzi zżytych z naturą i lubiących piesze wycieczki. Wpływa to na rozpowszechnienie popularnego układu galeriowego budynków wielorodzinnych, w którym można wyjść z mieszkania wprost na świeże powietrze. Nie przeszkadza nawet usytuowanie sypialni od strony galerii (oczywiście przy zastosowaniu okien o podwyższonych parametrach akustycznych). Otwarte poziome drogi komunikacyjne prowadzą do klatek schodowych wyposażonych w windy, które są obligatoryjne nawet w niskich budynkach ze względu na wymagane projektowanie uniwersalne. Galerie w wielu przypadkach nie służą tylko do komunikacji, ale często wygospodarowane są również w nich miejsca na ustawienie krzeseł ogrodowych, donic i zieleńców.

Nieodzowne są tutaj duże balkony, o głębokości co najmniej 2,5 m, na których można zaaranżować przestrzeń umożliwiającą „łapanie” promieni słonecznych, gdy tylko to możliwe. Częsty widok stanowią zewnętrzne ewakuacyjne klatki schodowe, w wielu wypadkach spiralne. Otoczone ażurowymi pergolami, wykorzystywane są jako element architektoniczny urozmaicający bryłę obiektu. Zapewnienie dwóch dróg ewakuacji jest tutaj wymogiem. Inny rozwiązaniem są liny ewakuacyjne, pozwalające bezpiecznie opuścić się z okna nawet piątego piętra. Alternatywną drogą ewakuacji często są też balkony, których podłogi i ścianki trejażowe oddzielające od sąsiadów muszą mieć 60-minutową odporność ogniową. Dla swobodnego przepływu dymu na sufitach balkonów i galerii nie mogą występować żadne wystające elementy konstrukcyjne.

W Norwegii wpuszczaniu światła i kontaktowi z naturą sprzyjają duże przeszklenia. Popularne są balkonowe drzwi przesuwne, tzw. HS-y, a także wielkie okna, pozostawiające

niewiele miejsca na konstrukcję. Osiedla cechują się dużą dbałością o zagospodarowanie terenu, przy czym nie są zamknięte i trudno jest znaleźć tu płoty, za to występuje wiele murów oporowych stabilizujących skarpy. Popularne są również ekrany akustyczne zbudowane z drewna.

TECHNOLOGIA W TRADYCYJNYM KRAJOBRAZIE

Pełen skalistych wzniesień krajobraz obszarów nadmorskich i fiordów wbijających się w głąb półwyspu tylko gdzieś tam mieści obszary zadrzewione. Drewno to tutaj powszechnie stosowany i lubiany materiał budowlany, nawet w centrum Oslo. Deska elewacyjna jest ceniona i występuje na każdym kroku. Nie uważa się tutaj tego naturalnego surowca za nietrwały. Wieloletnie użytkowanie uczy, że dobrze wentylowana, odpowiednio wyprofilowana szalówka wytrzymuje wpływ czynników atmosferycznych. Drewno, gdy zmoknie, wysycha i dalej wygląda świetnie. To powszechne zastosowanie często surowych, nieheblowanych desek elewacyjnych buduje wrażenie architektury zintegrowanej z naturą.

Ze względu na klimat dużym powodzeniem cieszą się w Norwegii technologie prefabrykacji modułowej. Krótki sezon letni pozwalający na pracę dodatkowo skraca wolny od pracy lipiec. Ten czas dnia polarnego jest dla zdecydowanej większości Norwegów okresem wypoczynku. W tym sezonie praktycznie wszystkie firmy są całkowicie zamknięte, a nieliczni „dyżurni” do niezbędnego minimum ograniczają swoją zawodową aktywność. Pracują wtedy intensywnie liczne firmy budowlane prowadzone przez Polaków i mieszkańców krajów nadbałtyckich. Urbanizacja postępuje także w Skandynawii. Częścią wielu rozwijających się miast na świecie są szpetne i źle zorganizowane place budowy. Budownictwo modułowe pozwala zredukować te uciążliwości dla mieszkańców. Trwający kilka dni dowóz i montaż modułów często realizowany jest w nocy, aby nie generować korków.



fot. UNIHOUSE SA

→ W Norwegii wpuszczaniu światła i kontaktowi z naturą sprzyjają duże przeszklenia. Popularne są balkonowe drzwi przesuwne, tzw. HS-y, a także wielkie okna, pozostawiające niewiele miejsca na konstrukcję. ←

Późniejsze prace wykończeniowe nie wymagają już użycia ciężkiego sprzętu. Ilość odpadów jest niewielka i łatwo je posegregować. Przenoszenie jak najwięcej procesów budowlanych do kontrolowanych hal fabrycznych pozwala zredukować liczbę roboczogodzin spędzonych na budowie, a tym samym liczbę pracowników. Przy znacznej świadomości lokalnych architektów, chętnie współpracujących z twórcami, udaje się nie tylko przewozić moduły wyposażone „pod klucz”, ze wszystkimi instalacjami i pomalowanymi ścianami, ale często z trapami na balkonach i szalówką na elewacjach. Zakłady produkcyjne nadzorowane są przez firmę wydającą lokalne aprobaty techniczne. Przepisy budowlane wydaje tu Dyrektoriat Jakości Budownictwa, przyznający także uprawnienia wykonawcze i projektowe. Znamienne jest, że takie uprawnienia nie przyznaje się osobom, lecz firmom legitymującym się projektami referencyjnymi, kadrą i odpowiednim systemem jakości.

Warte wspomnienia jest Trondheim, które jest miastem niezwykle dynamicznym, zwanym „stolicą technologiczną”. Znajduje się tu wiele uczelni, do których tłumnie zjeżdża młodzież. Władze świadomie analizują wpływ miasta na środowisko, planując jego dalszy rozwój. Co kilka lat odbywa się tu Wood Building Nordic – spotkanie specjalistów związanych z budownictwem drewnianym. W 2017 roku pani Chin-Yu Lee z urzędu Gminy Trondheim zaprezentowała „plan klimatyczny Trondheim – mapa drogowa do miasta niskoemisyjnego”. Mimo że Norwegia nie jest członkiem UE, Trondheim zostało zaproszone do europejskiego programu Build in wood, mającego na celu promo-

wanie wielokondygnacyjnego budownictwa drewnianego. Zrealizowano tu pilotażowe osiedle Milibyen Granasen, które obejmowało wiele budynków pasywnych w różnych technologiach – głównie prefabrykowanych. Był to sukces komercyjny, jednak Norwegowie nie wprowadzili standardu pasywnego jako powszechnie obowiązującego. Ostatnie wydanie przepisów technicznych TEK 17 nie przyniosło dalszych zaostrzeń wymagań energetycznych – chociaż z naszej perspektywy już TEK 10 stawiał wyższe wymagania niż polskie, ostatnio „zaostrzone” warunki techniczne. Na początku 2021 roku zakończono tu wznoszenie kompleksu czterech siedmio- i ośmiokondygnacyjnych budynków mieszkalnych o konstrukcji opartej o lekki szkielet drewniany, sprefabrykowany w moduły mieszkalne o nazwie Heimdalsporten.

Inspirującym przykładem interakcji między krajobrazem a architekturą, jest budynek Tomasjordnes Pir 6 zrealizowany za kołem podbiegunowym w Tromsø, na nabrzeżu wchodzącym w morze. Jak skały fiordów agresywnie wdziera się w wodę. Architektura budynku, autorstwa duńskiego architekta Nielsa Qvortrupa niesie skojarzenia z nadbudówkami okrętowymi, ale jednocześnie zdaje się być przedłużeniem nieodległego masywu skalnego. Ujrzeć w tej okolicy można orki przepływające ponad świecącym planktonem pod niebem rozżarzonym zorzą polarną. ●



TOMASZ PERKOWSKI

ARCHITEKT IARP

członek IARP od 2006 roku; autor wielu projektów przemysłowych i użyteczności publicznej. W latach 2013–2020 kierownik Działu Projektowego Unihouse oddział Unibep SA; obecnie architekt / deweloper produktów w Unihouse SA; fan i praktyk prefabrykacji i nowoczesnego budownictwa drewnianego



DLA DOMU, OGRODU I MIASTA

Wspólnie z naszymi Klientami od ponad 36 lat tworzymy aranżacje nawierzchni wokół domów i inwestycji miejskich. Nasze produkty z serii TOP PRESTIGE i PRESTIGE odznaczają się wyjątkowym designem, wzorami oraz są doskonale jakościowo. Asortyment znajdujący się w tych grupach produktowych posiada innowacyjną ochronę Perlon Lamino®.

Konkurs

Zapraszamy biura architektoniczne i projektowe do wzięcia udziału w I edycji konkursu Bruk-Bet City Design na opracowanie projektu zagospodarowania otoczenia w przestrzeni publicznej z wykorzystaniem potencjału dekoracyjnego i funkcjonalnego wyrobów z serii Prestige i Top Prestige firmy Bruk-Bet.

Więcej informacji na stronie:

www.bruk-bet.pl/konkurscitydesign



KONKURS A SPRAWA POLSKA

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK

Ostatnio w obszarze konkursów architektonicznych spore środowiskowe emocje wzbudzają trzy kwestie. Pozwoliłem sobie zabrać głos w tej sprawie.

Wszystkim nam zależy na dobrych i uczciwych konkursach. Problem polega na tym, że każdy z nas uważa, że cel należy realizować w różny sposób.

KWESTIA PIERWSZA: CO W PRZYPADKU KONFLIKTU INTERESÓW SĘDZIA KONKURSOWY VS UCZESTNIK?

W przypadku konkursu architektonicznego może zdarzyć się sytuacja, w której projektant zamierzający wziąć w nim udział pozostaje w konflikcie interesu z osobą powołaną przez zamawiającego do sądu konkursowego. Nikt nie wyobraża sobie, że mąż-architekt mógłby sędziować, a żona-architekt startować w konkursie. Podobnie byłoby w przypadku właściciela biura architektonicznego i jego pracownika. Obecna ustawa Prawo zamówień publicznych enumeratywnie wymienia, kiedy relacje biznesowe lub rodzinne uważa się za konflikty interesu. W przypadku kiedy zachodzi taka okoliczność, należy ją usunąć. Może się to odbywać tylko na dwa sposoby: albo poprzez wykluczenie sędziego, albo wyeliminowanie uczestnika. Rozstrzygnięcie tego konfliktu jest obowiązkiem zamawiającego, który organizuje konkurs. Dotychczas eliminowano sędziego. Obecnie ustawa nie tylko potwierdza tę praktykę, ale wprost w swoich zapisach wprowadza taki mechanizm. Pojawiają się jednak w środowisku głosy, że w takich przypadkach sędzia jest nienaruszalny, a eliminowany powinien być uczestnik. Oba przeciwstawne rozwiązania niosą różne, choć tylko potencjalnie symetryczne konsekwencje, które chciałbym poruszyć.

Eliminacja sędziego prowadzi do zmiany grona osób oceniających prace konkursowe oraz teoretycznie może skutkować wykluczeniem znacznej części składu sędziowskiego i w ten sposób sparaliżować prace sądu. Efektem eliminacji uczestnika jest natomiast uniemożliwienie mu wzięcia udziału w samym konkursie, a w krańcowym przypadku zablokowanie startu w konkursach, np. na muzea, bo zawsze tego typu konkursy sędziować będzie ta sama osoba, z którą ten uczestnik jest w konflikcie interesów, i tak duża firma projektowa może zostać wyeliminowana z rynku tych projektów, ponieważ jeden z byłych pracowników stale będzie sędzią. Po kilku latach taka

firma wypada z rynku, bo przedawnia się jej referencje, których nie może nabyć przez barierę dostępu do procedury konkursowej. Eliminacja uczestników powoduje zmniejszenie liczby prac konkursowych i przede wszystkim ogranicza konkurencyjność proponowanych rozwiązań.

Dotychczas eliminacje sędziego zdarzały się rzadko i nigdy nie paraliżowały pracy sądu, ponieważ zawsze powoływani są sędziowie rezerwowi, którzy ew. mogą zająć ich miejsce. Ewentualny proceder eliminacji uczestników też zapewne nie zdarzałby się zbyt często, ale na pewno skutkowałby mniejszą liczbą prac konkursowych. Jednak którąś z opcji należy wybrać. Pomijając aspekty prawne, uważam, że dużo lepszym rozwiązaniem jest wariant eliminacji sędziego.

Mam nadzieję, że wszyscy widzieli film *Amadeusz* w reżyserii Milosza Formana z 1984 roku, opowiedziany oczami mniej znanego kompozytora – Antonio Salieriego, który z nieskrywaną zazdrością obserwuje błyskawiczną karierę Mozarta. W jednej ze scen poirytowany po raz kolejny wznosi oczy ku niebu i mówi mniej więcej tak: „Dlaczego Boże dałeś mi tak mało talentu, że nie tworzę takich rzeczy jak Mozart, ale na tyle dużo, bym widział, jak jest to genialne?”. I tu właśnie jest sedno problemu. Dużo łatwiej stwierdzić, że coś jest dobrym rozwiązaniem, niż na to rozwiązanie wpaść. Dlatego twórców jest zawsze mniej, a konsumentów czerpiących korzyści z konsumpcji więcej. Łatwiej bowiem stwierdzić, że dana koncepcja jest najlepszym rozwiązaniem, niż ją wymyśleć. Z tego powodu bardziej ceniony jest uczestnik i efekty jego pracy niż sędzia, który palcem pokaże planszę i powie: „Ta jest najlepsza”. Nie zapominajmy też, że sens konkursu to wyłonienie wykonawcy najlepszej koncepcji, a nie powoływanie składu sędziowskiego.

Każda koncepcja jest pożądana i unikatowa. Sędziego można bez szkody dla wyników konkursu zastąpić, brak nawet jednej koncepcji lub ograniczenie konkurencyjności może natomiast odbić się na całym wydarzeniu negatywnie. W konkursie oceniane są bowiem prace, a nie decyzje sędziego. Prawo architekta do startowania w nim jest ważniejsze niż prawo sędziego do oceniania prac.

Z:A

Z:A

KWESTIA DRUGA: CZY POWINNO SIĘ PRZEKAZYWAĆ PRAWA MAJĄTKOWE DO KONCEPCJI KONKURSOWEJ?

W zasadzie jest to pytanie o to, po co w ogóle organizuje się konkursy. Czy celem jest wyłonienie zespołu, który zrealizuje zwycięski projekt, czy pozyskanie przez zamawiającego koncepcji, którą będzie mógł rozporządzać według własnej woli? Moim zdaniem odpowiedź jest banalnie prosta. Konkurs jest po to, by architekci, którzy przedstawią najlepszą koncepcję, zdobyli zlecenie na kontynuację prac projektowych dla inwestycji będącej celem i konsekwencją rozstrzygnięcia konkursu. Przyjęcie założenia, że zamawiający z automatu nabywa prawa majątkowe, nawet za cenę nagrody konkursowej, jest drogą do zatracenia dla naszego środowiska i pozycji architekta. Czy ktoś jest w stanie wyobrazić sobie pozycję negocjacyjną zwycięskiego zespołu z zamawiającym, gdy przejmie on prawa majątkowe do koncepcji konkursowej, w tym prawa zależne? Ja nie, i już widzę projektanta wyłonionego w przetargu „zaprojektuj i wybuduj”, walczącego do upadłego za rozwiązanie w nieswoim projekcie. Za to potrafię sobie wyobrazić kontrolę Regionalnej Izby Obrachunkowej (RIO), która zadaje zamawiającemu pytanie, dlaczego pomimo posiadania praw autorskich nie ogłosił on przetargu na wykonanie projektu, ale podpisał ze zwyciężką zespołem umowę za obiecaną w konkursie kwotę. Przecież to niegospodarność, a konkurs jest po to, by zdobyć koncepcję. W mojej wyobraźni nie widzę przedstawiciela zamawiającego, który z narażeniem swojego stanowiska pracy, z ryzykiem dyscyplinarnego zwolnienia i zarzutów prokuratorów walczy o to, by autor koncepcji realizował swój projekt. A przecież RIO wykaże z łatwością, że ceny projektów z przetargu są dużo niższe niż te w rozporządzeniu o wycenach, których zamawiający jest zobowiązany przestrzegać na etapie tworzenia warunków konkursu. Jeśli zgodzimy się na takie kryteria, to już na zawsze zostaniemy „dostawcą koncepcji” i „wizualizacji inwestycji”, oddając pole wykonywania projektu i nadzorowania inwestycji nie-architektom lub podmiotom specjalizującym się w sporządzaniu dokumentacji budowlanej i przeprowadzaniu przez procedury administracyjne.

Realizacja projektu koncepcji konkursowej bez udziału jej autora nie musi być zgodna z jego wolą ani wolą sędziów konkursowych. Oczywiście każdy może decydować, czy chce sprzedać swoje prawa majątkowe do koncepcji, i nikt nie może mu tego zabronić. W tym przypadku należy jednak podnieść następny problem: jeśli się zgodzimy z takim stanowiskiem, to zgadzamy się de facto na dowolne warunki konkursowe, bo zawsze ktoś może powiedzieć, że właśnie tak chce. Oznacza to, że zarówno IARP, jak i SARP powinny wycofać się ze wszelkich prób obrony jakichkolwiek minimalnych warunków wykonywania zawodu w przypadku konkursów i umów na prace projektowe, stanowiących do nich załącznik, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto godzi się na jeszcze gorsze warunki. Czy naprawdę właśnie tego jako architekci chcemy?

KWESTIA TRZECIA: CO MAJĄ UPRAWNIENIA DO UDZIAŁU W KONKURSIE?

Kto może startować w konkursie realizacyjnym? Czy wystarczy, by jego uczestnik miał uprawnienia architektoniczne,

czy też prawo do wykonywania zawodu? Ponieważ konkurs ma się skończyć realizacją inwestycji, prędzej czy później osoba, która wygra konkurs, i tak będzie musiała wykazać się spełnieniem wymogów dla prawa wykonywania zawodu. W przypadku Polski warunkiem tym jest członkostwo w Izbie Architektów RP. Po co promować osoby, które nie chcą ponosić odpowiedzialności prawnej z tytułu wykonywania zawodu zaufania publicznego i zapisują się do IARP tylko w celu zweryfikowania projektu w procedurze administracyjnej lub w trakcie realizacji? Dla kogo mają być konkursy? Przypomina mi to dowcip o Szkocie jadącym w taksówce, która nieszczęśliwie wypadła z zakrętu, a ten, lecąc w przepaść, prosi kierowcę o wyłączenie licznika. Wykonywanie samodzielnych funkcji w budownictwie to nie tylko prawo do uzyskania pozwolenia na budowę, lecz także – według mnie – do wykonania pracy konkursowej.

Nie zapominajmy również, że przyzwalając na dopuszczenie do udziału w konkursach osób z uprawnieniami architektonicznymi, ale bez przynależności do Izby (i prawa do wykonywania zawodu w Polsce), godzimy się równocześnie na sędziów w podobnej sytuacji, którzy w praktyce nie wykonują zawodu architekta. Czy naprawdę warto oddać nasze doświadczenie i bagaż odpowiedzialności zawodowej w ręce i osąd osób niepraktykujących tego zawodu? Sprawa kwalifikacji jest prostsza, bo ustawa przesądza, że uczestnik powinien mieć „uprawnienia”, tj. prawo wykonywania zawodu. To logiczne, że oceny prac praktyków i zawodowców od realizacji architektury powinni dokonywać również praktycy i zawodowcy od realizacji architektury.

PODSUMOWANIE

Rozumiem ideę zwiększenia liczby organizowanych w Polsce konkursów, ale jeśli staje ona w sprzeczności z ideą minimalnych standardów dla konkursów, to która z idei ma zwyciężyć? Ja stawiam na jakość, bo nie można zjeść ciastka i zostawić go sobie na później. Nie obniżajmy wymagań ani w stosunku do siebie, ani w stosunku do innych uczestników procesu inwestycyjnego, bo jakość nie bierze się z powietrza. ●



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

WIOSENNE NOWOŚCI

TEKST: MACIEJ NITKA / AGNIESZKA WERESZCZYŃSKA

Czas pandemii spowodował ograniczenia w komunikacji bezpośredniej, co doprowadziło do wzrostu zapotrzebowania na informacje dostępne online. Redakcja Warsztatu Architekta – z racji swoich działań w 100% wirtualnych – na bieżąco analizowała przydatność przygotowanych działów i skierowała działania na dostosowanie ich zawartości do zmieniającej się rzeczywistości.

Część wprowadzonych zmian dotyczy strony internetowej Warsztatu Architekta, sporo nowości można znaleźć na naszym Facebooku.

AKTUALIZACJA WEDŁUG POTRZEB

„Biblioteka szkoleń” online liczy obecnie 19 pozycji. Ostatnie [z końca marca] dotyczyło określania powierzchni i kubatur w projektowaniu. Wszystkie można sprawdzić, wchodząc na stronę: <https://www.warsztatarchitekta.pl/szkolenia>. Na „Liście opinii” Zespołu Rzeczoznawców działającego przy MPOIA RP znajduje się 191 pozycji: <https://www.warsztatarchitekta.pl/vademecum/zespol-rzeczoznawcow-mpoia-rp>. Odbieramy sygnały, że sprawdzają się one w praktyce podczas kontaktów z organami AA-B w całej Polsce. W poszukiwaniu nowych zleceń w tym niepewnym czasie powinna pomóc nowa zakładka: „e-zamówienia” (<https://www.warsztatarchitekta.pl/praca-s-taz-praktyka/e-zamowienia>). Stanowi ona miejsce do linkowania do portalu Ezamowienia.gov.pl, ułatwiając składanie ofert online. Wyszukiwanie zamówień usprawnia filtr kodów CPV. Wiosenne porządki zaowocowały także zmianą logo i faviconu portalu Warsztat Architekta.

GRUPY NA FB

Zupełną nowością są trzy grupy na portalu Facebook Warsztatu Architekta. Redakcja ma dużą satysfakcję nie tylko z ich rosną-

cej popularności. Otworzyliśmy bowiem trzy „kluby dyskusyjne” z kartą członkowską, jaką jest przynależność do IARP. Namawiamy Koleżanki i Kolegów do aktywności zawodowej w social mediach – bez trollingu, podgrzewania dyskusji przez komercyjnie zainteresowanych tym administratorów czy wątpliwych nieraz „doradców”.

W tych trzech grupach jesteście u siebie:

- **PRACA DLA ARCHITEKTA / Warsztat Architekta** (start 28 lutego 2021 roku). Grupa powiązana jest z portalem Warsztat Architekta i tablicą ogłoszeń PRACA/PRAKTYKA. Powstała jako miejsce wymiany kontaktów między pracownikami a pracodawcami w dziedzinie architektury. Grupa jest przeznaczona dla osób szukających pracy w zakresie projektowania architektonicznego, a także biur lub firm projektowych rekrutujących pracowników. Link: <https://www.facebook.com/groups/1047650402393129>. Statystyki na dzień 14.04.2021: liczba członków – 981; liczba ogłoszeń – 33.
- **ZNAJDŹ ARCHITEKTA / Warsztat Architekta** (start 28 lutego 2021 roku). Grupa została powiązana z wyszukiwarką architektów ArchiBook. Jest miejscem wymiany kontaktów między klientami a architektami IARP. Powstała z myślą o podmiotach planujących inwestycję budowlaną oraz

Z:A

Z:A

architektach stowarzyszonych w Izbie Architektów RP. Link: <https://www.facebook.com/groups/3560527080723120>. Statystyki na dzień 14.04.2021: liczba członków – 592; liczba ogłoszeń – 23.

- **PRAWO ARCHITEKTA / Warsztat Architekta** (start 9 kwietnia 2021 roku). To platforma pytań i nieformalnych porad wyłącznie pomiędzy architektami IARP, do której należeć mogą tylko oni. Jedynym kryterium przyjęcia do grupy jest podanie numeru członkowskiego. Link: <https://www.facebook.com/groups/201574748098200>. Statystyki na dzień 14.04.2021: liczba członków – 409; liczba postów – 30.

Wszystkie trzy grupy mają charakter prywatny, co oznacza, że każdy dołączający do nich podlega weryfikacji przez administratora. Grupami administruje Agnieszka Wereszczczyńska, architekt IARP. ●



MACIEJ NITKA

ARCHITEKT IARP

szeft Biura Portalu Warsztat Architekta



AGNIESZKA WERESZCZYŃSKA

ARCHITEKT IARP

administrator FB Izby Architektów, Z:A oraz grup Warsztatu Architekta

STUDIO COLLECTION ZEHNDER ARCHIBALD

Najwyższa jakość firmy Zehnder w połączeniu z architektonicznie wyjątkowym wzornictwem grzejników marki Runtal - oto nowa kolekcja Zehnder Studio Collection. Nowoczesna linia wzornicza z pewnością trafi w wyrafinowane gusta architektów, projektantów i osób ceniących produkty designerskie.

www.zehnder.pl/studio-collection

zehnder
always the
best climate

DESIGN I FUNKCJONALNOŚĆ W OBIEKTACH PUBLICZNYCH

TEKST I ZDJĘCIA: DYSON

Projektowanie nowoczesnych przestrzeni to wymagający proces, który opiera się nie tylko na kreatywności, znajomości zasad dobrego designu i trendów, ale przede wszystkim na poznaniu zachowań i oczekiwań użytkowników. W tym procesie nie można zapomnieć o funkcji, jaką ma pełnić pomieszczenie. Miejscem szczególnym, pod kątem projektu, ale także formalnych wymogów, jest łazienka w obiektach publicznych. Zastosowane tutaj rozwiązania powinny być spójne stylistycznie i jednocześnie funkcjonalne oraz wykazywać najwyższą trwałość wobec intensywnej eksploatacji.

Czy można osiągnąć kompromis pomiędzy dobrym designem, funkcjonalnością i trwałością w łazienkach publicznych? Marka Dyson, producent suszarek do rąk Airblade, udowadnia, że nawet trzeba.

PONADCZASOWY DESIGN PRODUKTÓW

Niezwykłe wzornictwo suszarek Dyson Airblade przejawia się w każdym ich aspekcie – pięknej i prostej linii, ergonomicznych kształtach i w wysokiej jakości materiałach. Dlatego są one doskonałym, nowoczesnym elementem wyposażenia łazienek publicznych. Kompaktowe kształty oraz niewielkie wymiary to również efekt filozofii „Less is more”, będącej częścią DNA marki, za którą idzie m.in. oszczędne zużycie surowców i energii w procesie produkcyjnym.

Projektanci i inżynierowie Dyson od wielu lat koncentrują się na inteligentnym i odpowiedzialnym ulepszaniu produktów tak, aby nie tylko pozostały piękne i wpisywały się w nowoczesne trendy designu, lecz również były szybkie i intuicyjne w obsłudze. Efekty tej pracy są widoczne w każdym urządzeniu: doskonale wykończone powierzchnie, dopracowane detale, zastosowane cienkie, ale mocniejsze tworzywa sztuczne oraz wydajniejsze silniki, które zużywają mniej energii.

TECHNOLOGIA MA ZNACZENIE

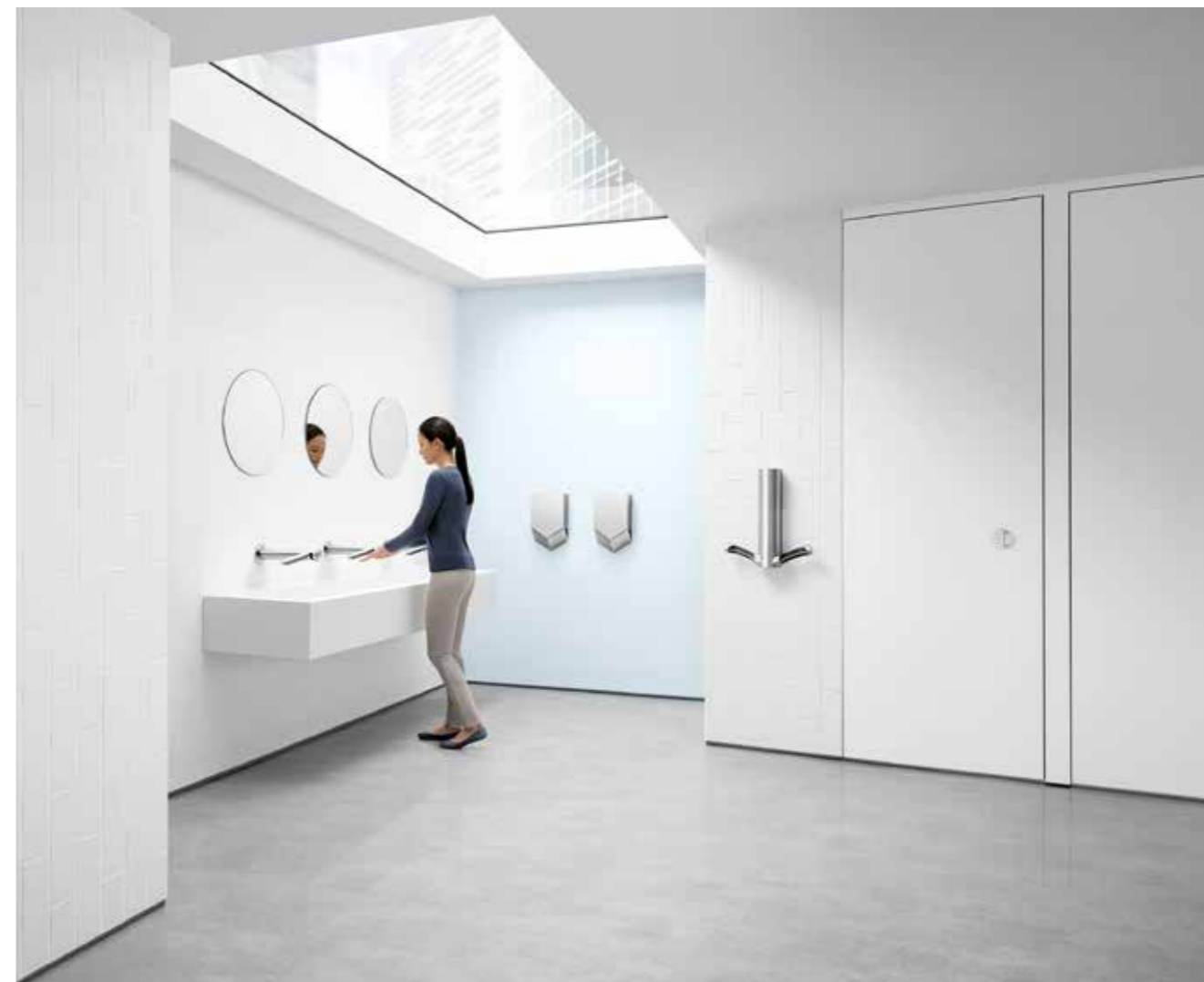
Dyson stara się wykorzystywać naukę i technologię również do zmiany nawyków ekologicznych, działając odpowiedzialnie na każdym etapie – projektowania, produkcji, użytkowania oraz utylizacji produktów. Wszystko po to, aby zmniejszać ich wpływ na środowisko. Szacując cykl życia każdego produktu, bardzo dokładnie określa

się wymogi, jakie musi spełnić zarówno w trakcie swojego funkcjonowania, również i po jego zakończeniu. Podstawą zrównoważonego rozwoju urządzenia jest oczywiście jego trwałość – czyli to, jak długi czas pozostanie w pełni funkcjonalne, by móc być bezproblemowo użytkowane.

Materiały, z których jest wykonany, zmieniają się w czasie i w różnych warunkach. Dlatego wszystkie produkty Dyson są rygorystycznie testowane, 24 godziny na dobę, aż do pierwszej awarii. Takie podejście pozwala nie tylko wyeliminować ograniczenia technologiczne, lecz także tworzyć produkty solidne, przy oszczędnym wykorzystaniu surowców. Oznacza to zmniejszenie ilości odpadów w przypadku utylizacji urządzeń, a zatem realny wpływ na ochronę środowiska.

CENNA ENERGIA I CZYSTA EKONOMIA

Zmniejszanie zużycia energii przy jednoczesnym zachowaniu pełnej sprawności urządzenia to niewątpliwie ogromne wyzwanie, które podejmują inżynierowie w firmie Dyson. Dlatego suszarki do rąk Airblade zostały



Suszarki Dyson Airblade to zrównoważone połączenie designu oraz funkcjonalności w przestrzeniach publicznych.

wyposażone w najbardziej wydajne silniki, zużywające niewielką ilość energii, a także wykorzystujące sprawdzone technologie, takie jak diody LED.

Praca nad optymalizacją silników urządzeń to nie tylko bardziej wydajne i szybsze działanie urządzenia, lecz także ekonomiczne rozwiązanie ze względu na niższe koszty eksploatacji. To również wyraz dbałości o zasoby energetyczne, myślenie o przyszłych pokoleniach i troska o ich rozsądne wykorzystywanie.

Dodatkowym, ważnym pod kątem ekologii, aspektem jest ślad węglowy, czyli suma emisji dwutlenku węgla wytwarzana w trakcie produkcji, dystrybucji, montażu i eksploatacji urządzenia. Dzięki optymalizacji wszystkich tych procesów oraz innowacyjnej technologii produkcji i użytkowania cyfrowych silników Dyson Digital Motor, suszarki do rąk Airblade generują do 85% mniej CO₂ niż korzystanie z ręczników papierowych. Co również istotne, jest to tym lepsze rozwiązanie dla naszego środowiska, gdyż nie generuje zużytych odpadów. ●



Dyson sp. z o.o.
www.dyson.pl

VADEMECUM ARCHITEKTA – MALOWANIE I TAPETOWANIE, CZ. XII

TEKST: STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

↳ AUTOR CYKLU „VADEMECUM ARCHITEKTA –
KIEROWNIKA BUDOWY I ROBÓT BUDOWLANYCH”

W tym odcinku cyklu *Vademecum Architekta* przyjrzymy się bliżej pracom malarskim i tapeciarskim, związanym z robotami wykończeniowymi.

WYROBY MALARSKIE: ICH CECHY I PRZEZNACZENIE

Powłoka malarska powinna spełniać dwa zadania: zapewniać właściwą ochronę podłoża przed działaniem czynników atmosferycznych oraz nadawać właściwy efekt estetyczny. Można to uzyskać poprzez należyte przygotowanie podłoża oraz zastosowanie odpowiednich produktów i prawidłowej technologii malowania.

Podstawowe składniki wyrobów malarskich to:

- spoiwa – substancje mające zdolność tworzenia powłoki na pokrywanej powierzchni;
- pigmenty, barwniki, wypełniacze – substancje barwiące, kryjące lub wypełniające, stosowane w postaci zawiesiny lub roztworu, powstające po odparowaniu rozpuszczalników;
- rozpuszczalniki – ciecze lotne, których zadaniem jest stworzenie roztworu ze spoiw umożliwiających powstanie cienkiej powłoki, początkowo płynnej, a w miarę odparowywania rozpuszczalnika przechodzącej w ciało stałe, oraz zapewnienie prawidłowego przebiegu przemian fizykochemicznych;
- środki specjalne, pomocnicze – nadające wyrobom malarskim określone właściwości – są to m.in.: dyspergatory, peptyzatory, środki zapobiegające kożuszeniu, utwardzacze, stabilizatory emulsji.

Wśród wyrobów malarskich wyróżnia się:

- farby – czyli pigmenty w cieczy, którą stanowi spoiwo, po nanieśieniu pełnią funkcje ochronne;

- emalie – roztwory koloidalne spoiwa w rozpuszczalnikach organicznych, z reguły mają zadanie dekoracyjne;
- lakiery – roztwory nietłuczonych substancji powłokotwórczych [żywice, asfalty itp.] w rozpuszczalnikach i rozcieńczalnikach; ich cechą charakterystyczną to brak zdolności krycia.

Klasyfikacja wyrobów malarskich według typu spoiwa:

- akrylowe (wodne) – stosowane na beton tynki mineralne oraz mineralno-polimerowe (nie nadają się do używania w przypadku tynków wapiennych) – powłoki są elastyczne i dobrze maskują niewielkie pęknięcia murów powstałe na skutek naprężeń termicznych; wadą powłok jest tendencja do żółknięcia;
- ftalowe (na bazie żywic alkilowych) – odporne na czynniki atmosferyczne przy małej odporności na chemikalia i rozpuszczalniki (nie nadają się do stosowania na stal ocynkowaną, konstrukcje podwodne, wewnętrzne części zbiorników) są wykorzystywane w pracach renowacyjnych – ich wadą jest marszczenie przy grubej powłoce, a także utrata połysku oraz kredowanie po dłuższym czasie i używaniu na zewnątrz;
- bitumiczne (na bazie asfaltów, smoły pogazowej i produktach pochodnych) – odporne na słabe kwasy i alkalia, sole, wodę morską oraz agresywne środowisko, mało odporne na działanie olejów roślinnych, węglowodorów i innych rozpuszczalników; z uwagi na czarny kolor są stosowane do malowania podwodnych części konstrukcji, wewnątrz zbiorników oraz jako podkład pod izolację;

- chlorokauczukowe (na bazie chlorowanego kauczuku z dodatkiem plastyfikatorów) – odporne na działanie kwasów oraz alkaliów oraz wodę, mało odporne na oleje oraz tłuszcze roślinne i zwierzęce, z racji niewrażliwości chemicznej stosowane są nawet w zanieczyszczonych środowiskach – ich wadą jest zanikanie połysku, żółknięcie i kredowanie powłok;
- epoksydowe (na bazie żywic epoksydowych z modyfikatorami) – są dwuskładnikowe i mieszają się w odpowiednich proporcjach przed malowaniem, charakteryzują się znaczną twardością, dobrą przyczepnością do stali oraz dużą odpornością na wodę, oleje, chemikalia i rozpuszczalniki; farby epoksydowe wodorocieńczone stosowane są przy wykonywaniu powłok wewnątrz pomieszczeń, w których trzeba odprowadzić ładunki elektryczne i mogą być nakładane na beton, stal ocynkowaną oraz aluminium; wady to szybka utrata połysku i kredowanie powłoki narażonej na długotrwałe nasłonecznienie;
- klejowe (na bazie klejów roślinnych, celulozowych, kazeinowych lub glutenowych) – wrażliwe na wilgoć i działanie wody, używane we wnętrzach na wszystkie rodzaje tynków; aktualnie stosowane bardzo rzadko;
- kazeinowe (na bazie kleju kazeinowego lub mieszanki kazeiny z mlekiem wapiennym) – jest to odmiana farb klejowych, obecnie rzadko wykorzystywana;
- silikatowe (na bazie szkła wodnego potasowego oraz szkła wodnego z dodatkiem dyspersji polimerowych i środków hydrofobowych) – o dużej odporności na działanie czynników atmosferycznych i na zabrudzenia, o bardzo dobrej przyczepności do podłoża mineralnych oraz dużej przepuszczalności pary wodnej i gazów; można je nanosić na beton, tynki wapienno-cementowe, stare powłoki z farb silikonowych i krzemianowych; nie nadają się do malowania podłoża gipsowych oraz powierzchni uprzednio pomalowanych farbami akrylowymi;
- lateksowe (wodne) – mogą być stosowane zarówno w pomieszczeniach, jak i na zewnątrz budynku, w trakcie malowania i wysychania nie wydzielają substancji szkodliwych dla otoczenia;
- nitrocelulozowe (na bazie roztworu nitrocelulozy) – używane jako spoiwa podkładowe i emalie szybkoschnące;
- olejne (olejno-żywiczne i pokostowe) – charakteryzują się dużą przyczepnością i elastycznością, stosowane jako powłoki podkładowe i nawierzchniowe na drewno, na tynki wapienno-cementowe (lamperie wodoodporne) oraz jako zewnętrzne antykorozyjne;
- poliuretanowe (jedno- i dwuskładnikowe oraz uretanowe) – podłoże musi być starannie przygotowane (metodą strumieniowo-ścierną) są odporne na chemikalia i wykazują dobrą przyczepność do stali – należy wystrzegać się kontaktu z wodą, która w wyniku reakcji chemicznej może spowodować uszkodzenie powłoki;
- silikonowe (na bazie emulsji silikonowej) – zalety: odporność na działanie promieni UV, kwaśnych deszczy oraz duża przepuszczalność gazów, co umożliwia odparowanie wilgoci z podłoża, można je stosować na każde podłoże; ich wadą jest wysoka cena;

→ Warstwy starych tapet powinno się usunąć, przy użyciu gotowych płynów lub koncentratów przeznaczonych do tych celów. Po oczyszczeniu i wyrównaniu podłoże pod tapetę należy zagruntować rozcieńczonym klejem lub gotowym preparatem gruntującym. ←

- wapienne – stanowią mieszaninę ciasta wapiennego, pigmentów oraz ewentualnie innych spoiw; obecnie rzadko używane, głównie do renowacji obiektów zabytkowych oraz do malowania ścian i sufitów piwnic, garaży, pomieszczeń gospodarczych itp.;
- winylowe (na bazie kopolimerów octanu winylu z monomera akrylowymi) – stosowane na beton, cegłę i tynki, wykazują elastyczność i odporność na działanie promieni UV; farby winylowe rozpuszczalnikowe są odporne na kwasy i alkaliczne związki środowiska.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO MALOWANIA

Przed rozpoczęciem malowania zawsze należy zapoznać się z informacjami podanymi na opakowaniach wyrobów malarskich, gdzie znajdują się dane dotyczące:

- przeznaczenia – do jakiego podłoża należy stosować produkt;
- sposobu użycia – w jaki sposób należy przygotować podłoże, w jakiej temperaturze trzeba prowadzić roboty itp.;
- sposobu nanoszenia – jaką techniką nanosić farbę: pędzlem, wałkiem czy metodą natryskową;
- krycia – ile razy należy malować powierzchnię, aby uzyskać całkowite pokrycie (podawane za pomocą symboli „1-2”, co oznacza, że w przypadku niewystarczającego jednego malowania powinno się stosować dwa, lub „1-3” [analogicznie];
- wydajności – ile farby należy użyć do konkretnej powierzchni;

- czasu schnięcia – po jakim czasie pomalowana powierzchnia jest sucha i można nanosić kolejne warstwy, co zależy od temperatury i wilgotności pomieszczenia;
- rodzaju rozcieńczalnika – czym należy rozcieńczyć farbę dla uzyskania odpowiedniej konsystencji;
- okresu przydatności do stosowania – przez jaki czas farba zachowuje swoje właściwości i tworzy powłokę dobrej jakości;
- atestów – zgodności z oceną Państwowego Zakładu Higieny (PZH), z Polską Normą lub znakiem E, który oznacza produkt ekologicznie bezpieczny.

Do malowania nowych tynków można przystąpić dopiero po zakończeniu okresu ich dojrzewania, który w zależności od rodzaju tynku i farby może trwać nawet do 6 tygodni. Powierzchnię nowych tynków należy przetrzeć drewnianym klockiem w celu usunięcia zachlapan i grudek zaprawy, a następnie odkurzyć. Przed przystąpieniem do malowania trzeba dokładnie przejrzeć wszystkie ściany, szczególnie przy ościeżnicach drzwi i okien, pod kątem ewentualnych spękań i szczelin. Należy je wypełnić elastyczną masą akrylową, przy czym nie można stosować mas silikonowych, ponieważ nie dają się one pomalować. Drobne odpryski i pęknięcia tynków trzeba wypełnić gładzią tynkową. Tynków nie zaleca się gruntować mlekiem wapiennym (tzw. białkowaniem), ponieważ warstwa wapna po wyschnięciu nie jest spoista, co powoduje łuszczenie się farby nawierzchniowej. Obecnie gruntowanie wykonuje się specjalną farbą emulsyjną, która dodatkowo wygładza tynk i zmniejsza chłonność podłoża. Nowe tynki gipsowe należy najpierw zaimpregnować bezbarwnymi preparatami na bazie akrylu. Do gruntowania można również użyć rozcieńczonej farby przeznaczonej do malowania ścian, ale ściana musi być wówczas sucha i jednolita na całej powierzchni.

Przy prowadzeniu prac remontowych, gdzie występują tynki ze starą powłoką, która dobrze trzyma się podłoża, przygotowanie pod malowanie ogranicza się do: oczyszczenia ściany z kurzu, usunięcia niepotrzebnych gwoździ, haków itp. oraz uzupełnienia ubytków tynku masą szpachlową, a drobnych pęknięć elastyczną masą akrylową. Jeżeli pomieszczenie było poprzednio malowane farbą klejową lub warstwa farby jest zbyt gruba – należy ją usunąć. Ściany, z których zdjęto tapetę lub farbę trzeba przed malowaniem zagruntować roztworem wodnym szarego mydła [1–2,5%] i wygładzić szpachlą tynkarską. Ściany pomalowane uprzednio farbą olejną trzeba przetrzeć papierem ściernym i odkurzyć, zaś w przypadku gdy ma być zastosowana farba emulsyjna, farbę olejną powinno się usunąć preparatami do farb olejnych.

W pomieszczeniach zawilgoconych, źle wentylowanych i przemarzających, gdzie na ścianach pojawiają się wykwitki pleśni, w pierwszej kolejności należy zlikwidować przyczyny ich powstania, np. poprzez ocieplenie ścian, zmianę systemu wentylacji, i dopiero potem zniszczyć pleśń oraz grzyby w miejscu ich występowania. Po wyschnięciu powierzchni trzeba zeskrobać warstwy farby aż do tynku i pokryć go środkiem impregnującym przeciwgrzybicznym. Stosując impregnat, powinno się ściśle przestrzegać instrukcji użycia, a następnie uzupełnić braki tynku i pomalować specjalnymi farbami bioodpornymi, które nie dopuszczają do rozwoju pleśni oraz innych mikroorganizmów.

Powierzchnie drewniane przeznaczone do malowania powinny być równe i gładkie, pozbawione zanieczyszczeń (kurzu, pyłu, ziemi, kory, zatluszczeń itp.), plam, starych tłuszczących się powłok i pęcherzy żywicy, wilgotność drewna musi wynosić maksymalnie 10–15%. Wszelkie ubytki i pory drewna uzupełnia się specjalną szpachlówką, którą po wyschnięciu szlifuje się papierem ściernym, a następnie drewno pokrywa się farbą do gruntowania, jednak z uwagi na zawarte w niej substancje szkodliwe dla zdrowia, zaleca się w zamian dwu- lub trzykrotne pomalowanie farbami akrylowymi bądź na bazie żywic alkilowych. W przypadku renowacji, gdy powierzchnia drewna była już malowana i nie ma złuszczeń lub pęknięć, wystarczy ją przetrzeć papierem ściernym i odkurzyć. Natomiast gdy była malowana więcej razy, warstwy istniejące należy usunąć za pomocą opalarki lub przy użyciu preparatów chemicznych, których zastosowanie powoduje pęcznienie powłoki i wówczas łatwo usuwa się ją metalową szpachelką lub szlifierką mechaniczną. Po zdjęciu nadmiarowych warstw drewno trzeba zaimpregnować.

Blacha ocynkowana stanowi na ogół złe podłoże dla większości powłok malarskich z uwagi na trudności w uzyskaniu dobrej przyczepności do bardzo gładkiej powierzchni. W zależności od stopnia zanieczyszczenia, w celu odpowiedniego przygotowania powierzchni ocynkowanych, przed malowaniem stosuje się szlifowanie na mokro z użyciem płynu amoniakalnego, połączone z płukaniem wodą, lub oczyszczanie strumieniowo-ścierne, połączone z oczyszczaniem sprężonym powietrzem. Zanieczyszczenia mechaniczne oraz produkty korozji usuwa się również przez szczotkowanie szczotkami z twardego włosa naturalnego lub sztucznego albo papierem ściernym – podłoże przygotowane do malowania powinno być suche i pozbawione wszelkich zanieczyszczeń, zaś po oczyszczeniu zaleca się natychmiastowe malowanie.

Podłoża ze stali wymagają dokładnego oczyszczenia z rdzy, tłuszczu, soli, kurzu itp. Najlepsze efekty uzyskuje się poprzez zastosowanie metody strumieniowo-ściernej, jednak biorąc pod uwagę wymogi ekologiczne jest to metoda – zwłaszcza przy renowacji – bardzo kosztowna i dlatego powierzchnię pod malowanie oczyszcza się roztworami detergentów lub tamponami nasączonymi benzyną ekstrakcyjną. Detergenty usuwa się z powierzchni poprzez zmywanie ich słodką wodą, a następnie podłoże osusza się i nakłada na nie farbę pędzlem, wałkiem lub metodą natryskową.

Jednym ze sposobów wykańczania powierzchni betonowych, a szczególnie posadzek, jest ich malowanie – na rynku budowlanym znajduje się wiele produktów chemicznych, pozwalających uzyskać nawierzchnię odporną na ścieranie i wilgoć, a jednocześnie spoistą i o jednolitym kolorze, którą można odświeżać co kilka lat, malując na dowolny kolor. Gwarancją utrzymania trwałej powłoki jest odpowiednie przygotowanie podłoża – wszelkie pęknięcia i wykruszenia należy odkurzyć, ubytki uzupełnić oraz usunąć plamy z olejów. Powierzchnie przeznaczone do powtórnego malowania powinno się oczyścić poprzez usunięcie wcześniej nałożonych warstw farby, a jeżeli jest to niemożliwe na całej powierzchni, to przynajmniej w miejscach złuszczeń istniejącej powłoki – przy zastosowaniu specjalnych zmywaczy chemicznych. Rodzaj farb należy dostosować do przeznaczenia pomieszczeń, bowiem inne

→ Przed przystąpieniem do malowania trzeba dokładnie przejrzeć wszystkie ściany, szczególnie przy ościeżnicach drzwi i okien, pod kątem ewentualnych spękań i szczelin, które należy wypełnić elastyczną masą akrylową, przy czym nie można stosować mas silikonowych, ponieważ nie dają się one pomalować. ←

stosuje się w pomieszczeniach przemysłowych i usługowych, a inne w garażach czy też piwnicach. Do malowania posadzek betonowych najlepsze są gotowe wyroby składające się z farb: gruntującej, nawierzchniowej i koloryzującej, przy czym należy pamiętać o zapewnieniu dobrej wentylacji przy wykonywaniu tych prac.

TECHNIKI NANOSZENIA POWŁOK MALARSKICH

- 1] Malowanie pędzlem – jest najstarszą techniką nakładania farb i lakierów. Wyroby przeznaczone do malowania tym narzędziem muszą charakteryzować się długim czasem schnięcia oraz nie powinny zawierać agresywnych rozpuszczalników. Dobrymi farbami do nanoszenia pędzlem są farby alkilowe, olejne, uretanowe oraz epoksydowe i poliuretanowe.
- 2] Malowanie wałkiem – to metoda prosta i bardzo wydajna. Dobre do nanoszenia są farby alkilowe, olejne, uretanowe i poliuretanowe. Przy malowaniu wałkiem niezbędna jest tacka podzielona zwykle na dwie części: wanienkę do farby oraz siatkową lub żebrowaną płaszczyznę do odciskania jej nadmiaru. W zależności od rodzaju podłoża i używanego produktu pod malowanie stosuje się różne wałki, np. z długim włosiem do powierzchni chropowatych, futerkowe do farb rozpuszczalnikowych, wałki gąbkowe do farb wododispersyjnych.
- 3] Malowanie metodą ścierania i przecierania gąbką lub szmatą – polega ona na pokryciu powierzchni farbą o jaśniejszym odcieniu, a następnie nałożeniu w specjalny sposób farby o odcieniu ciemniejszym (lub odwrotnie) – przez co uzyskuje się efekt miękkości i ciepła lub chłodnego kamienia, płynących chmur bądź ozdobnej faktury tynku. W ten sposób maluje się tynki suche, gładkie i zagruntowane.

4] Mechaniczne wykonywanie powłok malarskich odbywa się za pomocą aparatów natryskowych. W zależności od sposobu rozpylania farby rozróżnia się aparaty:

- a] do natrysku mechanicznego – obecnie rzadko stosowane;
- b] do natrysku pneumatycznego – przy czym do drobnych prac można używać pistoletów ze zbiornikiem na farbę;
- c] do natrysku hydrodynamicznego, gdzie stosuje się metody:

- airless – rozpylania bezpowietrznego,
- air combi (aircoat) – rozpylanie bezpowietrzne z możliwością malowania miejsc trudno dostępnych (wgłębień, załomów itp.),
- hot spray – podgrzanie farby przed jej naniesieniem na malowaną powierzchnię – umożliwia to położenie grubszej warstwy w jednym cyklu malowania, uzyskanie bardziej szczelnej powłoki, zmniejszenie zużycia rozpuszczalników, krótszy czas wysychania farby i lepszą estetykę malowanych powierzchni; metoda ta wymaga zastosowania agregatu do malowania hydrodynamicznego wraz ze specjalnym podgrzewaczem.

WYROBY MALARSKIE DO SPECJALNYCH ZASTOSOWAŃ

- 1] Ochrona przed graffiti – czyli przed farbami w sprayu, za pomocą pokrycia odpowiednią powłoką lub impregnatem, które chronią zarówno przed wnikaniami farby w głąb, jak i przed wodą opadową, promieniowaniem UV, kurzem itp.
- 2] Farby proszkowe – stosowane wyłącznie na podłoża metalowe; ich nakładanie polega na napyleniu proszku na powierzchnię metodą elektrostatyczną. Najczęściej stosowane farby to:

- a] epoksydowe – do malowań wewnętrznych;
- b] epoksydowo-poliestrowe (hybrydowe) – odporne na promieniowanie UV;
- c] poliestrowe – wykazujące odporność na czynniki atmosferyczne i promieniowanie UV;
- d] poliuretanowe – o dobrym wyglądzie i połysku, jednak gorsze od poliestrowych;
- e] akrylowe – rzadko stosowane ze względu na wady powłok i trudności w przechowywaniu.

Wyroby budowlanymi pokrywanymi farbami proszkowymi są m.in.: okucia budowlane, poręcze, rynny, stolarka aluminiowa oraz urządzenia pracujące w podwyższonej temperaturze [takie jak kaloryfery, grzejniki, elementy instalacji c.o., piece centralnego ogrzewania].

- 3] Ogniochronne farby pęczniące – ich zadaniem jest wytworzenie warstwy izolującej stal od ognia oraz zachowanie przyczepności powłoki po pożarze. Powłoki pęczniące są wrażliwe na wodę, w środowisku naturalnym wykazują ograniczone parametry ochronne, a w środowiskach wilgotnym i mokrym tracą właściwości pęczniące. Ich trwałość to: kilkanaście miesięcy przy powłokach zewnętrznych oraz kilka lat w środowisku suchym i narażonym jedynie na okresowe działanie wilgoci.

ZASADY BHP PRZY ROBOTACH MALARSKICH

- Podczas wykonywania robót malarskich na wysokości należy zwracać uwagę na stabilne ustawianie drabin, pomostów, rusztowań itp.
- Przy malowaniu dachów i innych elementów na wysokości, gdy nie można użyć w/w urządzeń, robotnicy powinni być asekurowani pasami bezpieczeństwa.
- Maszyny i urządzenia zasilane energią elektryczną muszą być używane zgodnie z ich przeznaczeniem i instrukcją obsługi oraz poddawane stałym i terminowym przeglądom technicznym, zgodnie z zaleceniami ich producenta. Zabrania się używania uszkodzonych maszyn i przewodów elektrycznych.
- Niedopuszczalne jest wykonywanie powłok metodą natryskową z materiałów zawierających w swym składzie chrom lub ołów oraz ich szlifowanie – bez zastosowania masek ochronnych na nos i usta.
- Malowanie metodą natryskową winni wykonywać jedynie pracownicy przeszkoleni w tym zakresie.
- W trakcie pracy z materiałami zawierającymi ługi lub wykazującymi właściwości alkaliczne należy stosować okulary ochronne na oczy, rękawice i odzież ochronną, a skórę twarzy i rąk trzeba zabezpieczyć kremem ochronnym.
- Podczas wykonywania prac w pomieszczeniach zamkniętych, przy użyciu preparatów zawierających lotne rozpuszczalniki lub rozcieńczalniki organiczne, wnętrza te należy dobrze wentylować, a czas pracy w nich nie powinien przekraczać 4 godzin.
- W trakcie pracy z preparatami zawierającymi lotne rozpuszczalniki lub rozcieńczalniki organiczne oraz w miejscach, gdzie są one przechowywane, trzeba bezwzględnie przestrzegać zakazu palenia oraz stosowania urządzeń iskrzących.
- Przed użyciem farby należy zapoznać się z informacjami dotyczącymi bhp, podanymi przez producenta na opakowaniu lub w instrukcji stosowania.

ODBIÓR ROBÓT MALARSKICH

Odbiór robót malarskich następuje po stwierdzeniu zgodności ich wykonania z projektem budowlanym, specyfikacją techniczną wykonania i odbioru robót oraz dokumentacją powykonawczą, w której podane są uzgodnione zmiany, powstałe w toku wykonywania robót malarskich oraz po przeprowadzeniu badania powłok malarskich.

Badanie powłok przy ich odbiorze należy przeprowadzić nie wcześniej niż po 14 dniach od zakończenia ich wykonywania – przeprowadza się go w temperaturze co najmniej 5°C i przy wilgotności względnej powietrza nie wyższej niż 65%.

Podczas badania powłok malarskich należy sprawdzić:

- wygląd zewnętrzny – wizualnie, w świetle rozproszonym z odległości około 0,5 m;
- zgodność barwy i połysku – przez porównanie w świetle rozproszonym barwy i połysku wyschniętej powłoki z wzorcem producenta farby;
- odporność powłok na wycieranie – poprzez lekkie, kilkukrotne pocieranie jej powierzchni wetnianą lub bawetnianą szmatką

w kolorze kontrastowym do powłoki, jeżeli na szmatce nie wystąpiły ślady farby, powłokę należy uznać za odporną na wycieranie;

- przyczepność powłoki na podłożach mineralnych i mineralno-włóknistych – przez wykonanie skalpelem siatki prostokątnych nacięć o boku oczka 5 mm – po 10 oczek w każdą stronę, a następnie przetarciu pędzlem naciętej powłoki (przyczepność powłoki będzie dobrą, jeżeli żadne z oczek nie wypadnie);
- przyczepność powłoki na podłożach drewnianych i metalowych – metodą opisaną w normie PN-EN-ISO 2409;
- odporność na zmywanie – przez pięciokrotne silne potarcie powierzchni mokrą, namydloną szczotką z twardej szczeciny, a następnie dokładne spłukanie jej wodą za pomocą miękkiego pędzla – można ją uznać za odporną na zmywanie, jeżeli piana mydlana na szczotce nie ulegnie zabarwieniu oraz jeżeli po wyschnięciu cała badana powłoka będzie miała jednolitą barwę i nie powstaną prześwity podłoża.

Wyniki sprawdzenia i badań powłok należy odnotować w formie protokołu z kontroli i badań, który powinien zawierać:

- ocenę wyników badań;
- stwierdzenie zgodności lub niezgodności wykonania robót;
- wykaz wad i usterek ze wskazaniem sposobu ich usunięcia.

TAPETOWANIE I RODZAJE TAPET

Tapetowanie polega na naklejaniu pasów tapety na odpowiednio przygotowane podłoże, które stanowią ściany oraz [rzadziej] sufity pomieszczeń. Do zalet związanych z tą metodą prac i stosowaniem tapet należy:

- możliwość ukrycia nierówności ścian poprzez zastosowanie tapet o głęboko tłoczonych powierzchniach i o dużych wzorach;
- łatwość utrzymania ścian w czystości przy tapetach zmywalnych;
- możliwość wyciszenia wnętrza przy zastosowaniu tapet korkowych, tekstylnych oraz grubych tłoczonych;
- możliwość ocieplenia ściany – przy dotyku ściana wyłożona tapetą sprawia wrażenie cieplejszej niż malowana.

Rodzaje tapet:

- papierowe – powstałe z jednej, dwóch lub trzech warstw papieru, do stosowania na powierzchniach idealnie gładkich;
- akrylowe – wykonane z warstwy spodniej – z papieru i wierzchniej z pianki akrylowej; są bardzo delikatne;
- winylowe – ich warstwa spodnia jest papierowa, zaś wierzchnia powstała z winylu spienionego lub gładkiego; do wykorzystania na powierzchniach idealnie gładkich, niektóre rodzaje można malować farbami;
- z włókna szklanego – przeznaczone do pokrywania farbami i w zasadzie nie stosuje się ich bez malowania;
- z korka – wykonane z papierowej warstwy spodniej i wierzchniej z cienkich płatów korka, z racji ich grubości nadają się

Sprawdź modele naszych **BRAM, OKIEN, DRZWI I OGRODZEŃ** w technologii BIM



Bim WIŚNIEWSKI
BIBLIOTEKI BIM | CAD

Dla komfortu Twojej pracy przenieśliśmy bramy, okna, drzwi i ogrodzenia do technologii BIM. Biblioteki BIM/CAD produktów marki WIŚNIEWSKI znajdziesz na www.bim.wisniowski.pl

Korzystaj bez ograniczeń.



WIŚNIEWSKI

BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

do maskowania niewielkich nierówności ścian; po pomalowaniu lakierem bezbarwnym do drewna są odporne na wodę; na fizelinie – są to tapety papierowe lub winylowe podklejone warstwą fizeliny, doskonale maskują nierówności i spękania ścian oraz idealnie układają się na podłożu z płyt gipsowo-kartonowych, przy czym klej наноси się na ścianę, co ułatwia pracę i skraca czas wykonywania robót;

- tekstylne – wykonane z warstwy podkładowej, którą stanowi papier z fizeliną, i wierzchniej z tkaniny z włókien naturalnych (len, jedwab, wełna) lub syntetycznych; są nakładane na odpowiednio przygotowane podłoże, nadają się do czyszczenia środkami do tkanin;
- Rauhfazer – jest to odmiana tapet papierowych składających się z kilku warstw papieru, w którym umieszczono włókna drzewne tworzące strukturę; dobrze kryją nierówności podłoża i są trwałe, można je wielokrotnie malować na dowolny kolor;
- natryskowe – dostępne w postaci sypkiej mieszanki ze składników naturalnych (włókien jedwabiu, celulozy, bawełny, włókien mineralnych, barwników oraz kleju roślinnego) lub jako płynne preparaty z żywic syntetycznych, dobrze maskują nierówności ścian i tworzą trwałą elastyczną okładzinę; do ich układania używa się specjalistycznego sprzętu, ale też można układać ją packą – metodą tą można pokryć nie tylko ściany i sufit, lecz również kaloryfery, rury stalowe i plastikowe oraz powierzchnie drewniane, nie nadają się jednak do pomieszczeń wilgotnych;
- specjalne – wykonane z materiałów naturalnych (bambus, trzcina, egzotyczne trawy itp.) tapety welurowe impregnowane substancją odporną na zaplamienie oraz okładziny z grubej, prasowanej fizeliny z dodatkiem opiółków aluminium; tapety te, które de facto można uznać za okładziny, stosuje się w wystroju komponowanych wnętrz restauracji, barów, kawiarni, pubów itp.

ROBOTY TAPECIARSKIE

- Przygotowanie podłoża – ściana pod tapetę powinna być czysta, bez kurzu, tłustych plam, pleśni, sucha, gładka i niealkaliczna; wszelkie spękania i nierówności należy naprawić metodą szpachlowania. Stare warstwy farb klejowych lub wapiennych trzeba usunąć szpachelką, mogą natomiast pozostać warstwy farby emulsyjnej (o ile są dobrze przylegające i nieuszkodzone) – trzeba je umyć dokładnie wodą z detergentem, zaś ściany malowane uprzednio farbą olejną zeszlifować i odkurzyć lub usunąć powłokę za pomocą preparatów do usuwania farb olejnych. Warstwy starych tapet powinno się zdjąć przy użyciu gotowych płynów lub koncentratów przeznaczonych do tych celów. Po oczyszczeniu i wyrównaniu podłoża pod tapetę należy zagruntować rozcieńczonym klejem lub gotowym preparatem gruntującym.
- Kleje do tapet – produkowane są w postaci proszku, który rozrabia się z bardzo zimną wodą, lub jako gotowe do użycia preparaty. Aktualnie dostępne są kleje przeznaczone do konkretnego rodzaju tapety lub kleje uniwersalne, które można stosować do wszystkich rodzajów tapet – w zależności od ich rodzaju

producent podaje proporcje woda – klej. Natomiast mieszanie różnych rodzajów kleju jest niedopuszczalne.

- Narzędzia i sprzęt do tapetowania – do cięcia tapet potrzebne są: blat lub długi stół, a także nóż lub nożyce oraz liniał tapeciarski. Nożyczki lub nożyk introligatorski (z odtłamywanymi ostrzami) przydadzą się do odcinania małych elementów lub nacinania otworów, a pędzel ławkowiec lub wałek malarski z futerkiem – do nanoszenia kleju. Przy rozrabianiu kleju wymagane jest wiadro ocynkowane lub plastikowe oraz mieszadło wiertarkowe. Szpachla spełni swoje funkcje podczas czyszczenia ścian i usuwania starych tapet; szczotka tapeciarska, gąbka, miękka tkanina, wałek gumowy – przy dociskaniu krawędzi; wałek kolczasty – dziurawieniu starej tapety przed nasączeniem jej płynem do usuwania tapet. Poza tym potrzebne mogą być: papier ścierny, drabina, przenośny stojak itp.

ODBIÓR ROBÓT TAPECIARSKICH

- Powierzchnie pokryte tapetami powinny charakteryzować się dużą estetyką wykonania – niedopuszczalne jest występowanie pęcherzy, zmarszczeń i plam kleju.
- W całym pomieszczeniu tapeta musi mieć ten sam odcień kolorystyczny.
- Przy tapetach o wyraźnym wzorze graficznym, dla uzyskania jego jednolitości, sąsiadujące ze sobą pasy (bryty) tapety należy utożżyć z odpowiednim przesunięciem.
- Linie łączenia ze sobą poszczególnych pasów tapety powinny być pionowe, a krawędź górna tworzyć linię poziomą.
- Bryty tapety muszą mieć odpowiednią długość i szerokość, aby przy styku z ościeżnicami, listwami przypodłogowymi itp. nie było widać podłoża.
- Jeżeli projekt aranżacji wnętrza nie przewiduje inaczej, nie dopuszcza się łączenia poszczególnych pasów tapety na wysokości ścian.
- Niedopuszczalne jest łączenie brytów w narożu.
- Wycięcia tapet w miejscach osadzenia osprzętu (np. elektrycznego) nie mogą być widoczne po zamontowaniu tego osprzętu.
- Pasy tapety powinny być przyklejone do podłoża na całej powierzchni, ze szczególnym uwzględnieniem ich krawędzi.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



STANISŁAW ŁAPIŃSKI-PIECHOTA

ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Komisji
Kwalifikacyjnej IARP, delegat
na Zjazd Krajowy P00IA RP



RMIG City Emotion



www.rmig.com/pl/city+emotion

**MIEJSKIE OTOCZENIE WZBOGAĆCONE
BLACHĄ PERFOROWANĄ**

NOWOCZESNE I FUNKCJONALNE FASADY Z BLACH PERFOROWANYCH



ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. XIII

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

Zasada symetrii umawiających się stron to naczelna reguła, o której powinni pamiętać wszyscy tworzący umowy. Zachwianie tej równowagi powoduje, że tego typu dokumenty nigdy nie będą dobre.

Naruszenie założenia symetrii zniweczy każde porozumienie umowne. Uczestnicy umowy muszą być przygotowani na wzajemne ustępstwa w trakcie rozmów. Trudno o przypadek, w którym przedstawiony pierwotny projekt zostanie przez drugą stronę przyjęty bez zastrzeżeń. Można być pewnym, że szala korzyści umownych przechyla się na stronę przedkładającego projekt dokumentu. Dzieje się tak aż do chwili przedstawienia propozycji rozpoczynającej etap negocjacji, czyli molarnej pracy nad kształtem przyszłej wzajemnej relacji. Wynik negocjacji nigdy nie zadowoli obu stron. Należy dążyć do takiego kształtu zapisów, aby „niedosyt” ustaleń był minimalny, a strony, po złożeniu podpisów, miały poczucie zapewnienia sobie maksymalnego bezpieczeństwa. I jeszcze jedna istotna kwestia: nie ma mniej lub bardziej ważnych postanowień umownych. Ważne jest wszystko! Złe postawiony przecinek może mieć kapitalne znaczenie dla treści dokumentu i w sądzie będzie przysłowiową kropką nad „i” dla ustanowienia wyroku. Spróbujmy zatem budować model idealny.

PRZEJRZYSTOŚĆ A TRUDNA STYLISTYKA

Istotę wzorca umowy stanowią moduły – „umowy blankietowe”, które można określić mianem rozdziałów. Są to stałe fragmenty umowy, wyodrębniane w tekście przez ich nazwanie lub stanowiące ciągłą treść (od pierwszego do ostatniego paragrafu). Bez względu na formę stylistyczną sens

zawsze jednak pozostanie ten sam, a różnice wynikną jedynie z przyjętego modelu samej konstrukcji redakcyjnej dokumentu. Dla zachowania czytelności współczesne umowy wyraźnie kładą nacisk na odrębne nazwanie poszczególnych fragmentów dokumentu. W sytuacjach konfliktowych łatwiej jest się odnieść do konkretnych zapisów.

Należy zawsze pamiętać, że stosowanie tzw. trudnej stylistyki umowy powinno budzić czujność tej strony, która otrzymuje treść propozycji. Zasada uczciwości w negocjacjach wskazuje, że im czytelniejszą formę umowy przedkłada się przed ich rozpoczęciem, tym łatwiej dochodzi do jej podpisania. Poszczególne zapisy powinny być zawsze czytelne. Próby komplikowania tekstu prawnego, tak charakterystyczne we współczesnym świecie, powodują, że po podpisaniu dokumentu zostaje wrażenie wpadnięcia w pułapkę prawną. Nie ma chyba na świecie osoby, która ze zdziwieniem nie stwierdziłaby, że czytając jakieś przepisy i rozumiejąc je w taki, a nie inny sposób, w praktyce dowiadyuje się, że oznaczają one coś zupełnie odwrotnego. Jak zatem najlepiej tworzyć umowy? Tak, aby w przypadku sporów nie dawać zarabiać bez sensu prawnikom – zapisy umów powinny być czytelne, tj. by litera „x” oznaczała literę „x”, a nie np. „a”, „b”, „c” czy „d”.

Kiedy możemy mieć do czynienia z przypadkami zapisów o pokrętnym charakterze? Bardzo łatwo to przewidzieć. Architekci przeważnie spotykają się z zawiłymi, skomplikowanymi i nieczytelnymi propozycjami umów



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I 2006.

ze strony wielkich korporacji, deweloperów i, oczywiście, „ukochanych” instytucji urzędowych. Wynika to z pychy oraz przekonania inwestora, że jest się stroną silniejszą i nieomylną. Takie propozycje umów nie zawierają istoty problematyki wynikającej ze złożoności przedmiotu zamówienia architektonicznej pracy projektowej. Niemal każdy architekt, który czytał taki dokument, po pierwsze – nic nie rozumiał, po drugie – dziwił się, że restrykcje dotyczą tylko jego osoby. Monopolistyczna pozycja zamawiającego stawia architekta dosłownie pod ścianą. Ci, którzy godzą się na warunki bez dyskusji, mogą być pewni problemów, np. z płatnościami czy karami umownymi. Nie należy więc dać się złapać na lukratywnie brzmiące zapewnienia potencjalnego klienta, że „Brama Sezamu” stoi przed architektem otworem. Te wrota rzeczywiście mogą być otwarte, ale jedynie po skutecznych negocjacjach, w których symetria umowy osiągnie poziom zadowalający dla obu stron. W sytuacjach, kiedy potencjalny klient nie dopuszcza do dyskusji i ostro stawia warunek: „Albo bierzesz, co ci oferuję, albo znajdę innego”, należy mu bezwzględnie podziękować i pożegnać się elegancką formułą: „Miło było państwa poznać”.

A co z klientami, którzy pragną budować się po raz pierwszy i nie mają doświadczenia inwestycyjnego? Tu sytuacja jest odwrotna. Najczęściej architekt przedkłada propozycję umowy. W tym przypadku to potencjalny klient jest zdumiony jej skomplikowaną, długą treścią, a największe

zdziwienie budzi fakt, że jeżeli czegoś nie dopełni, to konsekwencje umowne spadają na niego. Nadrzędną sprawą przy rozpoczęciu tego typu rozmów jest wyjaśnienie zamawiającemu zależności związanych ze zobowiązaniami wzajemnymi. Bez omówienia tego problemu klient będzie miał poczucie, że intencje architekta nie są do końca uczciwe. A przecież chodzi dokładnie o coś odwrotnego.

Reasumując, obie strony przystępujące do negocjacji nad tworzeniem tekstu umowy powinny być do siebie nastawione życzliwie. To podstawa sukcesu.

MODUŁOWA ARCHITEKTURA UMOWY

Najczęściej spotykanymi modułami umów o architektoniczne prace projektowe są fragmenty, które mówią o:

- stronach umowy;
- definicjach;
- przedmiocie umowy;
- zobowiązaniach architekta;
- zobowiązaniach zamawiającego;
- ochronie praw autorskich;
- odpowiedzialności architekta;
- podzleceniu prac projektowych;
- nadzorze autorskim;
- procedurach usuwania usterek;
- ubezpieczeniu architekta;
- przekazaniu projektu;
- terminach realizacji umowy;
- honorariach architekta i zwrocie kosztów;
- warunkach płatności honorarium;
- sankcjach za naruszenie warunków umowy;
- przedstawicielach stron w zakresie realizacji umowy;
- powiadamianiu stron;
- właściwościach sądu;
- rozwiązaniu umowy;
- postanowieniach końcowych;
- wykazie załączników do umowy.

W przypadkach, gdy przedmiotem umowy będą prace kompleksowe, od studiów i analiz wstępnych do prac związanych z przygotowaniem i prowadzeniem przetargów, kontrolą i rozliczeniem robót budowlanych, elementy dokumentu zostaną rozszerzone o kolejne moduły traktujące o:

- nadzorze nad realizacją przetargów robót;
- prowadzeniu kontroli nad realizacją robót (nadzór inwestorski, a nie autorski);
- zarządzaniu, planowaniu i koordynacji budowy;
- relacjach z wykonawcą;
- odbiorach robót;
- dokumentacji powykonawczej;
- innych zadaniach dodatkowych;
- zawieszeniu kontraktu;
- niedyspozycji (np. chorobie) architekta.

→ Architekci przeważnie spotykają się z zawitymi, skomplikowanymi i nieczytelnymi propozycjami umów ze strony wielkich korporacji, deweloperów i, oczywiście, „ukochanych” instytucji urzędowych. Wynika to z pychy oraz przekonania inwestora, że jest się stroną silniejszą i nieomylną. ←

Z pewnością niejednego architekta zdziwi fakt, że w negocjacjach jest do rozpatrzenia aż tyle warunków. Niestety, praktyka wskazuje, że zakres zobowiązań rośnie z roku na rok, zupełnie nieproporcjonalnie do honorariów. Należy jednak przypomnieć, że nie wszystkie moduły umowy występują za każdym razem. Tzw. pełny zestaw będzie miał miejsce tylko przy zamierzeniach inwestycyjnych o największym stopniu skomplikowania lub w uniwersalnym wzorcu standardowym, z którego treści można wykreślać zbędne moduły (zaznaczając je osobistymi podpisami stron umowy).

WZORCE A INDYWIDUALNE POTRZEBY

Pora jednoznacznie wyjaśnić różnicę pomiędzy budowaniem umowy własnej a wzorcem. Pomocne w tym będzie zaprezentowanie jak najszerszego spektrum aktywności zawodowej architekta. Szczegółowe opisy poszczególnych elementów (modułów) umowy mają dać (przede wszystkim) architektowi możliwość dokonania wyboru w kwestii – czy negocjowane warunki zamówienia zostaną zapisane w indywidualnie konstruowanej umowie, czy dadzą się logicznie zmieścić we wzorcu? Trudno bowiem wyobrazić sobie indywidualnie spisana umowę na wykonanie projektu domu jednorodzinnego, która będzie liczyła kilkadziesiąt stron, gdzie czytając ostatnie paragrafy, zapomni się, o co w umowie tak naprawdę chodzi. Dzięki czytelnej konstrukcji wzorec pozwala stronom umowy ogarnąć złożoność problemu. Czy jednak jest to idealny model dla małych przedsięwzięć? Wiele osób będzie miało wątpliwości. Aby zrealizować realną potrzebę szczegółowego wyjaśnienia wszelkich aspektów i móc logicznie oraz ze zrozumieniem spisać własną umowę, warto wykorzystać modułowe rozwiązania z załączonego wzorca, a szczegółowość poszczególnych zapisów każdorazowo dopasowywać do indywidualnej, konkretnie zaistniałej sytuacji.

TERMINOLOGIE (DEFINICJE)

Charakterystyka kolejnych elementów umów, z którymi i inwestorzy, i architekci spotkają się w trakcie negocjacji z pewnością posłuży znalezieniu informacji, kiedy należy minimalizować zapisy umowne, a kiedy niezbędne będzie szczegółowe rozpisanie poszczególnych fragmentów umowy.

Jednym z kluczowych elementów współczesnej umowy są „terminologie” lub jak inni określają „definicje umowne”. Mogą być one zarówno rozdziałem umowy, jak i jej załącznikiem. Decyzja, czy te zapisy mają być na początku dokumentu, czy jednym z jego załączników, zależy od umawiających się stron. Generalną zasadą w świecie zdominowanym przez procedury prawne jest uznanie, że definicje pewnych istotnych pojęć powinny się pojawić. W przypadku sporów może się okazać, że konkretne sprecyzowanie czegoś w taki, a nie inny sposób, będzie miało dla sądu rozstrzygające znaczenie. Rozdział ten określa i definiuje różne terminy stale występujące w umowie, takie jak:

- umowa;
- architekt;
- zamawiający;
- strony umowy;
- projekt;
- projekt zamienny;
- nadzór autorski;
- honorarium;
- inwestycja;
- wykonawca;
- opóźnienie;
- zwłoka;
- znaczące zmiany;
- terminy;
- płatności;
- inne.

Warto podkreślić, że definicje te można określać swobodnie i niezależnie od tych zawartych w stosownych przepisach, np. prawa budowlanego czy czy autorskiego. Prawidłowe określenie poszczególnych pojęć ma podstawowe znaczenie w przypadku rozstrzygnięcia sporów pomiędzy stronami. Dobrze jest zatem posługiwać się definicjami przyjętymi właściwymi przepisami prawa lub jednolitą nomenklaturą przyjętą przez organizacje i samorządy architektoniczne.

Nie ma też reguł określających, czy definicje mają być zapisane w formie jednozdaniowej, czy opisowo. Istotna dla przejrzystości formalnej jest absolutna czytelność zapisów. Praktyka pokazuje przede wszystkim dwa warianty: strony zawierające umowę lekceważą sobie tę część, czasami w ogóle ją pomijając lub też, wręcz przeciwnie, długo pracują nad każdą literą poszczególnych definicji.

W przypadku pominięcia tej części umowy strony muszą liczyć się z takim scenariuszem: jeśli skutek wzajemnych pretensji sprawa znajdzie swój epilog w sądzie, to rozstrzygające znaczenie będą miały ogólnie przyjęte definicje występujące w literaturze prawniczej. Należy zatem pamiętać, że ich znaczenie wcale nie musi być zbieżne z tym, co miały na myśli obie strony podpisujące umowę. Jeżeli w rozstrzygnięciu sporu sądowego nastąpi taka właśnie sytuacja, to może dojść do paradoksu, skutek którego strona w oczywisty sposób poszkodowana będzie winną wyrządzenia szkody. *Dura lex, sed lex*.

Jednak wariant drugi, czyli zbyt długie „męczenie” treści definicji, również może okazać się zgubny. Przesadna drobiazgowość w budowaniu idealnej formuły może doprowadzić do karykatury jej znaczenia. Oznacza to, że definiując coś nazbyt szczegółowo, możemy wypaczyć pierwotne znaczenie.

To, co warto polecić zarówno architektowi, jak i zamawiającemu, to skorzystanie z przygotowanych definicji występujących w praktyce prawnej. Mogą to być definicje wzięte z prawa budowlanego, kodeksów czy też wewnętrznych regulacji i standardów danej organizacji architektonicznej. Architekt i jego klient powinni sobie głośno te definicje przeczytać i po stwierdzeniu, że ich znaczenie pasuje do negocjowanego porozumienia, przyjąć je lub dokonać rozważnej modyfikacji (jeżeli ze względu na charakter świadczenia istnieje taka konieczność). Przy tych zmianach strony muszą zachować daleko idącą ostrożność, aby nie przeinaczyć znaczenia pierwotnej definicji, a jedynie dokonać jej wzbogacenia. Uwaga ta jest o tyle istotna, że tzw. gotowe definicje mają charakter uniwersalny. Język stosowany do opisu poszczególnych terminów jest hermetyczny i zwięzły.

Można przewidzieć, że najwięcej kontrowersji w negocjacjach zajmą definicje pojęć: „znaczące zmiany”, „opóźnienie”, „zwłoka”. Problem związany z tymi terminami jest szczególnie ważny, bowiem gotowymi określeniami w tej materii operuje Kodeks cywilny. Lepiej więc w treści tych definicji nie „majstrować” i pamiętać o nadrzędności jego przepisów. Oczywiście strony mogą budować własne sformułowania, ale w tych wyżej oznaczonych przypadkach trzeba bardzo uważać.

Z pozostałymi terminami nie jest już tak prosto. Wynika to stąd, że precyzja prawa dokonała żywota wraz z upadkiem Cesarstwa Rzymskiego. W tym względzie istnieje prawna wieża Babel, czyli „co kraj, to obyczaj”. Przykładem mogą być ustawy, w których definicja np. pojęcia „obiekt” jest całkowicie odmienna. Wszystko zależy od celu, jaki chce osiągnąć ustawodawca, uchwalając przepisy. Później sądy powszechne zastanawiają się, czy definicja „obiekta” wzięta z prawa budowlanego jest właściwa i czy nie lepsza byłaby np. ta z ustaw podatkowych. Warto o tym pamiętać. Na początku, zarówno dla architekta, jak i dla jego klienta, terminy te będą miały całkowicie przeciw-

stawne znaczenia. A jako że właśnie elementy definicji są najczęściej przedmiotem sporów sądowych, to ich właściwe zapisanie ma bardzo głęboki sens.

Precyzyjne określenie poszczególnych definicji umownych zaoszczędzi stronom potencjalnych konfliktów w bezpośredniej wzajemnej współpracy. Można zasugerować wprowadzenie terminologii jako osobnego rozdziału umowy, a nie jako załącznika, ze względu na czytelność dokumentu – najpierw poznajemy pojęcia, aby zrozumieć ich istotę, a następnie czytamy treść umowy. Potraktowanie terminologii jako osobnego załącznika powoduje, że najpierw przyswajamy treść umowy, a dopiero później z załącznika dowiadujemy się, co autorzy dokumentu w niektórych jego fragmentach mieli na myśli.

Wskazane jest, aby terminologie (definicje) występowały w każdym rodzaju umowy. Z uwagi na nierównomierne rozłożenie akcentów związanych z zakresem zadań można przyjąć, że taki rozdział powinien znaleźć się zwłaszcza w umowach związanych z pracami projektowymi oraz o pełnienie nadzoru autorskiego.

W każdym państwie, w którym istnieją silne organizacje architektoniczne o ugruntowanej społecznie tradycji, strony nie będą miały problemów z tą częścią umowy. Przeważnie jest tak, że każda z organizacji ma własne, uniwersalne dokumenty standardowe, szczegółowo charakteryzujące wszystkie występujące w umowach definicje. Wskazane jest zatem skorzystanie z nich. Należy brać po uwagę fakt, iż po pewnym czasie stosowania charakterystycznych dla danego środowiska zawodowego zdefiniowanych pojęć, stają się one normą.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej
Okręgowej Izby Architektów RP,
rzeczoznawca budowlany



OKŁADZINY NA WSZYSTKO

Wiele rodzajów kamienia ma porowatą strukturę, przez co powierzchnie te są narażone na chłonięcie płynów i plamy, podatne na ścieranie, odbarwienia od kosmetyków i środków czyszczących. Wszystkich tych problemów można uniknąć przy zastosowaniu powierzchni typu Dekton, które są dodatkowo twarde, odporne na uderzenia i ścieranie. Znajdują zastosowanie jako blaty, okładziny ścian, mebli oraz podłogi. Kilka grubości płyt uzupełnia wyjątkowo cienki, lekki i łatwy w montażu format Dekton Slim.

więcej informacji na → www.cosentino.com



BUDOWANIE NISKOEMISYJNOŚCI

Wiosną br. CEMEX wprowadził w Polsce linię betonów Vertua® o obniżonej emisji CO₂, co osiągnięto dzięki stosowaniu udoskonalonych receptur opartych o niskoemisyjne surowce, a także optymalizacji technologii produkcji i łańcucha dostaw. Wyroby przeznaczone są do każdego etapu realizacji projektu budowlanego i specjalnie dobrane do potrzeb klienta pod względem parametrów technicznych. Dostępne są dwa rodzaje produktu: Vertua® classic z redukcją emisji dwutlenku węgla do 30% oraz Vertua® plus z redukcją emisji do 50%, w porównaniu z betonem referencyjnym, opartym na najbardziej popularnym na rynku cemencie portlandzkim CEM I 42,5R.

W obu mieszankach betonu możliwa jest dalsza kompensacja CO₂ (wykorzystując mechanizm offsetowania emisji) pozwalająca osiągnąć pełną neutralność klimatyczną produktu. W tym zakresie CEMEX Polska współpracuje z Natural Capital Partners, firmą specjalizującą się w projektach związanych z kompensacją emisji dwutlenku węgla i neutralności klimatycznej.

więcej informacji na → www.cemex.pl/vertua



PROFIL W NOWYCH KOLORACH

Aksamitne w dotyku, o głęboko matowym wykończeniu, w najmodniejszych kolorach – mowa o profilach VEKA w wersji SPECTRAL. Ich ultramatowa elegancka powierzchnia jest jednocześnie odporna na uszkodzenia oraz działanie niekorzystnych czynników atmosferycznych.

W tym roku VEKA poszerzyła paletę kolorystyczną tego wykończenia profili – do szarości w kilku odcieniach, bieli, granatu czy zieleni, doszły kolory sepia brąz ultramatowy oraz czerwone wino ultramatowy. Można je zamówić na profilach w systemie VEKA Softline 82 oraz Softline 76, pokrywanych jedno- lub dwustronnie.

więcej informacji na → www.veka.pl



NIEKOŃCZĄCE SIĘ SPEKTRUM MOŻLIWOŚCI

HI-MACS® firmy LG Hausys to materiał typu Solid Surface, który można uformować w dowolny kształt. To połączenie minerałów, akrylu i naturalnych barwników tworzących gładką, pozbawioną porów i widocznych łączeń powierzchnię. Znajduje on szerokie zastosowanie w architekturze i wystroju wnętrz, m.in. w postaci dekoracyjnych, wysoko wydajnych okładzin ściennych, jak również powierzchni kuchennych, łazienkowych i meblowych.

HI-MACS® wykorzystuje prosty proces podgrzewania pozwalający na termoformowanie w trzech wymiarach, umożliwia tworzenie konstrukcji pozbawionych widocznych łączeń, oferuje niemal nieograniczoną paletę barw oraz – w przypadku niektórych odcieni – wyjątkową półprzezroczystość po wystawieniu na światło.

więcej informacji na → www.himacs.eu

ERKADO

pion
i
poziom

nowość HERSE SET AKUSTIC

Drzwi wejściowe z zamkiem antywłamaniowym o izolacyjności akustycznej na poziomie 39dB. Szeroki wachlarz kolorystyczny w połączeniu z intarsjami stworzy atrakcyjną kompozycję.



CIESY GRANIE, CIESY BUDOWANIE

ROZMAWIAŁ: PAWEŁ KALIŃSKI

→ „Treścią tańca góralskiego są zaloty – czym przede wszystkim zachwyił się Szymanowski – i tego nie można zagubić. Ja także, znając podstawowe zasady muzyki góralskiej, tańca, śpiewu, staram się w swojej twórczości te cechy zachowywać, by nie zatracić tradycyjnego stylu”. ←

↳ ARCH. KRZYSZTOF TREBUNIA-TUTKA

Skąd się wzięła w Pańskim życiu i muzyka, i architektura?

Od najmłodszych lat towarzyszyła mi muzyka góralska grana na żywo przez ojca i innych muzykantów – krewnych czy sąsiadów. Ważnym wspomnieniem jest dla mnie także zapach farb. Cały nasz drewniany góralski dom był pracownią malarską taty. Artystyczna atmosfera domu na pewno na mnie oddziaływała, tym bardziej że również mama, choć związana z medycyną, bardzo wspierała moje zainteresowania plastyczne i muzyczne. Nie chciałem jednak zostać malarzem, zwłaszcza że od zawsze porównywano mnie z ojcem – pytano mnie, czy maluję już tak jak tato (śmiech). Wolałem budować na podwórku konstrukcje z kamieni i drewna. Tak szukałem swojego świata.

I sprawy szły bardziej w stronę architektury niż muzyki?

Dawniej Górale uważali, że muzyka to sprawa lekka, rozrywka, co najwyżej pasja, ale na pewno nie poważna profesja. Stopniowo więc – wybierając szkołę średnią, a potem myśląc o studiach – kierowałem się ku poważnemu

zawodowi, jakim jest architektura. Po szkole podstawowej poszedłem do ówczesnego Technikum Budownictwa Regionalnego, które tak jak liceum plastyczne im. Antoniego Kenara wyrosło ze szkoły snycerskiej, założonej jeszcze w 1876 roku przez Towarzystwo Tatrzańskie. W tym wyjątkowym technikum, oprócz standardowych przedmiotów zawodowych mieliśmy zajęcia praktyczne w kuźni czy stolarni. Robiliśmy modele cieśli, inwentaryzowaliśmy szalasy, uczyliśmy się o stylu zakopiańskim. To jeszcze bardziej zbliżyło mnie do zrozumienia specyfiki naszej architektury.

Muzyka w tym czasie w Pańskim życiu zamilkła?

Przeciwnie. Towarzyszyła tym zajęciom m.in. za sprawą szkolnego zespołu Budorze – to gwarowe określenie cieśli. Poznałem tam Tadeusza Gąsienicę-Brzege, Bolesława Karpiela-Bulecękę (ojca znanych muzyków Sebastiana i Jana). Od tych trzech mistrzów paradoksalnie potrafiłem się nauczyć więcej niż od swego taty, który był jed-

nym z najwybitniejszych skrzypków w historii Podhala. Jego muzyka była tak trudna, że choć miałem ją na żywo na co dzień, nie byłem w stanie od razu jej naśladować. Z drugiej strony to tata zabierał mnie jako kilkunastoletniego chłopaka na chrzciny, wesela, pogrzeby i wieczornice, gdzie rozbrzmiewała muzyka góralska. W ten naturalny sposób mogłem poznawać tradycję regionu.

I tak zamiłowania przeszły z ojca na syna.

Tata grał nie tylko na skrzypkach, ale też na instrumentach pasterskich, m.in. na podhalańskich dudach, czyli kozie podhalańskiej. Nieprzypadkowo, bo jego dziadkiem ze strony matki był Stanisław Budz-Lepsiok „Mróz”, słynny baca i najstojniejszy dudziarz, ikona muzyki góralskiej z przełomu XIX i XX wieku oraz okresu międzywojennego. Grywał Szymanowskemu, występował z Bartusiem Obrochtą, należał do pierwszych górali, którzy wyjeżdżali z muzyką góralską daleko poza Podhale. Dzięki imponującej posturze oraz oczywiście nietuzinkowemu instrumentowi zawsze wzbudzał

Z:A

Z:A

wielkie zainteresowanie. W 1925 roku koncertował nawet na wystawie światowej w Paryżu. Wiele o nim słyszałem, a dzięki portretom pędzla mojego ojca wiedziałem też, jak wyglądał jego dziadek. Czułem rodzaj powinności, by utrwalić pamięć pradziadka, ale też, by w jakiś sposób kontynuować wszystkie te wielowątkowe tradycje rodzinne. Przede wszystkim jednak, skoro wszyscy mężczyźni w rodzie grali, to ja też chciałem to robić. Wtedy bardziej pociągała mnie gitara i planowałem założyć zespół rockowy, jednak muzyka tradycyjna wygrała. Szkołę muzyczną skończyłem z dyplomem z gry na skrzypkach i na trąbce.

Mimo tego po Technikum Budownictwa Regionalnego przyszedł czas na Politechnikę Krakowską.

Po studiach na Wydziale Architektury, które bardzo dobrze wspominam, rozpocząłem pracę w pracowni projektowej w willi „Stara Polana” w Zakopanem. W tym samym budynku mieściła się pracownia architektury regionalnej Politechniki Krakowskiej. Spotkałem tam kolegów, którzy także grali. Bywały dni, że w pracowni więcej muzykowaliśmy niż rysowaliśmy (śmiech). Ta pasja nieraz zwyciężała nad obowiązkami projektowymi.

Również teraz jest Pan czynnym architektem, ale sławę dała Panu muzyka. Jak to się zaczęło?

Przełom w naszym rodzinnym muzykowaniu nastąpił w 1991 roku, kiedy rodzinna kapela mojego taty, w której wtedy grałem, otrzymała Nagrodę Główną *Baszta* na najbardziej liczą-

cym się festiwalu muzyki ludowej w Kazimierzu nad Wisłą. Wtedy też poznaliśmy dziennikarza radiowego i producenta Włodzimierza Kleszcza. Zapropował nam spotkanie z jamajskim zespołem Twinkle Brothers, gwiazdą reggae. Jako młody człowiek żądny przygód i nowych doświadczeń zareagowałem entuzjastycznie. Namawiałem tatę do wzięcia udziału w próbach, które miały się zakończyć nagraniem płyty i ewentualnymi koncertami. W listopadzie Jamajczycy przylecieli do Polski. Spontaniczne muzykowanie pokazało, że reggae i muzyka góralska dobrze się dopełniają. Po kilku miesiącach ukazała się płyta, wydana w Londynie, dzięki czemu została dostrzeżona przez zagranicznych krytyków. Taka była idea Włodzimierza Kleszcza, aby polską



fot. Marcin Kin

Krzysztof Trebunia-Tutka czerpie z najpiękniejszych tradycji Podhala.

muzykę niejako przemyścić na Zachód za sprawą reggae, a zarazem, by „po gombrowiczowsku” ta muzyka dotarła przez Zachód do Polaków. Pokazać nam samym, że nie musimy naśladować zagranicy – możemy czerpać z własnych korzeni. Działać na niwie muzycznej tak, jak w architekturze tworzył Stanisław Witkiewicz, który na bazie budownictwa tradycyjnego wykreował autorski styl zakopiański.

Eksperyment polsko-jamajski udał się doskonale.

Do dziś koncertujemy w wielu krajach Europy. Ostatnio szyki pomieszala nam pandemia, ale mam nadzieję, że wrócimy do wspólnego koncertowania. Tak czy inaczej ta przyjaźń góralsko-jamajska na pewno wiele zmieniła w polskiej muzyce. W latach 90. XX wieku nastąpił prawdziwy wysyp grup w różny sposób czerpiących z tradycji. Założony przeze mnie w 1994 roku profesjonalny zespół Trebunie-Tutki był też pierwszą polską grupą, która odniosła sukces na World Music Charts Europe. Później przyszedł czas na kolejne fuzje muzyczne. Najnowsza to ta z gruzińskim kwintetem Urmuli. Płyta *Duch gór* została doceniona na listach na całym świecie, a grana była w radiu niemal we wszystkich krajach Europy, w Ameryce oraz Australii, koncertowaliśmy w pięknych salach i plenerach w całej Polsce. Po unormowaniu sytuacji pandemicznej mamy nadzieję na kolejne spotkania z naszymi braćmi z Gruzji.

Międzykulturowe muzyczne spotkania bardzo nas inspirowały, a także utwierdzały w przekonaniu, że nasza tradycja jest piękna, oryginalna i ważna, ma wszelkie dane ku temu, aby czerpiąc z niej, stale tworzyć coś nowego, współczesnego. Muzyka Podhala jest częścią muzyki Karpat, warto to podkreślać i inspirować się naszymi sąsiadami zza Tatr.

I tą kreacją jest Nowa Muzyka Góralska?

Tak, ale nie tylko. Prowadziłem kilka kapel o różnych profilach, również grających muzykę tradycyjną, m.in.



Kapela Krzysztofa Trebunie-Tutki „ŚLEBODA” z Tymonem Tzymańskim.

Kapelę Karpacką *Śleboda*. Trebunie-Tutki to zespół uniwersalny, znany fanom muzyki świata w Europie z fuzji międzykulturowych, który wykonuje też muzykę wszystkich regionów górskich w Polsce. Jednocześnie współpracujemy ze szkołami muzycznymi, chórami i orkiestrami, by przełamać barierę, która narosła w II poł. XX wieku między muzyką tradycyjną a muzyką klasyczną. Wcześniej kompozytorzy chętniej czerpali z tych źródeł, dość przywołać balet *Harnasie* Szymanowskiego oparty na folklorze Skalnego Podhala, a z późniejszego okresu utwory Kilara, Góreckiego i innych. Muzyka góralska jest tak bogata i tak ciekawa, że z powodzeniem może dostarczyć inspiracji także twórcom współczesnym. Ja też, na swoją miarę, staram się iść tą ścieżką. Komponuję własne małe utwory, kiedyś nazywałem je Nową Muzyką Góralską. Nie chcę nią jednak zastępować starej muzyki góralskiej, ale stare nuty, czyli w naszej gwarze melodie, a zwłaszcza charakterystyczny dla nich styl wykonawczy są inspiracją dla moich kompozycji. Jako człowiek, który nie legitymuje się dyplomem akademii muzycznej,

byłem zaszczycony, gdy moje utwory w znakomitej orkiestracji i opracowaniu na chór autorstwa Bartłomieja Gliniaka, jako *Legenda Tatr* były prezentowane przez zespół Trebunie-Tutki z Orkiestrą Filharmonii Łódzkiej, a później Filharmonii Szczecińskiej. Takie momenty przypominają mi, jak wielki potencjał wciąż tkwi w muzyce góralskiej. A na co dzień wystarcza mi kameralne muzykowanie we własnym domu, z rodziną albo u przyjaciół.

Niedawno miał Pan wielki moment w Operze Wrocławskiej – opracowanie choreograficzne Tańców góralskich do nowej inscenizacji opery Halka.

To było wyjątkowe wyzwanie. O Moniuszce ktoś napisał, że jako uznany ojciec polskiej opery narodowej wymyślił, jak mogłaby brzmieć muzyka góralska, choć podobno nie miał okazji jej usłyszeć... Myślę, że wiele w tym prawdy. *Tańce góralskie* nie odnoszą się do muzyki z polskich regionów górskich. Brzmiały bardzo „nizinnie”, drobne elementy muzyki góralskiej mają tylko w liniach melodycznych. Przede wszystkim jednak ich rytm

jest zupełnie niegóralski. Respektując tempa, które wskazał kompozytor, trudno stworzyć do nich choreografię, która nie byłaby karykaturą tańca góralskiego – a tego nie tylko wstydziłbym się przed Góralami, ale przede wszystkim przed samym sobą, bo właśnie karykatura jest granicą wszelkich moich eksperymentów i opracowań muzyki góralskiej. Wiele razy byłem świadkiem, jak ojciec wskazywał na nietrafne stylizacje taneczne w wykonaniu największych polskich zespołów. Po latach ich dyrektorzy najwidoczniej to zrozumieli, bo zaczęli zapraszać mistrzów tańca góralskiego, by ci konsultowali ruch sceniczny lub wręcz uczyli tancerzy kroków oraz postaw, i dopiero z tych elementów choreografowie budowali całe widowiska. Treścią tańca góralskiego są zaloty – czym przede wszystkim zachwycił się Szymanowski – i tego nie można zagubić. Ja także, znając podstawowe zasady muzyki góralskiej, tańca, śpiewu, staram się w swojej

twórczości te cechy zachowywać, by nie zatracić tradycyjnego stylu.

Bezpośrednio o tradycji traktuje Pańskie najnowsze dzieło – wydany w tym roku podręcznik do nauki muzyki góralskiej – Muzyka Skalnego Podhala. Jak się rodziła ta publikacja?

Jeszcze podczas studiów na Wydziale Architektury zapisałem się do Studium Pedagogicznego przy Politechnice Krakowskiej. Myślałem, że będę uczył architektury, ale w 1994 roku zostałem nauczycielem muzyki tradycyjnej w Tatrzańskim Centrum Kultury i Sportu „Jutrzenka” w Zakopanem. Przez moje zajęcia przewinęło się już prawie 350 osób. Połowa absolwentów to profesjonalni muzycy specjalizujący się w muzyce tradycyjnej. Pozostali, choć muzykują bardziej amatorsko – dla rodziny i znajomych, są przede wszystkim świetnymi odbiorcami kultury tradycyjnej, angażują się też w organiza-

cję festiwali folklorystycznych i folkowych. Dodam, że w mojej ocenie edukacja muzyczna w Polsce nie jest pełna, bo brakuje w niej ognia regionalnego. Staram się to uzupełniać na swoich zajęciach. W Jutrzence stworzyłem autorskie nauczanie. Opiera się na klasycznej relacji mistrz – uczeń, a prócz materiałów zebranych z rozproszonych dotąd źródeł wykorzystuje stworzony przeze mnie zapis palcowy – prostą notację muzyczną, dzięki której nawet małe dzieci nieznające nut mogą zacząć grać. To jest dla nich bardzo zachęcające. W ciągu 26 lat mojej pracy w Jutrzence pomysł się sprawdził. Z moich zeszytów korzysta dziś większość instruktorów i na Podhalu, i w Stanach Zjednoczonych. A teraz materiały z muzyką góralską udało się także zapisać w klasycznej notacji muzycznej. Pomagali mi w tym wykształceni specjaliści, którzy z niemałym trudem wynajdowali sposoby na zapisanie zwłaszcza rytmów i sposobów artykulacji.



Trebunie-Tutki podczas koncertu z jamajskim zespołem Twinkle Brothers, gwiazdą muzyki reggae.



for. Gabriela Szpot

Zespół Trebunian-Tutki koncertuje w filharmoniach i teatrach zarówno w Polsce, jak i na świecie.

A moją mozolną pracą była stała weryfikacja tych propozycji – porównywanie ich z góralskim wzorcem. Do tego doszły obszerne komentarze i uwagi wykonawcze. Jestem ogromnie dumny z tej książki, sumującej nie tylko całe moje własne doświadczenie z muzyką, ale także wiedzę otrzymaną od dawnych mistrzów, którzy już odeszli. Efekt tych starań ukazał się właśnie nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie. Podręcznik nosi tytuł *Muzyka Skalnego Podhala*.

Mimo licznych zajęć artystycznych zostaje Panu czas także na architekturę.

Moje zamiłowanie do muzyki wiąże się z licznymi podróżami po świecie, a te pozwalają mi także kultywować pasję architektoniczną. W wielu krajach Europy, ale też w Japonii, Chinach, Indiach czy Kirgistanie, mogłem obserwować, jak znakomite zespoły muzyki tradycyjnej na różne sposoby szukały odpowiedniego języka, by zaprezentować skarby swojej kultury. I podobnie – w najbliższych zakątkach świata mogłem

też oglądać przykłady tradycyjnego budownictwa drewnianego. W pracy architekta szczególne znaczenie ma dla mnie projektowanie modernizacji obiektów zabytkowych, które także w Zakopanem często płoną, są niszczone przez agresywny kapitał. W obiektach nowo wznoszonych, podobnie jak wielki Witkiewicz, staram się we współczesny i twórczy sposób odczytywać tradycję budownictwa regionalnego. Jednocześnie dzięki muzyce mogę unikać przyjmowania tych zleceń architektonicznych, które postrzeżałbym jako rzemieślniczą pracę, a nie wyzwanie artystyczne. Zdarzyły mi się realizacje, które wykonano niezgodnie z moim projektem i nie mogę ich firmować. To mnie nauczyło, by przyjmować tylko takie propozycje, w które mogę włożyć całe serce i mieć pewność wykonania zgodnego z moim wyobrażeniem. Nasz zawód jest pod tym względem bardzo trudny i bywa rozczarowujący. Tym bardziej podziwiam warsztat dawnych architektów, którzy z determinacją pilnowali wszystkich etapów – od urbanistyki aż po detal. Do tej tradycji też warto nawiązywać. ●

**MÓJ DOM
SŁ. KRZYSZTOF TREBUNIA-
TUTKA**

Ciesy se mnie, ciesy
Śpiewanie i granie
Ale jesce barzyj
Ciesy budowanie
Kie zapochnie lasem
Smrekowom zywicom
Kiedy juz na węglach
Płazy jasno świecom
Jak starzy majstrowie
Trza mieć w oczach miare
Pozierać ku góróm
Dać naturze wiare
Nopiekniejszo rzeźba
Dachu krokwiowanie
Te gonty i scyty
Zachowoj nom Panie
Górolu spod Tater
Nie trać downej miary
Dobrych obyczajów
I budarskiej gwary
Staro jako dęby
Podhalańsko modła
Lepso jak światowo
Nowoceso moda



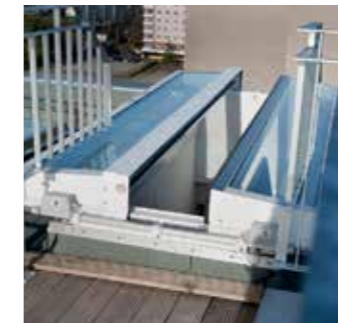
**LAMILUX FLAT ROOF EXIT COMFORT
NOWY WYMIAR DOSTĘPU DO DACHU**

Komfortowe wyjazy dachowe LAMILUX umożliwiają stworzenie luksusowej powierzchni na tarasie dachowym. Dostęp do światła dziennego i świeżego powietrza znacząco zwiększa komfort życia.

LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Solo



LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Duo



LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Swing



LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Square



W ŚWIETLE NOWYCH MOŻLIWOŚCI

VEKA.PL

VEKAMOTION 82 I VEKAMOTION 82^{MAX}

NAJNOWSZA GENERACJA PROFILI PVC
I SYSTEMÓW DRZWI PRZESUWNYCH

